

WYDAWCA
**PW
SP.**
CZĘSTOCHOWA

8489 pa

ZH

M 386

MIERZ JAROSZ

HISTORIA

PODRĘCZNIK NA VII KLASĘ
SZKÓŁ POWSZECHNYCH



LWÓW

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

WŁODZIMIERZ JAROSZ

HISTORIA

PODRĘCZNIK NA VII KLASĘ
SZKÓŁ POWSZECHNYCH

CENA ZŁ. 1·10

WRAZ ZE ZNACZKIEM NA TOWARZYSTWO POPIERANIA BUDOWY
PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH



LWÓW

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
1935



8489 pd

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE



214/1935

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM ADAMA WIERZBICKIEGO



1. Orzeł polski z XVIII wieku

1. KIEDY POLSKA BYŁA SILNĄ, A KIEDY STAWAŁA SIĘ ZALEŻNĄ OD SĄSIADÓW?

Polska Bolesławów. Nie było za czasów Chrobrego w całym świecie chrześcijańskim potęgi większej, niż ta, którą posiadali cesarze rzymsko-niemieccy. To też ojciec Chrobrego, Mieszko, nie czuł się na siłach do walki z nimi i musiał im hołdować. A jednak Chrobry nie tylko prowadził wojny z potężnymi Niemcami, ale odnosił nawet nad nimi zwycięstwa, dzięki czemu uwolnił Polskę od cesarskiej zwierzchności i zdobył jej królewską koronę.

Co dawało taką siłę ówczesnemu państwu polskiemu?

Zapewne, do zwycięstwa Polski przyczyniły się niemało zdolności i dzielność wielkiego Bolesława. Ale czy mógłby nawet tak uzdolniony i taki znakomity wojownik, jak Chrobry, zwyciężyć liczniejszych i lepiej uzbrojonych Niemców, gdyby jego rozkazów nie wykonywano szybko i dokładnie? Gdyby „wolni“, powoływani na wojnę, nie zjawiali się w oznaczonym czasie na oznaczonym miejscu, gdyby ludność ociągała się w zaopatrywaniu grodów w żywność, gdyby rycerze, dowódcy grodów, słowem wszyscy nie słuchali władcy i nie spełniali dokładnie jego rozkazów?

Gdyby tak nie było, nie byłby mógł nawet Chrobry walczyć Polsce niezawisłości i Polska pozostałaby zależną od Niemiec, podobnie jak prawie przez tysiąc lat były od nich zależne Czechy.

Polska za Jagiełły. Ale i Jagiełło obronił Polskę przed wielkiem niebezpieczeństwem, chociaż nie posiadał tak wielkiej władzy, jak Chrobry. Nie mógł bowiem tak dowolnie, jak Bolesław, nakładać na naród ciężarów ani wogóle niczego ważnego postanawiać bez panów z Królewskiej Rady. Ci jednak, najwyżsi dostojnicy państwa, przyuczeni do rządów przez Kazimierza Wielkiego, umieli radzić mądrze, a co pod przewodnictwem króla uchwalili, to wszystko wykonywali wiernie i dokładnie, tak oni sami, jak i cały, posłuszny władzy naród.

Kiedy więc przyszło do „wielkiej wojny“ z Krzyżakami, w której została złamana potęga Zakonu — wtedy okazało się, że mimo zmniejszenia władzy królewskiej były urządzenia państwowe na tyle jeszcze sprawne, czyli *o r g a n i z a c j a* *p a ń s t w a* na tyle *s i l n a*, że mogła obronić Polskę przed niemińszem niebezpieczeństwem, niż to, które jej groziło za czasów Chrobrego.

Czasy Batorego. Batory nie miał już tak sprawnego rządu. Królewską Radę mógł być Jagiełło zwołać w każdej potrzebie, ale Sejm, którego uchwał potrzebował Batory, nie zbierał się często, a wprzód trzeba było na sejmikach pozyskać szlachtę dla planów króla, następnie dokonać wyboru posłów i wkońcu długo czekać na ich zjawienie się w Sejmie. Dodajmy do tego niechęć wielkich panów tak do króla, wybranego przez szlachtę, jak i do szlacheckiej Izby Posłów — a zrozumiemy, że nie była

sprawną tą organizacją państwową, przy pomocy której Batory odnosił zwycięstwa nad Iwanem Groźnym. Ale były to czasy, w których szlachta umiała dokonywać wielkich czynów. Przecież to ona pomogła Zygmuntowi Augustowi do przeprowadzenia Unji Lubelskiej — ona podczas niebezpieczeństw częstych bezkrólewii umiała zapewniać krajowi spokój — jej też dziełem, wbrew woli panów, był wybór jednego z największych królów polskich.

To też Batory oparł swoje rządy na szlachcie: swawolę Samuela Zborowskiego ukarał śmiercią, czem zmusił do posłuchu niechętnych mu, a przez Jana Zamojskiego nakłonił szlachtę do uchwalania dużych podatków na wojny z Moskwą. W ten to sposób dzielny „niemalowany“ król poprawiał swojemi silnemi rządami zło, wynikające z niesprawnej organizacji państwowej, i dzięki temu położył tamę zaborom Moskwy, która przedtem rozszerzała swe granice kosztem wschodnich ziem Rzeczypospolitej.

Czasy Saskie. Niestety, rzadko trafiają się królowie miary Batorego. „Niemalowany“ król umarł, wadliwa organizacja państwowa została, a w dodatku w stanach panujących, w panach i szlachcie, zamierała troska o dobro Rzeczypospolitej. Doszło do tego, że za obce pieniądze, a czasem komuś na przekór, albo poprostu z bezmyślności, zrywano za Sasów sejmy, wzmagając w ten sposób bezrząd w państwie. Co więcej, kiedy za Augusta II wybuchły w kraju zamieszki, wywołane przez gwałty wojsk saskich, pośrednikiem między królem a szlachtą stał się car Piotr Wielki: zmusił on króla do wycofania wojsk saskich z kraju — aby zaś Polskę uczynić jeszcze słabszą, wymógł na Sejmie, zwanym „niemym“, zmniejszenie armji Rzeczypospolitej.

Wskutek tego przez bezsilną Rzeczpospolitą zaczynają przechodzić obce wojska, po kraju wałęsają się bandy rozbójnicze, mocniejszy napada na słabszego — ginie pewność życia i mienia.

Ruina, nędza, rozpacz i wreszcie rozbiory — oto następstwa wielkiego grzechu: niewzmocnienia na czas słabej organizacji państwowej.

Jak najpewniej można zabezpieczyć potęgę państwa? Dla odpowiedzi na to pytanie przypomnij znane ci wypadki z dziejów Polski.

2. WŁADZA A OBYWATEL

Prawo i Państwo. Ktoś umówił się z wytwórcą o wykonanie jakiejś pracy, np. z mistrzem krawieckim o uszycie ubrania lub ze ślusarskim o sporządzenie zamków do nowobudowanego domu — a gdy zamówienie zostało wykonane, odbiorca odmawia zapłaty, na którą się był zgodził. Cóż wtedy czyni wytwórca?

Ucieka się pod opiekę prawa, to znaczy, wnosi do Sądu skargę na odbiorcę — Sąd zaś rozpatrzywszy sprawę, rozstrzyga, który z dwu spierających się ma słuszość, czyli który z nich ma po swej stronie prawo.

Prawo bowiem mówi nam, jak powinniśmy postępować z ludźmi, aby ani nam ani im nie działa się krzywda.

Ale samo rozpoznanie, kto z dwu spierających się ma słuszość, nie naprawi jeszcze szkody: trzeba mianowicie innego jeszcze oprócz Sądu urządzenia, któreby w razie, gdyby krzywdziciel nie chciał się poddać wyrokowi Sądu, zmusiło go do naprawienia krzywdy.

Nadto oprócz sporów jest wiele innych, ważniejszych od nich spraw, które muszą być wykonane dla wspólnego dobra wszystkich, t. j. całego społeczeństwa. Oto np. buduje się drogę żelazną, którą będziemy zdaleka sprowadzali potrzebne nam przedmioty i którą będziemy daleko wysyłali wytwory naszej pracy. Przyniesie ona korzyść nam wszystkim, całemu krajowi — słuszenie więc łączymy zgodne wysiłki nas wszystkich ku dokonaniu tej pracy. I jest też ona naszym wspólnem dziełem: chociaż bowiem nie wszyscy jesteśmy zajęci przy jej budowie, to jednak wszyscy poświęcamy dla niej część naszej pracy, dostarczając pieniędzy na dokonanie takich pożytecznych dzieł.

Oto znów utrzymujemy szkołę, którąśmy przedtem zbudowali: uczą się w niej przyszłe szeregi pracowników, wykształconych we wszelkich gałęziach pracy.

Oto znów ten lub ów urząd: kiedy każdy z nas zabiega tylko około spraw własnych, tam pracują ci, których zadaniem jest troska tak o nasze bezpieczeństwo, jak i ład w dokonywaniu przez nas wielu różnych, pożytecznych dla nas wszystkich, zbiorowych prac.

Różne więc i wielkiej wagi są czynności, które ktoś musi wykonywać, abyśmy mogli spokojnie oddawać się swej własnej

pracy — to też wielkie i potężne jest to urządzenie, które służy zaspokojeniu tak wielu różnych, ważnych a wspólnych nam wszystkim potrzeb.

Tem urządzeniem jest Państwo, t. j. najwyższa organizacja, obejmująca cały kraj, a mająca na celu utrzymanie w nim i doskonalenie prawa i porządku, który zapewnia ład we wszystkich zbiorowych pracach społeczeństwa. Kieruje zaś sprawami państwa Rząd — a posiada on władzę zmuszania opornych obywateli do przestrzegania nakazów prawa.

Władza i jej zarządzenia. W mieści ruch. Ludzie, wozy, samochody. Każdy posuwa się prawą stroną w kierunku własnego ruchu. Gdzie ulice się krzyżują, tam, na podwyższeniu, stoi posterunkowy Policji Państwowej i kieruje ruchem. Samochody, wjeżdżające do miasta, znacznie zmniejszają szybkość. Kto przekroczy przepisaną szybkość jazdy, zapłaci grzywnę, bo posterunkowy zapisze numer samochodu i doniesie władzom, które winowajcę ukarzą.

Za co? Wszakże nikomu nie stała się krzywda?



2. Posterunek Policji Państwowej regulujący ruch
na placu Zamkowym w Warszawie

Zato, że stać się mogła. Mógłby ktoś wybiec z bramy domu na jezdnię i wpaść pod koła szybko pędzącego samochodu. Wtedy ten, kto przekroczył przepisy jazdy, dodałby do cudzej krzywdy własną szkodę, sąd bowiem skazałby go na więzienie i na zapłatę odpowiedniego odszkodowania ofierze lub jej rodzinie. Obywatel nie słuchający przepisów mógłby się wkońcu sam najsrożej ukarać: uderzyć w pędzie o jakąś przeszkodę, o słup, latarnię lub ciężki wóz, i nie tylko zniszczyć samochód, ale także nabawić się kalectwa lub nawet stracić życie.

Oto znów na wsi zauważono, że ktoś wieczorem wszedł do stodoły z zapaloną świecą lub naftową lampą. Czeką go zato kara; mógł bowiem przypadkowo wzniecić pożar i narazić tak siebie jak i sąsiadów na dotkliwe straty.

Słusznie więc wydał Rząd przepisy o szybkości jazdy w mieście lub na wsi między domami — słusznie też zakazał wchodzenia na strychy, do stodół i t. p. ze światłem, mogącym wzniecić pożar. Zadaniem bowiem Rządu jest nie tylko karanie przewinień, ale przede wszystkim zapobieganie, aby się wogóle nikomu szkoda nie stała. Rozumny obywatel postępuje więc zawsze według zarządzeń władzy, wiedząc, że mają one na celu dobro wszystkich obywateli.

Karność i przymus. Jesteśmy na stacji kolei żelaznej. Wkrótce ma odejść pociąg. Kupujemy bilety jazdy. Stoimy szeregiem przed kasą; ile razy ktoś odejdzie z biletem od jej okienka, szereg posuwa się o krok naprzód. Na stację przybývają nowi podróżni; ci stają na końcu szeregu i cierpliwie czekają swej kolei.

Ale oto ktoś, najpóźniej przybyły, nie ma chęci czekać, jak wszyscy inni: podchodzi do okienka kasy i wtłacza się między płacącego za bilet podróżnego a jego sąsiada.

Z szeregu odzywają się oburzone głosy, ale samowolny człowiek udaje, że nie słyszy, i wyciąga rękę ku okienku. Tymczasem, zauważywszy zamieszanie, zbliża się policjant, stanowczo nakazuje mącicielowi porządku stanąć na końcu szeregu i ten dopiero wtedy odchodzi na swoje miejsce.

Jeżeli wszyscy ci, którzy po kolei stawali dobrowolnie na końcu szeregu, podobnie posłusznie stosują się do każdego zarządzenia władzy, gdy ta ich nie dogląda, a nawet wtedy, gdy mogą być pewni, że przekroczenie ich pozostanie w tajemnicy

i że kary za nie nie poniosą — to wtedy nazwiemy ich obywatelami k a r n y m i.

Karny obywatel przestrzega prawa nie ze strachu przed karą; czyni to w przeświadczeniu, że każde prawo czy zarządzenie władzy jest wydane dla dobra wszystkich obywateli — a więc także dla dobra jego samego.

Natomiast ów samowolny mąciciel porządku pod okienkiem kasy sądził, że może przekroczyć niewygodne dla siebie zarządzenie, a zastosował się do niego dopiero p o d p r z y m u s e m, t. j. pod grozą policyjnej kary.

Okazał się obywatelem n i e k a r n y m i to nawet mimo dozoru przedstawiciela władzy. Czy będzie on postępował karnej, gdy tego dozoru zabraknie? Czy nie należy się obawiać, że i wówczas jego postęпки będą miały na celu tylko jego własną korzyść a nie dobro ogółu?

Szkody, przynoszone społeczeństwu przez niekarnych obywateli, są tak olbrzymie, że ich poprostu zmierzyć nie można.

przymus moralny
Dlaczego nakazano na ruchliwej ulicy lub drodze jechać czy iść zawsze jedną (prawą) stroną? — Dlaczego nie wolno z zapaloną świecą wchodzić do stodoły lub na strych? — Podaj inne, znane ci z doświadczenia, nakazy i zakazy władzy! — Dla czyjego dobra je wydano?

3. RÓŻNICE PRAW DAWNYCH STANÓW A DZISIEJSZA ROWNOŚĆ OBYWATELSKA

Dawny podział na stany. Tak w Polsce jak wszędzie indziej na świecie nie było dawniej równych praw dla każdego członka społeczeństwa. Dzieliło się bowiem ono na s t a n y, które różniły się nawet strojem, bo nie wolno było mieszczaninowi czy chłopu używać na sporządzenie odzieży materiałów, zastrzeżonych tylko dla rycerstwa — ale przede wszystkim dzieliły je p r a w a, różne dla każdego stanu: duchownego, rycerskiego, mieszczańskiego i chłopskiego.

I tak, kto otrzymał święcenia kapłańskie, a nawet, kto wstępował w szeregi kościelnej służby, np. jako brat zakonny, ten wchodził do stanu d u c h o w n e g o. Stan ten rządził się prawem kościelnem; przez parę wieków wszystkie godności



3. Duchowni



4. Rycerze



5. Mieszczanie



6. Chłopi

kościelne rozdzielała zwierzchność duchowna, członkowie zaś tego stanu byli nawet wolni od wszelkich podatków dla państwa, czyli, że były takie czasy, w których duchowieństwo uprawnieniami swojemi przewyższało wszystkie inne stany.

Przynależność do stanu rycerskiego czyli szlacheckiego była dziedziczna: przechodziła z ojca na syna. Były wprawdzie czasy, w których nieszlachcic mógł wejść do stanu rycerskiego, nabywając ziemski majątek — później jednak, gdy szlachta przerosła znaczeniem inne stany, trzeba było aż uchwały Sejmu, aby otrzymać szlachectwo. Odróżniali się rycerze od mieszczan i chłopów dziedzicznymi herbowymi znakami, rzadzili się zaś prawem ziemskim, a sądzić ich mógł tylko sam król lub książę. Później otrzymali rycerze od króla prawo wybierania z pośród siebie sędziów i innych urzędników, a nadto wolni byli od płacenia jakichkolwiek innych podatków, prócz dwu groszy z łanu — a wreszcie stan ten zagarnął prawie całą władzę w Rzeczypospolitej i zapanował nad innemi stanami.

Osobne znów prawo mieli mieszczenie i osobne chłopów: sądzili ich właśni, przez nich wybierani sędziowie, a mieszczenie wybierali sobie nawet własny zarząd, t. j. radę miejską. Zczasem jednak, gdy do największego znaczenia w państwie doszedł sejm, zaczęła szlachta ograniczać prawa stanów niższych: na miasta nakładała coraz dotkliwsze ciężary, a wolnym przedtem chłopom, płacącym tylko czynsz za używanie pańskiego gruntu, narzuciła obowiązek pańszczyźnianej pracy i zamieniła ich w swoich poddanych.

Dzisiejsza równość obywateli. Dziś zdumiewamy się, słuchając opowieści o panach i ich poddanych. Jak bowiem w szkole siedzą dziś w tych samych ławach potomkowie dawnej szlachty, mieszczan i chłopów, jako równi sobie — tak i w dzisiejszem społeczeństwie niema dawnych stanowych różnic, bo niema już tych dawnych stanów, więc niema ani poddanych, ani ich panów, niema już innych praw dla ludzi urodzonych pod chłopską strzechą, a innych dla synów szlacheckich.

W przeciwieństwie więc do dawnych urzędów Rzeczypospolitej może dziś każdy obywatel dojść do wszelkich godności i piastować każdy urząd bez względu na to, czy się urodził synem chłopca czy dziedzica, kupca czy robotnika — byleby posiadał potrzebne wykształcenie i nadawał się do spełniania tego urzędu.

Dalej widzimy dziś równość praw w Sądzie: ksiądz czy człowiek świecki — właściciel wielkiego majątku ziemskiego czy drobny rolnik — fabrykant, rzemieślnik czy robotnik — wszyscy stają przed tym samym sądem, kiedy otrzymują spadek lub toczą spór o posiadanie czegoś, czy też, gdy popełnią coś niezgodnego z prawem.

Albowiem prawo, aby służyło celowi, dla którego zostało stworzone, musi jednak obowiązywać wszystkich: silnych i słabych, sławnych i nieznanych, bogatych i ubogich.

Wkońcu wszyscy posiadamy także prawo wybierania radnych gromadzkich (jeśli mieszkamy w gminie zbiorowej, złożonej z gromad) i radnych gminnych (w gminach jednostkowych, nie składających się z gromad) — i posłów na Sejm — a także prawo piastowania tak tych, jak i wszelkich innych godności, powierzonych nam przez zaufanie współobywateli.

Różnice uprawnień dzisiejszych obywateli. Jest jednak jedno uprawnienie, przysługujące tylko niektórym obywatelom. Jest to prawo wybierania członków Senatu, który współpracuje ze Sejmem w uchwalaniu praw. Senatorów wybierają tylko ci obywatele, którzy posiadają większe wykształcenie i rozumieją się na potrzebach Państwa więcej niż inni, pozbawieni tego wykształcenia — a nadto ci, co czy na wojnie czy w czasie pokoju wyróżnili się od innych obywateli swą pracą około dobra publicznego.

Tak więc, chociaż nie wszyscy jesteśmy uprawnieni do wybierania senatorów, to uprawnienie takie może jednak osiągnąć każdy obywatel: jakkolwiek bowiem nie każdy jest w stanie posiadać wymagane wykształcenie — to przed każdym z nas otwarta droga do zasług dla społeczeństwa tak w wojsku, jak w radzie gminnej czy powiatowej, w zarządzie cechu, Izby rzemieślniczej lub handlowej, czy w innych organizacjach użyteczności publicznej.

Dlaczego obywatel zasłużony około dobra publicznego ma większe prawa, niż inni? — Gdyby ilustracje 3—6 nie były podpisane, czy poznalibyśmy, do jakiego stanu, która grupa należy? Po czym? — Czy dziś stany różnią się zewnętrznym ubiorem?

4. O DZISIEJSZYM PODZIALE SPOŁECZEŃSTWA

Zawody. Mimo, że dawne stany rozplynęły się w morzu powszechnej obywatelskiej równości, to jednak słyszy się u nas często, że ten młodzieniec wstąpił do „stanu“ duchownego, a drugi znów wybrał sobie np. „stan“ wojskowy czy jakiegokolwiek inny. Ale wyraz „stan“, w ten sposób użyty, nie ma nic wspólnego ze stanami dawnymi; znaczy on poprostu tyle, co z a w ó d. Liczymy zaś zawodów nierównie więcej, niż było dawnych stanów: zawodem jest bowiem rolnictwo, i ogrodnictwo, i leśnictwo, i wszelkie rzemiosło, i kupiectwo — jest zawód lekarski, adwokacki, nauczycielski, urzędniczy, inżynierski, żeglarski, rybaki, a w górach pasterski.



7. Obraz statystyczny podziału na zawody

Są zawody podobne do siebie już to rodzajem wykonywanej pracy już to miejscem pracy: więc uprawie roślin poświęca się rolnictwo i leśnictwo a łączy się z niemi hodowla zwierząt i rybołówstwo — ciężkiej pracy fizycznej wymaga i górnictwo i zajęcie w zakładach przemysłowych, a znowuż zawody lekarski, nauczycielski, urzędniczy, mogą wykonywać tylko ludzie, którzy ukończą szkołę średnią i posiadają odpowiednie wykształcenie zawodowe.

Grupy społeczne. Lud wiejski. Jedność zawodu zbliża ludzi, różność zawodów rozdziela nawet bliskich sobie pokrewieństwem. Jeżeli np. jeden z braci został na roli, a drugi przeniósł się do miasta, to rozdziela ich wtedy sam sposób życia, jakie każdy z nich prowadzi. Różne są bowiem nietylko ich zajęcia, ale i mieszkanie, pożywienie, troski, zwyczaje, upodobania, znajomości i przyjaźnie.

Natomiast ogromna większość mieszkańców wsi tworzy jedną w całym państwie gromadę czyli grupę społeczną, różniącą się sposobem życia od reszty społeczeństwa, a zwaną ludem wiejskim. Najliczniejsza ze wszystkich grup społecznych, bo należy do niej około $\frac{2}{3}$ całej ludności w Państwie, jest też ona najwięcej jednolitą co do pochodzenia: chłop jest prawie zawsze synem chłopca, ponieważ tylko rzadko zdarza się, że w lud wiejski wsiąka jakiś przybysz z obcej grupy. W zbiorowym życiu społeczeństwa spełnia ta grupa wielkie zadanie: zaopatruje ona miasta i osady fabryczne w żywność — przemysł w surowce, jak skóry, len lub konopie, buraki cukrowe — zapełnia szeregi naszego wojska najzdrowszym i najwytrwalszym żołnierzem i dostarcza różnym innym grupom społecznym wielu dzielnych pracowników.

Proletariat. Nie dla wszystkich ludzi na wsi starczy pracy i chleba. W poszukiwaniu środków do życia wędruje więc wielu chłopskich synów do miast i fabrycznych osad, gdzie najmuja się jako dozorczy domów, jako służba wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza jako robotnicy fabryczni i jacykolwiek inni. Po wiejskiej ciszy wpadają w hałaśliwy gwar życia miejskiego; inna tu praca, inny obyczaj, upodobania, zabawy. Powoli wsiąkają w obcą im przedtem grupę społeczną miejskiego proletariatu, do którego prócz robotników zaliczyć też trzeba czeladź rzemieślniczą, pomocników sklepowych i do którego

zbliża się swem życiem drobny rzemieślnik, pracujący bez pomocy czeladzi, albo przekupień uliczny, żyjący z dnia na dzień z niepewnego zarobku — słowem ludzie, nie posiadający niczego, prócz rąk do pracy i żyjący z tej p r a c y f i z y c z n e j, t. j. wysiłku swych mięśni.

A jednak wielkie są dzieła, dokonywane rękami robotnika. Według planów, tworzonych przez kogo innego, wydobywa on z głębi ziemi rudę i węgiel — wytapia żelazo i wyrabia z niego wszelki sprzęt kolejowy — wiesza nad rzekami żelazne i żelazno-betonowe mosty — buduje okręty i fabryczne maszyny i zaopatruje nas w materiały na odzież i obuwie, we wszelki sprzęt rzemieślniczy, we wszelki towar, jaki tylko w kupieckim sklepie jest do nabycia.

Byt robotnika jest niepewny; najbiedniejszy gospodarz wiejski może mieć pewność, że za rok, czy za lat dziesięć, jeżeli pożyje, będzie tak samo uprawiał swoją rolę, jak dziś — ale robotnik, żyjący z wynajmowania pracy swych rąk, nigdy nie może być pewnym, czy już wkrótce nie straci pracy i zarobku. Także skład proletariatu jest daleki od jednolitości ludu wiejskiego. Widzimy w nim robotników wykwalifikowanych, t. j. posiadających zawodowe wykształcenie — i niewykwalifikowanych. Tamci są za pracę wynagradzani lepiej, ci gorzej. Między niewykwalifikowanymi spotyka się nierzadko ludzi, wytraconych z innych grup społecznych, którzy pragnęliby do nich powrócić, a znów między wykwalifikowanymi jest wiele młodzi rzemieślniczej i handlowej, która po pewnym czasie opuszcza szeregi proletariatu, zakładając własne warsztaty pracy.

Inne grupy społeczne. Reszta obywateli, poza ludem wiejskim i proletariatem, tworzy następujące grupy społeczne: m i e s z c z a ń s t w o, i n t e l i g e n c j ę, z i e m i a ń s t w o i w końcu grupę przedstawicieli wielkiego kapitału.

Sposobem życia a zwłaszcza zajęciami m i e s z c z a ń s t w o dzisiejsze przypomina nam dawny stan mieszczański. Są to bowiem, jak byli dawni mieszczaństwo: kupcy, rzemieślnicy i właściciele miejskich nieruchomości, przede wszystkim domów czynszowych. Pracują oni u m y s ł o w o, zarządzając swemi majątkami czy warsztatami pracy — a nierzadko i f i z y c z n i e, pomagając swej czeladzi. I ta grupa, jak wszystkie inne, zalicza do swych szeregów potomków różnych dawnych stanów

i różnych dzisiejszych grup społecznych. Jak zaś skład mieszczaństwa, tak zmienił się i zakres jego pracy. Stał się mniejszy: były czasy, w których cały przemysł i handel był dziedziną samego tylko stanu mieszczańskiego — kiedy dziś fabrycznym przemysłem i wielkim handlem zajmuje się inna grupa społeczna, a mieszczaństwu zostało tylko rzemiosło i mniejszy handel. Wypuściło też dzisiejsze mieszczaństwo ze swych rąk niektóre sztuki piękne, które dawniej były cechowemi rzemiosłami, jak malarstwo i rzeźba — dziś sztuki te przejęli artyści, należący do grupy inteligencji.

I n t e l i g e n c j ę składają obywatele, którzy pracują tylko u m y s ł o w o, jak urzędnicy, nauczyciele, księża, lekarze, adwokaci, inżynierowie, dziennikarze, o f i c e r o w i e, różni artyści i t. d. Chociaż pochodzą oni z różnych dawnych stanów i różnych grup społecznych, to jednak stanowią zwartą grupę, związaną spójnią wykształcenia i podobnego sposobu życia. W spadku po dawnych stanach grupa ta przejęła najwięcej czynności. Pielęgnuje ona mianowicie nauki, którym dawniej oddawał się tylko stan duchowny — i twórczość słowa czyli poezję, w dawnej Polsce uprawianą prawie wyłącznie przez szlachtę — i sztuki plastyczne w spadku po mieszczańskich cechach — a nadto grupa ta pracę w urzędach wypełnia zadanie kierowania wspólnemi wysiłkami społeczeństwa — i wkońcu bierze żywszy, niż wszystkie inne grupy, udział w organizacjach społecznych, jak np. oświatowych, dobroczynnych i różnych innych.

Z i e m i a ń s t w o, to właściciele wielkich majątków, w znacznej części potomkowie dawnej szlachty. Wobec dzisiejszej równości praw nie są oni już warstwą, przewodzącą narodowi w Rzeczypospolitej, którą byli za czasów stanowych — natomiast spełniają oni ważne zadanie w naszej gospodarce społecznej. Mianowicie utrzymują oni i ulepszają te wielkie warsztaty rolnicze, któremi są majątki ziemskie, a nadto, często posiadając wysokie wykształcenie rolnicze, dostarczają sąsiadującej z ich majątkami ludności wiejskiej przykładów umiejętnego wykorzystywania gleby, czem przyczyniają się do doskonalenia wiejskiej gospodarki.

Wkońcu grupę przedstawicieli wielkiego kapitału spajają interesy pieniężne i posiadanie największych bogactw

w kraju. Należą do tej grupy właściciele banków, fabryk, wielkich przedsiębiorstw kupieckich, handlowych i innych; obracają oni wielkimi sumami pieniędzmi, zasilają nimi różne wielkie warsztaty pracy, zakładają fabryki i kierują nimi przy pomocy wykształconych pracowników.

Do jakich grup społecznych należą rodzice uczniów? — Jaka grupa przeważa w naszej miejscowości? — Na podstawie pierwszego pytania wykonaj obraz statystyczny grup zawodowych i porównaj go z ryciną 7.

5. WSPÓLNEMI SIŁAMI

Różność grup i spoistość narodu. Jednym z węzłów, które łączą wszystkich kolegów w szkole, jest ich równość wobec praw szkolnych; taką samą spójnią, wiążącą cały naród, jest dzisiejsza jedność prawa dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, do jakiegokolwiekby kto należał zawodu czy społecznej grupy.

Drugim takim węzłem jest możność przechodzenia z jednej grupy społecznej do drugiej. Możliwość taką ma każdy. Iluż to np. synów chłopskich możnaby naliczyć w szeregach mieszczan, inteligencji, a czasem nawet ziemian i wielkiego kapitału! Ci przekroczyli granice swej grupy dzięki wykształceniu, ale są także obywatele, których do innej grupy wprowadza posiadanie. Zdarza się bowiem, że np. pracowita rodzina robotnicza zakłada za uciulane z trudem oszczędności własny warsztat pracy, np. sklepik, albo kupuje małą podmiejską posiadłość, i w ten sposób opuszcza szeregi proletariatu, a wchodzi w grupę miejskich posiadaczy.

Wzajemna zależność grup społecznych. Jak w zbiorowym czynie sportowym, np. w grze w piłkę, powodzenie drużyny zależy od należytego współdziałania wszystkich, biorących w grze udział, tak zgodne wysiłki wszystkich grup społecznych przynoszą powodzenie całemu narodowi — a ta wzajemna zależność grup od siebie i korzyści, płynące z ich współdziałania, to trzeci silny węzeł, który czyni naród jednością.

Pod miastem powstaje wielka fabryka. Stworzyli jej plan różni inżynierowie, jak technologowie, wykształceni w przerabianiu surowca na towar, mechanicy, którzy obmyślili maszyny,

potrzebne fabryce, i architekci, którzy stworzyli plany budowl — a gdy banki dostarczyły pieniędzy, cegielnie i wapieniki budulca, a lasy drzewa, zawrzała praca przy nowej budowie. Pracują tu mistrzowie budowlani, murarze i kowale, cieśle, stolarze, lakiernicy, szklarze i blacharze — słowem różni rzemieślnicy razem ze swą czeladzią i uczniami — i pracuje tłum robotników niewykwalifikowanych, przybyłych tak z miasta, jak okolicznych wsi, którzy wykonują roboty ziemne, wyładowują budulec, mieszają wapno, dostarczają murarzom cegieł i t. d. W całej okolicy ruch. Kto nie miał pracy, znalazł ją. Ale tych ludzi trzeba wyżywić — więc młynarze, piekarze, rzeźnicy i masarze mają więcej zarobków; trzeba ich także ubrać — więc w mieście wzrasta przemysł odzieżowy, a nawet buduje się nowa fabryka, np. garbarnia. Zarabiają tedy i banki, które pożyczają pieniędzy na budowy — zarabiają i biura adwokackie, które załatwiają prawne sprawy nowych przedsiębiorstw, i inżynierowie, i rzemieślnicy, i kupcy, i robotnicy — a nadto pieniądź rozchodzi się po okolicznych wsiach, już to jako zarobek wieśniaków, zajętych przy budowie czy zwózce budulca, już to jako zapłata za zboże, bydło, trzodę chlewną, drób, nabiał i jarzyny, dostarczane pośrednio czy bezpośrednio tak licznym odbiorcom.

Pieniądź przechodzi z rąk do rąk: im częściej zmienia właściciela, tem lepiej, tem więcej ludzi ma zarobek. Są pieniądze — więc trzeba się lepiej ubrać, kupić nowy sprzęt, piękny obraz na ścianę, ciekawą książkę, pójść na koncert sławnego muzyka albo do teatru. Stąd nowy zarobek dla fabryk, warsztatów, sklepów, a nadto dla artystów, malarzy, pisarzy, muzyków, aktorów, drukarzy, księgarzy, wydawców i właścicieli różnych przedsiębiorstw rozrywkowych.

Tak praca, zapoczątkowana w jednej grupie społecznej, wciąga do współdziałania wszystkie inne i wszystkim innym daje korzyści.

Ale ta wzajemna zależność od siebie wszystkich grup i zawodów staje się widoczna także i wtedy, gdy którąkolwiek z nich spotka jakaś klęska.

Oto np. kraj nawiedziła posucha. Wskutek tego rolnik stracił swą siłę kupna, t. j. nie ma pieniędzy na czynienie zakupów. W sklepach więc i kupieckich magazynach leży nieruchomo to-

war, tedy go kupiec przestaje sprowadzać. Pozbawione zamówień fabryki zmniejszają ilość wyrabianego towaru, a wkońcu zamierają w bezczynności, wymawiając pracę robotnikom. Rozpuszcza też swoją czeladź rzemieślnik, uwalnia swych pomocników kupiec, a tak wzrasta ilość ludzi bezrobotnych. To znów zwiększa klęskę, bo bezrobotnych niezawsze stać nawet na zakupno środków żywności, nie mówiąc już np. o obuwiu albo odzieży. Ruch pieniądza staje się coraz powolniejszy, czyli pieniądz coraz rzadszy. Ci, którzy zaczęli jakąś budowę, nie mają jej za co skończyć, bo i w bankach niema pieniędzy: porozpóżyczano je za dobrych czasów i teraz niepodobna ich odebrać. Bezrobocie ogarnia robotników budowlanych, inżynierów, przedsiębiorców. Klęska coraz większa. Zamyka się wiele warsztatów pracy. Pustoszeją teatry i lokale rozrywkowe, do księgarni rzadko kto zagląda — słowem bieda ogarnia cały naród.

Tak od powodzenia lub klęski jednej grupy społecznej zależy dobra lub zła dola całego społeczeństwa.

Poszanowanie pracy. Były czasy, gdy praca nie tylko nie była szanowana, ale nawet nią gardzono — czasy, w których szlachcic, gdyby się jął „łokcia i miarki“, t. j. kupiectwa, rzemiosła albo np. zawodu lekarskiego, tracił szlachectwo. Ale dziś wiemy, że wartość człowieka nie zależy od urodzenia czy majątku, wiemy, że szanujemy naszych bliźnich nie za co innego, jak tylko za wyniki ich pracy. Może być ona jakakolwiek, byleby tylko jej wynikiem było uczynienie czegoś pożytecznego.

Oto przed nami bochenek chleba. Kiedyś, dawno, przed tysiącami lat, musiał człowiek wykonać wszystkie te prace, które dziś wykonuje szereg różnych ludzi, zanim ten bochenek znajdzie się u nas na stole. Musiał sam sporządzić sobie pług i inny sprzęt rolniczy, sam wykuć żarna, zemleć zboże, wybudować piec piekarski i upiec chleb. Dziś wyręcza nas w tem wszystkim długi szereg różnych pracowników.

Czemużby więc np. zegarmistrz, urzędnik lub kupiec nie mieli szanować pracy rolnika, nawożącego rolę? Czyżby dlatego, że uważają ją za przykrą? Ależ tem wdzięczniejsi powinni być człowiekowi, który ich w tej pracy wyręcza! Nie podolałiby oni trudom kowala, kującego cały dzień młotem. Czy dlatego wolno im uważać to zajęcie za niegodne poszanowania? Ależ i kowal

nie podołałby ich pracy; czy więc dlatego wolno mu szanować ich trud mniej niż swój własny?

Każda praca zatem jest ważna i każda godna poszanowania. Każda bowiem jest koniecznie potrzebną częścią zbiorowych wysiłków szeregu pracowników, z których to wysiłków powstaje zwarta całość naszego życia społecznego.

Dlatego to Państwo nie czyni różnicy między tym a owym rodzajem pracy, ale stwierdza ważność każdej z nich i bierze je wszystkie pod swoją opiekę. Czytamy bowiem w Konstytucji, że:

„Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Państwo rozłącza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami“.

Czy w naszej miejscowości lub najbliższej okolicy znasz warsztat pracy, któryby dawał zajęcie różnego rodzaju pracownikom? — Jakiego rodzaju warsztaty przeważają w naszej okolicy? — Jeżeli zwiedzaliście kiedy fabrykę lub większy warsztat pracy, spróbujcie określić związek między poszczególnymi działami pracy. — Czy w gminie albo najbliższej okolicy mógłbyś zaspokoić wszystkie swoje potrzeby wprost u wytwórcy? — Wykaż na podstawie poprzednich pytań wzajemną zależność grup społecznych i różnych ośrodków w kraju!

6. O POLSKICH OBYWATELACH RÓŻNYCH WIAR I JĘZYKÓW

Narodowa i religijna wolność szlachty w dawnej Polsce. Kiedy książę Wasyl Ostrogski, syn Konstantego, sławnego hetmana litewskiego, wysyłał swego syna na naukę do obcych krajów, napominał go, aby się godnie zachowywał między obcymi.

„Synu, pamiętaj, żeś Polak!“ — nakazywał mu w swoim ojczystym, t. j. ruskim, języku magnat, podpora prawosławia w Polsce i założyciel akademii w Ostrogu, która miała wychowywać młodzież krajów ruskich Rzeczypospolitej na żarliwych wyznawców wiary prawosławnej.

Cóż to uczyniło Polakiem tego prawosławnego możnowładcę, który w codziennem życiu nawet nie używał języka polskiego?

Ambicja i chęć wyjątkowości

Dokonały tego prawa Rzeczypospolitej, które pozwalały mu budować cerkwie, zakładać szkoły, przemawiać językiem ojczystym w urzędach lub w sądach. Jakoż owa wolność tak przywiązała Ostrogskich i innych kniaziów i bojarów a także panów

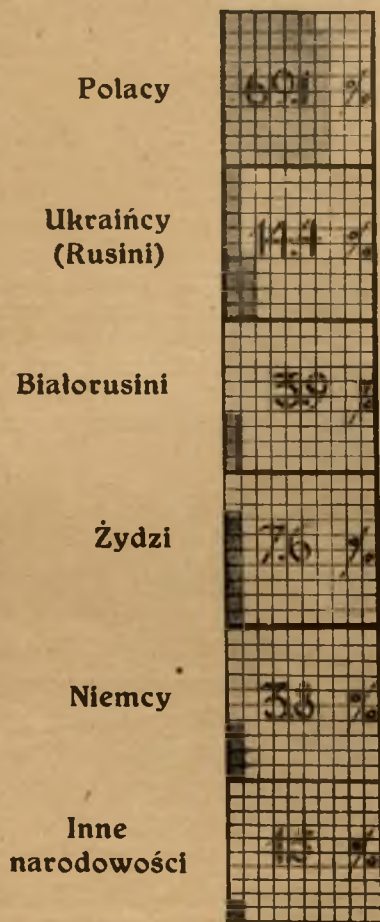
i szlachtę Prus królewskich do Rzeczypospolitej, że zaczęli się uważać za Polaków wprzód, zanim nauczyli się mówić po polsku — aż zczasem przyjęli także polski język i katolicką religję.

Mniejszości wyznaniowe i narodowe. I dziś mamy w Polsce obywateli różnych wiar i języków, którzy, korzystając z opieki naszych praw nad ich najwyższymi dobrami, t. j. religją i ojczystą mową, są obywatelami Rzeczypospolitej niemniej wiernymi od dawnych ruskich, litewskich czy pruskich panów i szlachty. Ci z nich, którzy wyznają inną religję, niż katolicką, tworzą odrębne grupy wyznaniowe, zwane mniejszościami wyznaniowymi; każda z tych grup bowiem, a nawet wszystkie razem wzięte są w Polsce co do ilości swych wyznawców mniej liczne niż wyznawcy kościoła katolickiego, czyli że stanowią mniejszość obywateli Rzeczypospolitej. **Mniejszości naro-**

Podział na narodowości

1 kwadracik = 10

obliczenie z r. 1921



8. Obraz statystyczny
podziału na narodowości

d o w e to znów obywatele narodowości niepolskich, mieszkających w Rzeczypospolitej, którzy wszyscy razem są także znacznie mniej liczni od obywateli narodowości polskiej.

Szkoły mniejszości narodowych. Gdybyśmy w wędrownie po kraju wstąpili do tej lub owej szkoły powszechnej czy średniej, moglibyśmy w niektórych okolicach w niejednej ze szkół usłyszeć nauczanie w języku jednej z mniejszości narodowych, np. ukraińskim, białoruskim, litewskim lub niemieckim.

Szkoły te bywają państwowe albo prywatne. P r y w a t n e są własnością jużto jakiegoś obywatela, jużto stowarzyszenia obywateli — utrzymują się zaś zwykle z opłat uczniów i z datków, składanych przez członków stowarzyszenia. P a ń s t w o w e, t. j. utrzymywane przez Państwo, szkoły z niepolskim językiem nauczania powstają znów w tych gminach, w których rodzice przynajmniej 40 dzieci w wieku szkolnym, t. j. od lat 7—14, zażądają utworzenia takiej szkoły. Niemcy jednak żyją w Polsce w większym rozprószeniu od innych mniejszości narodowych i często ilość niemieckich dzieci w gminie nie osiąga liczby 40; wtedy uczą się razem z polskimi dziećmi po polsku, ale nauka religji i ich ojczystego języka odbywa się dla nich osobno w języku niemieckim.

Tam, gdzie dzieci jest zamało, dla powstania szkoły państwowej, spotykamy szkoły prywatne, tak niemieckie jak i polskie — w Rzeczypospolitej wolno bowiem każdemu obywatelowi zakładać i utrzymywać szkoły z jakimkolwiek językiem wykładowym.

Prawa mniejszości narodowych w urzędach. Podobnie jak w szkolnictwie, Rzeczypospolita zabezpieczyła także w urzędach prawa swoich obywateli różnych narodowości, czyli t. zw. m n i e j s z o ś c i n a r o d o w y c h. W ustawach i rządowych rozporządzeniach czytamy, że na ziemiach, zamieszkanych przez ludność ukraińską, białoruską i litewską, wolno obywatelom tych narodowości używać swego ojczystego języka w sądach i we wszystkich urzędach i w tym także języku wnosić wszelkie pisma do wszystkich władz miejscowych z wyjątkiem urzędów kolejowych i pocztowo-telegraficznych.

Mniejsze od powyższych uprawnienia posiada język niemiecki. Na obszarze byłego zaboru pruskiego jest ten język do-



9. Obraz statystyczny
podziału na wyznania

broczynne i spółdzielcze, jak również kościoły i domy modlitwy, i pielęgnować w nich ojczystą wiarę i język.

Mniejszości narodowe stanowią w dzisiejszej Polsce prawie $\frac{1}{3}$ część, a mniejszości wyznaniowe, t. j. nie wyznające religii katolickiej, (obrzędki rzymskiego, greckiego czy ormiańskiego) — $\frac{1}{4}$ część ludności całego Państwa. Mniejszości narodowe to przede wszystkim Rusini czyli Ukraińcy, Białorusini, Niemcy i Żydzi — mniejszości wyznaniowe zaś to głównie prawosławni, ewangelicy i wyznawcy religii mojżeszowej.

Przypomnij zasłużonych obywateli polskich innej wiary niż katolicka, lub innej narodowości niż polska. — Wykonaj obraz statystyczny a) narodowości, b) wyznań w waszej klasie i porównaj te obrazy z ryc. 8 i 9.

puszczony jedynie do sądów: wolno nim mówić i pisać skargi i podania — ale wyroki i odpowiedzi daje sąd tylko po polsku.

Konstytucja polska o mniejszościach narodowych i wyznaniowych. Wszystkie wyżej wymienione prawa wypływają z Konstytucji, która przyznaje wszystkim mniejszościom narodowym a także i wyznaniowym wolność sumienia, równość wobec prawa i dostęp do urzędów publicznych; dozwala im też swobodnie używać ojczystego języka i urządzać własne nabożeństwa, zakładać oprócz prywatnych szkół własne szpitale i ochronki, towarzystwa oświatowe, do-

7. WYBORY ZWIERZCHNIKA RZECZYPOSPOLITEJ

O potrzebie zwierzchniej władzy w Państwie. Państwo jest organizacją, złożoną z tak wielu i tak różnorodnych urzędzeń, jak żadna inna ludzka organizacja na świecie. Wszystkie te urządzenia zaś muszą być złożone w jedną zwartą całość, jak np. zegarek, składający się z wielu kółek i sprężyn, których praca jest uzgodniona wolą wykształconego w swym zawodzie mistrza.

Podobnie, aby Państwo spełniało swe zadania, muszą wszystkie państwowe urządzenia pracować tak, aby żadne z nich nie tylko nie przeszkadzało drugiemu, ale przeciwnie, by każde współpracowało zgodnie z innemi i pomagało im do osiągnięcia wspólnego celu.

Któż jednak jest tym mistrzem, który ma przestrzegać, aby wszystkie kółka i sprężyny w tej ogromnej organizacji pracowały sprawnie ku pożytkowi i wzmożeniu dobra Państwa?

Jest nim Prezydent Rzeczypospolitej.

Do niego to należy naczelny nadzór nad dobrem Państwa, t. j. troska o utrzymanie tego dobra i o jego zwiększenie. Na nim to głównie ciąży obowiązek nadzorowania, aby wszystkie urządzenia państwowe wykonywały dokładnie służbę dla wspólnego dobra wszystkich obywateli, czyli, aby w Polsce panował ład i sprawiedliwość — Prezydent Rzeczypospolitej też jest powołany do strzeżenia dobra Państwa wobec państw innych, a więc i do troszczenia się o siłę Rzeczypospolitej, aby w razie potrzeby mogła zwycięsko odeprzeć czyjkolwiek zbrojny napad na swe granice.

Znakomity to więc musi być mistrz, któremu powierza się najwyższe kierownictwo w warsztacie zbiorowej pracy miljonów obywateli — wielkiego na to potrzeba rozumu i umiejętności, woli, powagi i pracowitości, aby skutecznie podolać troskom o dobro Rzeczypospolitej.

Kto wybiera Prezydenta Rzeczypospolitej? Dawna szlachta, przeróśszy znaczeniem wszystkie inne stany, przyznała sobie prawo wybierania króla. Wybierał go każdy, kto pochodził z rycerskiego rodu, byleby w czasie elekcji znajdował się na błoniach wolskich pod Warszawą, gdzie odbywały się wybory królów.

Niekażdy jednak szlachcic z dalekich stron Rzeczypospolitej mógł przybyć na elekcję — to też, zwłaszcza biedniejsi, mieszkający daleko od stolicy, prawie żadnego w wyborach udziału nie brali.

Działo się więc tak, że prócz panów i bogatej szlachty zbierała się na Woli głównie drobna brać mazowiecka, niezbyt oświecona, która niezawsze wiedziała, jakich przymiotów należy żądać od kandydata na króla. To też z pośród długiego szeregu przez dwa prawie wieki dokonywanych wolnych elekcji zaledwie parę z nich było szczęśliwych — najszcześniejsza zaś, elekcja Batorego, była raczej dziełem Zamojskiego, mądrego przywódcy szlachty, który ją do tej elekcji umiał nakłonić.

Ale i mądry człowiek może się omylić, czego dowodem był wybór Zygmunta Wazy, niezbyt nadającego się na króla w Polsce, wybór, dokonany po śmierci Batorego, znów za radą kanclerza Zamojskiego.

W celu uniknięcia błędów, które popełniała dawna szlachta, powierzając zwierzchnią władzę w Państwie osobom nieodpowiednim — Sejm dzisiejszej Rzeczypospolitej ustanowił



10. Zamek w Warszawie — siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej

w Konstytucji z r. 1935 taki sposób wybierania Prezydenta Rzeczypospolitej, aby naród mógł żywić ufność, że na to najważniejsze i najwyższe w kraju stanowisko będzie wybrany najwięcej na nie zasługujący obywatel.

Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera się na przeciąg lat 7. W czasie swego urzędowania ma on do czynienia z najwybitniejszymi ludźmi w Polsce, którzy pracują pod jego czujnym nadzorem. Częściej więc, niż kto inny, znajduje Prezydent Rzeczypospolitej sposobność poznania i należytego ocenienia przedmiotów i zasług tych obywateli — i łatwiej, niż kto inny, może on między nimi znaleźć takiego, któregooby uważał za najwięcej odpowiedniego do piastowania przez następne 7 lat najwyższej godności Głowy Państwa.

Dlatego to Konstytucja nasza przyznała Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo wskazywania osoby, najodpowiedniejszej na Jego następcę, z którego prawa ustępujący Prezydent może (ale nie musi) skorzystać.

Jeżeli jednak Prezydent to uczyni i wskaże następcę po sobie, nie znaczy to jeszcze, że wskazany obywatel zostanie nowym Prezydentem Rzeczypospolitej; Konstytucja postanowiła bowiem oddać prawo wyboru głowy Państwa t. zw. Zgromadzeniu Elektorów, złożonemu z 80 obywateli, których powaga, doświadczenie i zasługi, położone około dobra publicznego, dają rękojmię wyboru osoby najgodniejszej najwyższego stanowiska w Rzeczypospolitej.

Składa się bowiem Zgromadzenie Elektorów z 5 najwyższych dostojników Państwa, a to z Marszałka Senatu, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, a nadto z 75 osób wybranych w liczbie 50 przez Sejm, a 25 przez Senat z pośród najgodniejszych obywateli Rzeczypospolitej.

W razie, gdyby Zgromadzenie Elektorów nie zgadzało się na kandydata, wskazanego przez ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej, ma ono prawo wybrać innego, a wówczas rozstrzygnięcie między obu kandydatami należy już do narodu.

Jak się odbywa wybór Prezydenta Rzplitej. Najpóźniej w ośmnastym dniu przed końcem urzędowania ustępującego Prezydenta wybiera Sejm 50 a Senat 25 członków Zgromadzenia Elektorów, a w trzy dni później zbiera się pod przewodnictwem

Marszałka Senatu całe to Zgromadzenie, aby dokonać wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jeżeli ustępujący Prezydent skorzystał ze swego prawa wskazania następcy po sobie, a Zgromadzenie Elektorów na tego kandydata się zgodzi — natenczas jest on wybranym nowym Prezydentem Rzeczypospolitej.

Ale Prezydent może nie wskazać swojego następcy; w takim razie Zgromadzenie Elektorów Głowę Państwa wybiera samo.

Wkońcu może zajść trzecia możliwość: ustępujący Prezydent wskazuje kandydata takiego, na którego Zgromadzenie Elektorów się nie zgadza. Wtedy wybiera ono tego obywatela, którego uważa za najgodniejszego dostojęństwa Głowy Państwa, a rozstrzygnięcie między obu tymi kandydatami powierza ustępujący Prezydent narodowi. Zarządza on mianowicie, aby w całym kraju przeprowadzono głosowanie powszechne czyli głosowanie wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, tak mężczyzn jak kobiet, liczących przynajmniej 24 lat życia — który zaś z obu kandydatów otrzyma w całym Państwie więcej głosów, ten jest nowowybranym Prezydentem Rzeczypospolitej — i po ustąpieniu z urzędu poprzedniego Prezydenta i złożeniu przysięgi, że będzie zawsze dbał o dobro Państwa, obejmuje dostojęństwo najwyższego Zwierzchnika Rzeczypospolitej.

W jaki sposób może być wybrany Prezydent Rzeczypospolitej? — Kto może proponować kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej? — Który z czynników, mających wpływ na wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, może sam dokonać tego wyboru? — W jaki sposób wpływa cały naród na wybór Prezydenta, jeśli odbywa się on na Zgromadzeniu Elektorów? — a w jaki sposób wpływa na wybór bezpośrednio?

8. O GŁOWIE PAŃSTWA, PREZYDENCIE RZECZYPOSPOLITEJ

Najwyższy zwierzchnik Państwa. Wielki to ciężar, który Rzeczpospolita nakłada na Prezydenta Rzeczypospolitej, bo obowiązek naczelnego nadzoru nad wszystkimi sprawami Państwa — ale też i wielka jest władza, która temu naczelnemu zwierzchnikowi Państwa przysługuje.



11. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki

W Konstytucji naszej czytamy, że „w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej skupia się jednolita i niepodzielna władza Państwowa” — a to znaczy, że wszystkie naczelne urzędy państwowe, które sprawują władzę, podlegają najwyższemu zwierzchnictwu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszystkimi sprawami Rzeczypospolitej kieruje sześć następujących urzędów czyli organów państwowych:

Rząd, który zarządza i gospodarzy krajem,
Sejm i Senat, organy uchwalające prawa, zwane ustawami,

Siły zbrojne, których zadaniem jest obrona kraju,

Sądy, wymierzające sprawiedliwość — i

Kontrola Państwa, która kontroluje wydatki Skarbu Państwa i gospodarkę majątkiem Rzeczypospolitej.

Zwierzchność nad Rządem, Siłami Zbrojnymi, Sądami i Kontrolą Państwa wykonuje Głowa Państwa w ten sposób, że powierza obywatelom, których według własnego uznania uważa za najodpowiedniejszych do piastowania najwyższych dostojęństw w tych 4 organach, urzędy:

1) Prezesa Rady Ministrów, t. j. naczelnika Rządu —

2) Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, na wypadek zaś wojny tegoż Inspektora mianuje Wodzem Naczelnym —

3) Pierwszego Prezesa Najwyższego Sądu —

4) Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Jak zaś ci dostojnicy otrzymują swoje urzędy z woli Prezydenta Rzeczypospolitej, tak samo z jego woli mogą być zwolnieni czyli usunięci, a ich urzędy nadane komu innemu. Dzisiejsza organizacja Rzeczypospolitej jest więc nierównie silniejsza od dawnej, kiedy to król mianował wprawdzie dostojników Państwa, ale choćby szkodzili Rzeczypospolitej, nie mógł im odebrać urzędu.

Władza Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie prawodawstwa. Także, Sejm i Senat, jak czytamy w Konstytucji są „organami Państwa, pozostającymi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej“.

Wprawdzie wszystkich posłów, z których składa się Sejm, i większość Senatu, bo $\frac{2}{3}$ liczby Senatorów, wybierają obywatele, a i obaj Marszałkowie, przewodniczący obradom Izb, pochodzą z wyboru (jednego wybiera Sejm, drugiego Senat) — ale $\frac{1}{3}$ Senatu powołuje Prezydent Rzeczypospolitej, który nadto

w dziedzinie tworzenia przez Izby ustaw posiada bardzo ważne uprawnienia.

Przedewszystkiem bowiem uchwała Sejmu i Senatu tak długo nie jest obowiązującą ustawą, dopóki jej Prezydent Rzeczypospolitej nie podpisze i nie nakaze ogłosić; jeżeli zaś Głowa Państwa uważa uchwałę Izb za wadliwą, może jej nie podpisać i nie ogłosić, tylko zwrócić Sejmowi z poleceniem, aby Izby ponownie się nad nią naradziły.

Ale gdyby Izby poraz drugi uchwałyły tę samą ustawę, wówczas Prezydent Rzeczypospolitej nie mógłby już odmawiać poraz wtóry podpisu i nakazu ogłoszenia uchwały Izb.

Jednak, gdy między Rządem a Sejmem i Senatem niema zgodnej współpracy, wtedy Prezydent może Izby rozwiązać, t. j. odebrać ich członkom urząd posłów czy senatorów i polecić obywatelom dokonanie nowych wyborów do Sejmu i $\frac{2}{3}$ części Senatu.

Co więcej, o wielu ważnych sprawach, jak np. o zwijaniu urzędów lub tworzeniu nowych, rozstrzyga sam Prezydent Rzeczypospolitej, wydając dekrety, które mają moc ustaw — w czasie zaś, gdy Izby są rozwiązane, a trzeba jakiejś nowej ustawy, Prezydent wydaje dekrety także i w tych sprawach, które zwykle uchwalają Sejm i Senat, w czym znów władza Prezydenta przewyższa dawną władzę królewską; tylko Konstytucji nie można zmienić dekretem, ani nałożyć nowego podatku, ani sprzedać własności Państwa (budynku, ziemi, fabryki), jeżeli ta własność posiada wartość większą niż 100.000 zł.

Ale Sejm i Senat mogą upoważnić Głowę Państwa do wydawania dekretów nawet i w tych najważniejszych sprawach — z jedynym wyjątkiem zmiany Konstytucji.

Inne uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej. Zwierzchność nad sądownictwem wykonuje Prezydent Rzeczypospolitej, mianując sędziów; a nadto, na mocy przyznanego mu prawa łaski może darowywać lub łagodzić kary tych obywateli, którzy za niezgodne z prawem postęпки zostali przez sąd ukarani.

Szczególnie jednak wielka jest władza Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie polityki zagranicznej. Jako bowiem gospodarz Rzeczypospolitej przyjmuje on posłów obcych państw, mianuje i zwalnia z urzędu polskich przedstawicieli przy obcych rządach, a wreszcie zawiera

umowy z temi rządami, a nawet, czego dawniej nie mógł uczynić król bez zgody Sejmu, wydaje wojny i zawiera pokój — i tylko te układy podaje do zatwierdzenia Sejmowi i Senatowi, które zmieniają granice Rzeczypospolitej albo nakładają pieniężne ciężary na Państwo lub na obywateli.

Wkońcu Prezydentowi Rzeczypospolitej przysługuje prawo rozdawnictwa wysokich odznaczeń orderowych między obywateli zasłużonych dla dobra Państwa.

Naprawienie odwiecznego błędu. Kiedy zbierzemy razem wszystkie najważniejsze uprawnienia, w które nasza Konstytucja uposażyła urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, zrozumiemy, że władza jego w niejednem przewyższa uprawnienia króla w dawnej Polsce.

W ten sposób Konstytucja, tworząc silną naczelną władzę w Państwie, uniknęła błędu, który stał się był główną przyczyną upadku dawnej, szlacheckiej Rzeczypospolitej.

Jakie są obowiązki i prawa Prezydenta Rzpltej? — Kto współpracuje z Głową Państwa w rządzeniu Rzeczpospolitą?

9. JAK WYBIERAMY POSŁÓW NA SEJM I SENATORÓW.

Czteroprzymiotnikowe głosowanie na posłów do Sejmu. W dniu, który Prezydent Rzpltej przeznaczył na dokonanie wyborów, a jest to zawsze niedziela, gromadzą się wyborcy przed lokalami wyborczemi, w których odbywa się głosowanie na posłów. W każdym z tych lokali zasiada obwodowa komisja wyborcza, mianowana z pośród obywateli przez władze; jej zadaniem jest przeprowadzenie wyborów w swoim obwodzie, t. j. w gminie lub części gminy.

Przed komisją na stole spis obywateli, uprawnionych do głosowania i stosy czystych kopert i kart, z wydrukowanemi nazwiskami kandydatów, z pośród których obywatele mają wybrać dwu posłów. Kiedy więc wyborca staje przed komisją, ta wyszukuje w spisie jego nazwisko, poczem przewodniczący komisji wręcza wyborcy kopertę i kartę do głosowania. Wówczas wyborca odchodzi za ustawioną w lokalu zasłonę, zaznacza na

karcie kreskami nazwiska 2 obywateli, których uważa za najodpowiedniejszych na posłów, poczem wkłada kartę do koperty i oddaje ją przewodniczącemu, a ten, nie zaglądając do koperty, wkłada ją do urny, t. j. zamkniętej skrzynki, zaopatrzonej w otwór jak skarbonka.

Wybory do Sejmu odbywają się zapomocą głosowania czteroprzymiotnikowego, t. j. powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego.

Wybory są powszechne, to znaczy, że biorą w nich udział wszyscy obywatele, tak mężczyźni, jak kobiety, którzy ukończyli 24 lat życia. Wprawdzie do kierowania własnymi sprawami, np. własnym warsztatem pracy, prawo upoważnia każdego, kto skończył 21 lat, ale sprawy publiczne, na których rozstrzyganie wpływamy przez wybór posłów sejmowych, nie są tak proste, jak np. zarządzanie swoim gospodarstwem domowym, a nawet zakładem przemysłowym lub handlowym. Dlatego też Konstytucja postanowiła, aby ci, co mają wybierać posłów, posiadali więcej doświadczenia życiowego, więcej znajomości spraw publicznych, niż jej zdołali nabyć obywatele, którzy zaledwie wyszli z wieku młodocianego.

Nie mają więc praw wyborczych także chorzy umysłowo lub niedostatecznie umysłowo rozwinięci, którzy zostają pod opieką, wyznaczoną im przez Sąd, jako niezdolni do zawia-
dywania nawet własnymi sprawami — a nadto nie mają tych praw ci obywatele, którzy je utracili wskutek własnej winy, jak: żołnierz lub oficer, wydany za jakiś występki z wojska, urzędnik ukarany wydaleniem ze służby, przedsiębiorca, rzemieślnik lub kupiec, pozbawiony prawa wykonywania zawodu — i wreszcie każdy obywatel, za jakiś hańbiący uczynek skazany przez Sąd na więzienie.

Wojskowi, którzy w czasie wyborów należą do zmobilizowanych oddziałów wojska lub marynarki wojennej, t. j. oddziałów, znajdujących się w gotowości do wojny, nie biorą udziału w głosowaniu.

Druga właściwość wyborów, to tajemność. Wybory są tajne, to znaczy, że nikt nie może wiedzieć, na kogo wyborca oddał głos. To postanowienie Konstytucji ma na celu ośmielenie wyborcy do głosowania według własnego sumienia, a bez obawy, że oddając głos na odpowiednich według swego przekonania

kandydatów, ściągnie na siebie czyjekolwiek gniewy lub niechęci.

Dalej, wybory są r ó w n e, co znaczy, że każda kartka wyborcza, wrzucona do urny, oznacza zawsze jeden głos, bez względu na to, czy ją oddał człowiek wykształcony czy tylko umiejący czytać i pisać — pracodawca czy robotnik — kobieta czy mężczyzna; wkońcu wybory są b e z p o ś r e d n i e, co znów znaczy, że obywatele głosują bezpośrednio na posłów, a nie na pośredników, którzyby dopiero zkolei mieli dokonać wyboru posłów.

Okręgi wyborcze. Zgromadzenie okręgowe. Kandydaci. Obwód wyborczy, w którym głosujemy, tworzy razem z wielu innemi obwodami jeden o k r ę g w y b o r c z y. Okręgiem wyborczym bywa duży powiat, albo dwa lub więcej małych powiatów, albo miasto, liczące ponad 25.000 mieszkańców, a nawet część miasta, bo Warszawa, Łódź i inne największe miasta w Polsce są podzielone na więcej okręgów wyborczych.

Pewnego, zgóry oznaczonego dnia, przed wyborami odbywa się w okręgu wyborczym t. zw. z g r o m a d z e n i e o k r ę g o w e. W jego skład wchodzi delegaci czyli wysłańcy rad gminnych i powiatowych, Izb czyli stowarzyszeń Przemysłowo-Handlowych, Rzemieślniczych i Rolniczych, i wreszcie zawodowych związków pracowników tak fizycznych, jak umysłowych — a nadto prawo do wysyłania delegatów do tego zgromadzenia mają także obywatele niezorganizowani w żadne związki czy towarzystwa, a to po 1 delegacie na 500 przynajmniej wyborców.

Do tych wszystkich delegatów wyżej wymienionych przybyszą w miastach, liczących ponad 75.000 mieszkańców delegaci takich stowarzyszeń, jak Izby Lekarskie i inne — dalej delegatki stowarzyszeń kobiecych i wreszcie w okręgach, w których znajdują się szkoły t. zw. akademickie, jak uniwersytety lub politechniki, także przedstawiciele tych najwyższych szkół.

Zgromadzeniu okręgowemu przewodniczy mianowany na czas wyborów przez Ministra Spraw Wewnętrznych k o m i s a r z w y b o r c z y, który czuwa, aby w jego okręgu wyborczym wybory odbywały się ściśle według przepisów prawa. Zadaniem zgromadzenia okręgowego jest ustalenie l i s t y k a n d y d a t ó w na posłów do Sejmu. Kandydatem na posła może być każdy wyborca do Sejmu, który ukończył 30 lat życia i posiada

zaufanie obywateli; o tem zaś, kto to zaufanie posiada, kto najwięcej nadaje się na posła, rozstrzyga właśnie zgromadzenie okręgowe, umyślnie w tym celu zwołane. Ustalona lista zawiera 4 nazwiska, które to nazwiska odczytają obywatele w dniu wyborów na kartkach, wręczanych im w lokalach obwodowej komisji wyborczej przed głosowaniem.

Wynik wyborów. Z pomiędzy owych kilku kandydatów, ustalonych przez zgromadzenie okręgowe, wybiera każdy obywatel dwu obywateli, których uważa za najodpowiedniejszych na posłów, i na nich oddaje swój głos. Obwodowa komisja wyborcza przyjmuje te głosy przez cały dzień, aż do godz. 9 wieczór, poczem kończy wybory, oblicza oddane głosy i wynik głosowania swego obwodu odsyła do okręgowej komisji wyborczej, jednej na cały okręg wyborczy. Tam pod przewodnictwem komisarza okręgowego następuje obliczenie głosów, oddanych we wszystkich obwodach całego okręgu, poczem trzeciego dnia po wyborach komisja okręgowa ustala, którzy z kandydatów otrzymali najwięcej głosów. Aby jednak zostać posłem, trzeba otrzymać przynajmniej 10.000 głosów; gdyby zaś na żadnego kandydata tylu wyborców nie głosowało, wówczas Minister Spraw Wewnętrznych zarządza przeprowadzenie w tym okręgu ponownych wyborów.

Wszystkich okręgów wyborczych w Państwie jest 104 — że zaś każdy okręg wybiera po 2 posłów, tedy Sejm liczy ich razem 208.

Wybory do Senatu. Uprawnieni do wybierania senatorów obywatele muszą liczyć przynajmniej 30 lat życia, a senator musi mieć skończonych lat 40. Wybory do Senatu nie są czteroprzymiotnikowe. Nie są bowiem powszechne: wybierają senatorów ci obywatele, którzy posiadają odpowiednie wykształcenie — albo położyli jakieś zasługi około dobra publicznego. Są to więc wszyscy odznaczeni orderami, jak Białego Orła, *Virtuti Militari* (za męstwo wojenne), i innemi — dalej ci, co ukończyli jakąś szkołę wyższą, lub liceum, albo szkołę podchorążych — a dalej członkowie rad gminnych i powiatowych, przewodniczący kółek rolniczych i cechów — członkowie zarządów takich urzędów, jak Izby Rolnicze, Rzemieślnicze i Handlowo-Przemysłowe, a także stowarzyszeń służących dobru publicznemu, jak np. Polski Czerwony Krzyż, L. O. P. P. i t. p.

Nie są też wybory do Senatu bezpośrednie. Obywatele, posiadający prawo wybierania do Senatu są tylko praw wyborcami, t. zn. wybierają pośredników, zwanych delegatami, którzy dopiero, zebrawszy się w t. zw. kolegja wojewódzkie, dokonują wyboru $\frac{2}{3}$ części Senatu.

Liczy ta Izba 96 członków, z których 32 powołuje Prezydent Rzeczypospolitej — czyli kolegja wojewódzkie wybierają w całym Państwie 64 senatorów.

Jakie są zadania okręgowego komisarza wyborczego i komisji wyborczej: okręgowej i obwodowej? — Do jakiego okręgu wyborczego należy nasza miejscowość? — Wymień znane ci urzędy i towarzystwa, które znajdują się w naszej miejscowości, albo o których pracy słyszałeś, a których członkowie zarządu posiadają prawo wybierania do Senatu.

10. SEJM I SENAT W POLSCE DAWNEJ A DZISIEJSZEJ.

Sejm stanowy a demokratyczny. Pierwsza różnica między niemi leży w nazwie: Sejm dawnej Rzeczypospolitej to Izba posłów, Senat i król razem — kiedy dziś Sejmem nazywa się tylko sama Izba Posłów.

Dalej, Izbę posłów w dawnym Sejmie wybierała sama tylko szlachta, była więc ta Izba organem jednej tylko warstwy w narodzie, organem szlacheckim — natomiast Sejm dzisiejszy, wybrany w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym i bezpośrednim jest przedstawicielstwem wszystkich grup społecznych, wszystkich zawodów, wiar i języków, słowem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Jest więc Sejm nasz urządzeniem, przez które władzę ustawodawczą wykonywa cała ludność Rzeczypospolitej, to znaczy, że Sejm jest organem władzy ludu, czyli, jak z grecka mówimy, demokratycznym.

Posel dawny a poseł dzisiejszy. W dawnej Polsce porównywano posła z listem, który nie może nic więcej powiedzieć, niż w nim napisano. Kiedy bowiem szlachta wysyłała posła na Sejm, spisywała t. zw. instrukcje, t. j. polecenia, o co poseł na Sejmie ma się starać i za czem wolno mu głosować. Instrukcje te często żądały różnych korzyści dla tego tylko powiatu lub



12. Posiedzenie Sejmu

ziemi, t. j. kilku powiatów, które posła wysłały — a czasem nawet tylko dla tej lub owej osoby — co niezawsze wychodziło na pożytek całej Rzeczypospolitej. Mimo to szlachta nakazywała, by poseł ściśle trzymał się tego, co mu w instrukcjach wypisano; poseł w dawnej Rzeczypospolitej był bowiem uważany za zastępcę i obrońcę interesów tej tylko okolicy kraju i tych osób, które mu mandat poselski powierzyły.

Wprawdzie i dziś wyborcy nierzadko nalegają na swoich posłów, aby się starali o to lub owo dla ich okręgu wyborczego. Ale dzisiejszy poseł takich żądań nie jest obowiązany wypełniać. Nie jest on bowiem wybrany nato, aby był w Sejmie przedstawicielem i obrońcą interesów swoich tylko wyborców, własnego tylko okręgu wyborczego; wybrano go nato, aby brał udział w zbiorowej pracy nad dobrem całego Państwa. Każdy bowiem poseł w Sejmie jest zastępcą i obrońcą interesów całej Rzeczypospolitej; stwierdza to Konstytucja, która nakazuje posłowi przed objęciem przezeń mandatu (zlecenia, urzędu) poselskiego złożyć ślubowanie w brzmieniu następującem:

„Świadom obowiązku wierności wobec Państwa Polskiego, ślubuję uroczyście i zaręczam honorem, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, w pracy na rzecz dobra Państwa nie ustawać, a troskę o jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie“.

Władza Sejmu dawnego a współczesnego. Od czasu, jak Polska stała się szlachecką Rzeczpospolitą, nic się w niej nie działo ważnego bez zgody Sejmu, a właściwie najważniejszej jego części, Izby posłów, której uchwałąm nie sprzeciwiał się ani Senat ani król. Uchwalała więc Izba posłów ustawy — nakładała podatki, potrzebne królowi na najem zaciężnych wojsk, a nierzadko tych podatków odmawiała — ustanawiała dowolnie cła na czyjekolwiek towary z wyjątkiem szlacheckich, zawsze wolnych od cel, i wogóle wtrącała się do wszystkich spraw, które dotyczyły interesów szlacheckich — wyznaczała nawet poborców, którzy ściągali uchwalone przez nią podatki — a nadto wypowiadała wojny i zawierała pokój i załatwiała różne inne sprawy, które dziś należą do uprawnień Głowy Państwa lub Rządu.

Ale sprawnym w wykonywaniu tak wielkiej władzy ten Sejm szlachecki nie był. Przedewszystkiem brak mu było ścisłego porządku w obradach: marszałek Izby poselskiej często bywał bezsilny wobec posła, mówiącego o różnych innych sprawach, zamiast o tem, nad czem obradowano. Wielkiem złem były także instrukcje, których posłowie się trzymali — niezawsze też łatwo było doprowadzić wszystkich posłów do jednomyślnej zgody, której wymagano do uchwalania wielu ustaw — a wreszcie zczasem spadła na Sejm największa klęska: zrywanie obrad czyli zrywanie Sejmów przez nierozumnych lub nieuczciwych posłów.

Tak więc ów Sejm dawny, mimo swej wszechwładzy, często bywał bezsilny — z czego wynikały tem większe szkody dla Rzeczypospolitej, że nikt nie miał prawa załatwiania nawet najkorniejszych dla Państwa spraw, należących do zakresu władzy Sejmu.

Zakres władzy dzisiejszego Sejmu jest szczuplejszy, bo wiele spraw, które załatwiał dawniej Sejm szlachecki, dziś należy do zakresu władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i do Rządu.

Oprócz uchwalania ustaw czyli *u s t a w o d a w s t w a* Konstytucja nasza oddaje Sejmowi prawo ustalania budżetu i nakładania na obywateli *p o d a t k ó w* i innych ciężarów.

B u d ż e t — to plan dochodów i wydatków Państwa, układany przez Rząd zawsze na rok naprzód, który to plan Sejm rozpatruje, zmienia (ale nie może podwyższyć ogólnej sumy wydatków) — poczem dodatkowo obraduje nad poprawkami, których dokonał Senat, a wkońcu uchwała go i przedstawia, jak każdą ustawę, Prezydentowi Rzeczypospolitej do ogłoszenia.

Czas, przeznaczony na rozpatrzenie przez Izby budżetu wynosi 4 miesiące, a kończy się dnia 1 kwietnia każdego roku; gdyby zaś Izby do tego dnia budżetu nie rozpatrzyły — wtedy plan, ułożony przez Rząd staje się budżetem, który następnie ogłasza Prezydent Rzeczypospolitej i według którego władze skarbowe pobierają podatki.

Wreszcie do zakresu władzy Sejmu należy także kontrola nad działalnością Rządu. Sejm ma więc prawo żądać ukarania urzędnika, który nadużyje swej władzy — Sejm (razem ze Senatem) może domagać się od Prezydenta Rzpltej usunięcia Rządu czy któregokolwiek członka Rządu, t. j. Ministra, gdy Izby są niezadowolone ze sposobu, w jaki ministrowie sprawiają rządy — Sejm (także ze Senatem) może nawet Ministra czy cały Rząd, za postąpienie przeciwne ustawie, pociągnąć przed umyślnie w tym celu złożony Sąd, zwany **T r y b u n a ł e m S t a n u**. Sejm kontroluje także wydatki Rządu i corocznie zatwierdza t. zw. zamknięcie rachunków państwowych — a wkońcu razem z Kontrolą Państwa kontroluje długi Rzeczypospolitej.

Jeżeli do tego dodamy jeszcze, że Sejm wybiera 50 członków Zgromadzenia Elektorów — to otrzymamy wszystkie uprawnienia naszego Sejmu. Jest ich mniej, niż ich miał Sejm szlachecki — ale wykonywane są sprawnie, a to dzięki dokładnemu porządkowi obrad i sposobowi uchwalania nie jednomyślnością, lecz większością głosów.

Senat dawny a dzisiejszy. Wielkie różnice widzimy także między dawnym a dzisiejszym Senatem. Dawniej składał się on z najwyższych dożywotnich dostojników Państwa, których mianował król — kiedy dziś Prezydent Rzeczypospolitej mianuje tylko $\frac{1}{3}$ część senatorów, reszta zaś pochodzi z wyborów, a wszyscy piastują mandaty tylko przez lat 5 czyli jak długo trwa k a d e n c j a, t. j. okres obrad wybranych na ten czas Izb — o ile ich Prezydent Rzeczypospolitej wcześniej nie rozwiąże.

Dawny Senat był organem doradczym przy królu, ale i nadzorującym, by król nie uczynił czegoś przeciw ustawom — dziś Senat jest organem współpracującym ze Sejmem. Rozpatruje więc dzisiejszy Senat ustawy i budżet, uchwalane przez Sejm — i doradza Sejmowi wprowadzanie w nich zmian i poprawek. Kiedy jednak Sejm zażąda usunięcia Rządu czy Ministra, dalej, kiedy obraduje nad zmianą Konstytucji i w razie, gdy Prezydent Rzpltej zwróci Sejmowi ustawę do ponownego rozpatrzenia — wtedy uchwała Senatu ma równe znaczenie, jak sejmowa: ani bowiem Sejm bez zgody Senatu nie może żądać ustąpienia Rządu czy Ministra, ani zmienić Konstytucji, ani wreszcie poraz drugi uchwalić ustawy, której Prezydent Rzeczypospolitej raz już odmówił podpisu.

Wkońcu jeszcze jedno uprawnienie Senatu: dokonywa on wyboru 25 członków Zgromadzenia Elektorów, a Marszałek Senatu (którego to urzędu w dawnej Polsce nie było) jest tegoż Zgromadzenia przewodniczącym.

Do czego doprowadziła zbyt wielka władza Sejmu w Polsce przedrozbiorowej? — Na czem polega praca Sejmu?

11. O RZĄDZIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rada Ministrów. Rząd powstaje z woli Prezydenta Rzeczypospolitej. On to bowiem według własnego uznania mianuje naczelnika Rządu czyli Prezesa Rady Ministrów, zwanego także premierem — i poleca mu utworzyć Rząd. Wówczas Prezes Rady Ministrów dobiera sobie obywateli, których uważa za najodpowiedniejszych na swoich współpracowników w zarządzie Państwem, a Prezydent Rzeczypospolitej mianuje ich Ministrami czyli naczelnikami różnych działów spraw państwowych.

sem nawet wszystkich Ministerstw; aby więc nie było sprzecz-
 Wiele jest jednak takich spraw, które dotyczą kilku, a czaności w ich zarządzeniach, czuwa nad tem Rząd czyli Rada Ministrów, złożona z wszystkich Ministrów, obradujących pod przewodnictwem premiera. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że gdyby np. Minister Handlu i Przemysłu

w celu zwiększenia ruchu handlowego nakłonił przemysłowców do obniżenia cen jakichś wyrobów, w tym samym czasie mogłby Minister Komunikacji, który zarządza kolejami żelaznymi i innymi urządzeniami przewozowymi, podwyższyć opłaty za przewóz towarów koleją żelazną lub statkami — czyli, że cena towarów mimo starań pierwszego z Ministrów albo utrzymałby się na poprzedniej wysokości, albowy się tylko nieznacznie obniżyła.

Takich rozbieżności między zarządzeniami Ministrów mogłoby być więcej; na to aby je uzgodnić, istnieje Rada Ministrów.

Jednem z najważniejszych zadań Rządu jest układanie planu czyli projektu budżetu, zwanego preliminarzem budżetowym. Budżet dotyczy wszystkich działów spraw państwowych i dlatego nie może go układać jeden Minister; czyni to więc Rada Ministrów, która ustala wysokość sum pieniężnych, które Państwo w przeciągu przyszłego roku może wydać na swoje potrzeby — i te sumy rozdziela pomiędzy poszczególne Ministerstwa.

Rząd jest gospodarzem Rzeczypospolitej, a jego zadanie to troska o dobro Państwa i obywateli. Kiedy więc na kraj spadnie jakaś klęska, np. powodzi lub nieurodzaju, Rząd zbiera się na narady nad sposobami ulżenia doli ludności dotkniętej klęską i uchwała np. poczynić zakupy zboża, aby zaopatrzyć w żywność okolice, którym zagraża głód — nakazuje kolejom żelaznym bezpłatnie przewozić żywność czy odzież dla nawiedzonych nieszczęściem — poleca urzędowi skarbowym nie ściągać z ofiar klęski podatków i postanawia inne tym podobne zabiegi, mające na celu udzielenie pomocy potrzebującym jej obywatelom.

Ministrowie i ich władza. Tak Rada Ministrów jak i każdy z Ministrów osobno kierują powierzonymi im pracami ściśle według praw, t. j. według ustaw, uchwalanych przez Izby ustawodawcze, i dekrétów, które wydaje Prezydent Rzeczypospolitej.

Gdy więc np. Prezydent Rzeczypospolitej wydał dekret o inspekcji pracy, t. j. o opiece Państwa nad pracą ludzi, wynajmujących się do niej za zapłatą — to zorganizowania czyli urządzenia tej opieki dokonał Minister Opieki Społecznej: podzielił on mianowicie całe Państwo na części, w których opiekę nad pracą powierzył podwładnym swemu Mi-

nisterstwu urzędów pracy i określił, czem się te urzędy mają zajmować, czyli wyznaczył im zakres działania.

Ale często każdy z tych urzędów wykonywa opiekę nad pracującymi w kilku, a nawet kilkunastu powiatach — trudno więc im stwierdzić, czy w tej lub owej fabryce, warsztacie rzemieślniczym, przedsiębiorstwie handlowem lub wreszcie na roli, pracodawcy nie naruszają przepisów o inspekcji pracy, a więc, czy np. pracodawca wypłaca robotnikom takie wynagrodzenie, jak to było umówione, lub czy wykonywanie pracy nie grozi robotnikowi śmiercią, kalectwem albo utratą zdrowia.

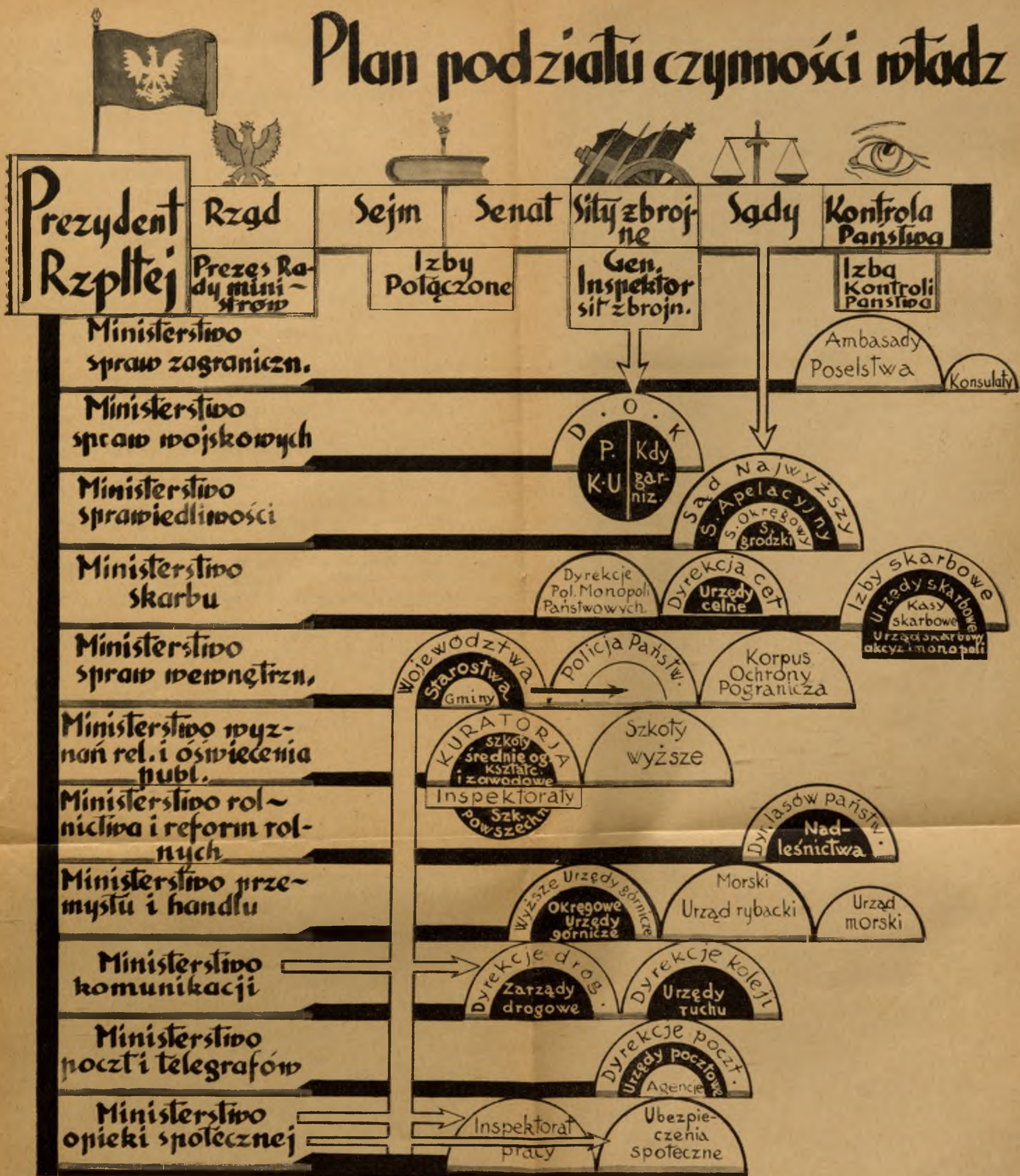
Aby więc postanowienia dekretu były wykonywane, wydał znów inny Minister, mianowicie Minister Spraw Wewnętrznych, rozporządzenie, w którym nakazał Policji Państwowej, by na żądanie urzędów pracy sprawdzała, czy przedsiębiorstwa, zatrudniające najemnych robotników, stosują się do przepisów dekretu Prezydenta Rzplitej.

Jak Rząd bowiem jest gospodarzem kraju, tak zarządcą kraju można nazwać Ministra Spraw Wewnętrznych.

Jest on strażnikiem bezpieczeństwa obywateli i porządku w kraju. Podlega mu Policja Państwowa i służba zdrowia (szpitale, lekarze) — wydaje on przepisy o nadzorze nad budownictwem (aby podczas budowy lub po zamieszkaniu budynku życiu ludzkiemu nie zagrażało jakieś niebezpieczeństwo) — dalej o ruchu ludności, więc nakłada obowiązek meldowania się w gromadzie czy gminie obywateli, przybywających na pobyt czasowy lub stały, i decyduje o pobycie w kraju obcych obywateli — wydaje rozporządzenia o stowarzyszeniach i o nadzorze nad ich gospodarką — o zgromadzeniach, o prasie (gazetach) — do niego też należy nadzór nad gospodarką gromad, gmin i powiatów i wiele innych spraw, które razem nazywamy administracją ogólną czyli ogólnym zarządem kraju.

Ale i w niektórych szkołach wykonywa się pracę, chociaż nie najemną, to jednak mogącą zagrażać życiu uczniów lub nauczycieli. Dzieje się to w szkołach zawodowych, uposażonych w warsztaty i różne maszyny, które więc także powinny być zaopatrzone w takie urządzenia, jak np. ochronne siatki lub poręcze, zapewniające pracownikom bezpieczeństwo. Nadzór urzędów pracy sięga więc i do takich szkół — ale jak ma się ten nadzór odbywać, o tem postanawia Minister

Plan podziału czynności władz



13. Plan podziału czynności władz



Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, któremu podlegają sprawy wyznań i który czuwa nad oświatą i szkolnictwem w Państwie.

Wszystkich Ministrów jest jedenastu. Oprócz pięciu powyżej wymienionych są to Ministrowie: Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Sprawiedliwości t. j. sądownictwa, Rolnictwa i Reform Rolnych, które opiekuje się rolnictwem i zarządza majątkami ziemskimi Rzeczypospolitej — i wreszcie Poczty i Telegrafów.

Które Ministerstwo zajmuje się szkołami? — Które Ministerstwo oblicza, ile pieniędzy może Państwo wydać na szkolnictwo? — Jakiemu Ministerstwo podległy urząd rozstrzygałby nasze podanie z prośbą o drzewo z lasów państwowych, gdybyśmy stawiali drewniany budynek szkolny? — Które z Ministerstw opiekuje się rolnikiem, a które popiera przemysł? — Odczytaj na ryc. 13 nazwy wszystkich Ministerstw.

12. O ZARZĄDZIE KRAJU CZYLI ADMINISTRACJI OGÓLNEJ.

Ministrowie i ich urzędnicy. Ministrowie sami, bez niczyjej pomocy, nie mogliby wykonać w całym państwie tego wszystkiego, co należy do zakresu ich władzy. Wydają tedy rozporządzenia, które rozchodzą się ze stolicy po całym kraju i docierają do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej, a to za pośrednictwem różnych, podległych Ministerstwom urzędów. Ich pracownicy, urzędnicy, razem wzięci, tworzą w każdym dziale władzy państwowej jakby drabinę, której szczyt zajmuje minister, a najniższy szczebel ludzie, spełniający najprostsze i najłatwiejsze czynności.

Najwięcej i najróżnorodniejszych spraw załatwiają jednak władze i urzędy administracji ogólnej (ogólnego zarządu), na których czele stoi Minister Spraw Wewnętrznych. Są to Urzędy Wojewódzkie i Starostwa powiatowe, które są organami państwowymi — i wybierane przez obywateli organy samorządowe, którymi są rady i zarządy powiatowe i gminne.

Województwo. Aby ułatwić rządzenie państwem i kierowanie zastępami licznych tysięcy urzędników, podzielono kraj na 16 wielkich okręgów, zwanych województwami, w skład których wchodzi p o w i a t y, dzielące się znów na g m i n y. Województwem zarządza Wojewoda. Mianuje go Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, podlega zaś Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Stoi on na czele Urzędu Wojewódzkiego i jest gospodarzem województwa: przy pomocy starostów, którzy rządzą powiatami, i burmistrzów i wójtów, zarządzających gminami, utrzymuje ład w gospodarce powiatów i gmin, a podległa mu Wojewódzka Komenda Policji Państwowej zapewnia porządek i bezpieczeństwo w województwie. Wojewoda nadzoruje podwładne mu urzędy i wydaje im polecenia, jak należy wykonywać ustawy czy rozporządzenia Rządu; do niego apelują obywatele, ich zrzeszenia oraz rady samorządowe (gminne, powiatowe), kiedy się uważają za pokrzywdzone zarządzeniami starostów powiatowych — do Wojewody należy m. i. troska o drogi i państwowe budynki, o publiczną zdrowotność, a także o uzgodnienie działalności wszystkich władz w województwie. Zakres jego uprawnień w województwie jest bowiem szerszy, niż jego zwierzchnika, Ministra Spraw Wewnętrznych, w Państwie, ponieważ wojewoda wykonuje także polecenia niektórych innych Ministerstw, jak Handlu i Przemysłu (np. w sprawach spółek handlowych i przemysłowych, komisij egzaminacyjnych na mistrzów rzemieślniczych, lub w zakresie opieki nad uczniami rzemieślniczymi) — Rolnictwa (wydawanie rozporządzeń w sprawie zwalczania zaraźliwych chorób bydłych, tępienie szkodników rolnych i t. d.) — Opieki Społecznej (kontrola zakładów opiekuńczych, np. sierot, starców — pomoc bezrobotnym) — Komunikacji (w sprawach budowy i utrzymania dróg) — a częściowo także Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (np. budowa szkół).

Powiat. Starosta. Podobnie jak gospodarzem województwa jest wojewoda, tak starosta jest gospodarzem powiatu. Zakres jego władzy w powiecie jest podobny, jak wojewody w województwie, ale wiele spraw, które wojewoda poleca tylko wykonywać, wykonuje właśnie starosta, jako urzędnik, bezpośrednio podległy wojewodzie.

Do Starostwa tedy należy nadzór nad gospodarką gmin; Starosta przewodniczy radzie powiatowej i może unieważnić jej uchwałę, jeśli uważa ją za szkodliwą dla gminy lub powiatu — Starostwo prowadzi listę poborowych, t. j. obywateli obowiązanych do poboru wojskowego — ono też ten pobór przeprowadza. Starostwo poświadcza obywatelstwo polskie — karze grzywną lub aresztem za niedopełnienie obowiązku meldowania osób, zmieniających miejsce pobytu — i dozwala lub odmawia obcokrajowcom przedłużenia pobytu w powiecie (na pobyt pozwala wojewoda). Do Starostwa należy wykonywanie nadzoru nad stanem dróg (nawet nad ich czystością) — i policja budowlana, t. j. przestrzeganie, by budowany dom nie zagrażał zdrowiu lub życiu ludzkiemu. Do niego też należy wykonywanie przez rządowego lekarza, lekarza weterynarii i Policję Państwową policji zdrowia, więc dozór nad szpitalami, nad jakością sprzedawanej żywności, np. mleka lub mięsa, wreszcie nad piekarniami, cukierniami, restauracjami a nawet fryzjerskimi (nad czystością narzędzi fryzjerskich).

Starostwo nadzoruje także gospodarkę cechów — zatwierdza cenniki hotelowe, pensjonatowe i zajezdnych domów — ustala czas otwierania i zamykania restauracji, cukierni, kawiarni, winiarni i t. p. — pozwala lub zabrania wykonywania handlu lub jakiegoś przemysłu — i dozwala lub odmawia gminie zaprowadzenia t. zw. małych targów (na urządzenie jarmarków trzeba pozwolenia Urzędu Wojewódzkiego). Starosta przewodniczy też pożyczkowej komisji odbudowy budynków, zniszczonych przez wojnę — właścicielom lasów wymierza na cele tej odbudowy t. zw. daninę lasową — nadzoruje gospodarkę w lasach, czuwa nad łowiectwem, wydaje pozwolenia na posiadanie broni palnej — zarządza tępienie zwierząt (myszy, owadów) szkodliwych dla rolnictwa — wkońcu



14. Dożynki w Drohiczyńie Poleskim — starosta gospodarzem

nadzoruje używanie wód w powiecie np. przez młyny i tartaki — ochrania pracujących, opiekuje się bezrobotnymi — i wogóle wykonywa wiele różnych czynności, które wszystkie razem składają się na kierowanie całym zbiorowym życiem powiatu.

Wymień na podstawie mapy, umieszczonej na końcu książki województwa polskie, wskaż ich granice, i odszukaj miasta wojewódzkie, t. j. te, w których mieści się Urząd Wojewódzki! — Do jakiego powiatu i województwa należy nasza gmina? — Napisz podanie do starostwa o potwierdzenie ci obywatelstwa polskiego. — Powiedz, posługując się ryc. 13, jakie urzędy podlegają Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a jakie wojewodzie.

13. O INNYCH WŁADZACH I URZĘDACH

Władze wojskowe. Chociaż władze i urzędy administracji ogólnej, podległe Ministrowi Spraw Wewnętrznych, wykonują wiele czynności, przekazanych im przez inne Ministerstwa, to jednak nie wyczerpują one czynności wszystkich działów zarządu Państwa.

Wskutek tego, prócz urzędów wojewódzkich i starostw widzimy w kraju wiele innych władz i urzędów. I tak np. w małych nawet miejscowościach stale przebywają garnizony czyli oddziały wojskowe, podlegające, każdy z nich, swojej Komendzie Garnizonu — powiatowe zaś miasto jest zawsze siedzibą Powiatowej Komendy Uzupełnień, która ma za zadanie czuwać nad przyływem ilości rekrutów, potrzebnej do uzupełnienia szeregów armji, a powtórę zarządzać rezerwami swego powiatu, t. j. zapasem obywateli, którzy już czynną służbę wojskową odbyli, a także i tych, którzy od takiej służby zostali zwolnieni.

Tak Powiatowe Komendy Uzupełnień jak Komendy Garnizonów słuchają rozkazów Dowództwa Okręgu Korpusu. Jest w Polsce takich okręgów 10; obejmują one całą armję, a podlegają Ministrowi Spraw Wojskowych, który zarządza też Marynarką Wojenną i Lotnictwem. Najwyższym zwierzchnikiem Sił Zbrojnych jest Prezydent Rzeczypospolitej,

który w razie wojny mianuje naczelnego wodza w osobie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Sądy. Wymiar sprawiedliwości należy do Sądów. W niektórych miasteczkach a we wszystkich miastach powiatowych są Sądy Grodzkie, rozpatrujące mniej ważne sprawy; ważniejsze rozstrzygają Sądy Okręgowe. Tych jest mniej, niż Sądów Grodzkich — a jeszcze mniej jest Sądów Apelacyjnych: znajdują się one tylko w największych miastach, a odwołują się do nich obywatele od orzeczeń Sądów Okręgowych. Wreszcie najwyższą t. zw. instancją sądową jest Sąd Najwyższy w Warszawie, którego pierwszy Prezes należy do najwyższych dostojników w Państwie i który też dlatego podlega bezpośrednio władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Szkoły. Niema dziś w Rzeczypospolitej gminy, w którejby nie było szkoły powszechnej. Jej zadaniem jest dostarczanie wszystkim obywatelom przynajmniej niższego wykształcenia. Szkoły te podlegają władzy obwodowych Inspektorów szkolnych, do których należy organizowanie szkół w obwodzie, obejmującym powiat lub parę powiatów albo miasto; do nich należy także nadzór nad pracą w tych szkołach. Tak Inspektoraty szkolne jak i Dyrekcje szkół średnich ogólnokształcących (gimnazjów), dających uczniom wykształcenie wyższe od powszechnego — a także Dyrekcje średnich szkół zawodowych (rolniczych, przemysłowych, kupieckich) podpadają władzy Kuratorjum Okręgu Szkolnego. Siedzibami Kuratorów są, nie wszystkie zresztą, miasta wojewódzkie — kieruje zaś Kuratorjum wszystkimi szkołami w swoim okręgu, z wyjątkiem wyższych, np. Uniwersytetów — które, tak jak i Kuratorja, podlegają zwierzchności Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego.

Władze i urzędy gospodarcze. Władzami gospodarczemi nazywamy te władze, które opiekują się przemysłem, handlem i rolnictwem i zajmują się skarbowością państwową. Władzami przemysłowemi są Urzędy Wojewódzkie i Starostwo powiatowe; one to spełniają polecenia i nakazy, wydawane przez Ministerstwo Handlu i Przemysłu, a dotyczące wytwarzania i obrotu towarów. Ale poza organami administracji ogólnej Ministerstwo to rozporządza także urzędami, bezpośrednio od niego zależnemi. Są to Wyższe Urzędy Górnicze i Okręgowe

Urzędy Górnicze, którym za cel postawiono troskę o organizację pracy w górnictwie — a nadto najrzsadsze ze wszystkich, bo tylko po jednym w całym kraju: Morski Urząd Rybacki i Urząd Morski. Z tych pierwszy dozoruje morski przemysł rybacki, t. j. połów ryb morskich — a drugi, t. j. Urząd Morski, zawiaduje, przy pomocy podległych mu Kapitanatów portowych, sprawami porządku i bezpieczeństwa żeglugi morskiej. Należy więc do Urzędu Morskiego nadzór nad regulowaniem ruchu okrętów w porcie, nad zdadnością statków do żeglugi morskiej, a dalej budowa i utrzymywanie latarni morskich, które są drogowskazami, zwłaszcza w nocy, dla statków, przybijających do brzegu — i wiele innych podobnych spraw.

Niewiele też jest w kraju Nadleśnictw. Zarządzają one państwowemi leśnemi majątkami, a podlegają Dyrekcjom Lasów Państwowych, które z kolei są podległe Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych.

Dostarczeniem środków na pokrycie wydatków Państwa zajmują się państwowe urządzenia skarbowe. Płacimy tedy podatki w Kasie Skarbowej, która znajduje się w każdym powiecie. Ale przed wymiarem podatku potrzeba obliczyć dochody, od których podatek ma być płacony, a tę czynność ustalania dochodów podatnika uskutecznia powiatowy Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych — poczem, na podstawie takich obliczeń, wymierza nam wysokość podatku I z b a S k a r b o w a, której siedzibą jest zwykle miasto wojewódzkie. Podlegają jej Urzędy skarbowe z całego województwa i mniej od nich liczne Urzędy Skarbowe Akcyz i Monopoli, które czuwają nad dochodami Państwa, płynącemi z wytwarzania i sprzedaży np. napojów spirytusowych lub tytoniu.

Niezależnemi od Izb Skarbowych organami skarbowemi są:

Dyrekcje Cel (kilka w całym kraju) z podwładnemi im Urzędami Celnemi, które pobierają cła od towarów, przewożonych przez granice Rzpltej —

i Dyrekcje Polskich Monopoli Państwowych, do których wyłącznie należy prawo wytwarzania lub sprzedaży niektórych artykułów, jak napoje spirytusowe, tytoń lub zapaliki.

Wszystkie te skarbowe organy podlegają władzy Ministerstwa Skarbu.

Przedsiębiorstwa państwowe. Przedsiębiorstwami handlowo-przemysłowymi są już Monopole Państwowe, które też zasilają Skarb Państwa wielkimi sumami dochodów. Mało natomiast zysków wykazują państwowe środki komunikacyjne, t. j. kolej żelazna i niektóre połączenia autobusowe, któremi zawiadują Urzędy ruchu po stacjach kolejowych, podwładne Dyrekcjom kolejowym, które znów są zawisłe od Ministerstwa Komunikacji — nieznaczny też przynosi dochód ruch pocztowy, kierowany przez Urzędy pocztowo-telegraficzne, zależne od Dyrekcji Poczty i Telegrafów, podległych znów Ministerstwu Poczty i Telegrafów.

Przedsiębiorstwa te bowiem są przez Państwo utrzymywane nie tyle dla zysku, ile ku pożytkowi obywateli.

Jakie urzędy państwowe są w naszej miejscowości i najbliższej okolicy? — Wskaż na ryc. 13, jakim Ministerstwom te urzędy podlegają? — Wskaż na ryc. 13, jakie władze podlegają Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego?

14. O SAMORZĄDZIE GMINNYM I POWIATOWYM

Gromada. Kiedy przyjeżdżamy na wieś na parę tygodni wypoczynku, gospodarz domu przez nas wynajętego podaje nam do wypełnienia kartę meldunkową. Na karcie tej wypisujemy imię i nazwisko osoby, która jest głową naszego gospodarstwa, więc ojca albo matki lub kierownika kolonji wakacyjnej — dalej wiek tej osoby, jej zawód i stan (wolny, małżeński, wdowi) oraz imiona i nazwiska, wiek, stan i zatrudnienie wszystkich osób, towarzyszących głowie gospodarstwa.

Tak wypełnioną kartę odsyła się sołtysowi.

Sołtys, a w jego nieobecności podsołtys stoi na czele gromady, t. j. niewielkiej wsi lub małego miasteczka. Jest on gospodarzem gromady, musi więc wiedzieć, kto w gromadzie przebywa — ale najważniejsze jego czynności, to zarząd własnością gromady (pastwiskiem, drogami i t. d.) oraz wykonywanie poleceń władz wyższych.

Któż go postawił na czele gromady?

Władze samorządowe -

Rada



Powiatowa

Rada



Gminna

Rada



Gromadzka



Gromada

Uczyniła to rada gromadzka, wybrana na 5 lat przez mieszkańców gromady, liczących więcej niż 24 lat, w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem. Ona to wybrała z pomiędzy siebie sołtysa i podsołtysa, którzy, po złożeniu w Starostwie powiatowem przyrzeczenia, że będą sumiennie spełniali swoje obowiązki, obejmują w gromadzie urządowanie na przeciąg lat 3.

Gmina. Gdybyśmy jednak byli stałymi mieszkańcami gromady, a zamierzali np. przebudować walący się dach na naszym domu — wtedy musielibyśmy się udać z prośbą o pozwolenie na dokonanie tej budowy nie do sołtysa, ale do Zarządu Gminy.

Gminę tworzy kilka lub kilkanaście (małych nawet więcej) gromad. Wszyscy radni gromadzcy, a także sołtysi i podsołtysi wybierają, znów na lat 5, radę gminną.

Czasem jednak gminę tworzy jedna tylko, ale wielka wieś, lub większe miasteczko, miasto zaś zawsze samo jedno stanowi osobną gminę; w takich gminach, niezłożonych z gromad, odbywają się wybory radnych gminnych w taki sam sposób, jak radnych gromadzkich, t. zn. że wyborcami są wszyscy, przynajmniej 24 lat liczący, obywatele, zamieszkali co najmniej od roku w gminie, i że wybory są powszechne, tajne, równe i bezpośrednie.

Radni gminni wybierają Zarząd Gminy. Tworzą go w gminach wiejskich wójt lub jego zastępca, podwójci, i dwu, a w gminach większych trzech ławników.

Zadania gminy. Zarząd gminy gospodaruje majątkiem i dobrem gminy. Majątek jest to wartość, przynosząca dochód, jak np. dom, grunt lub las — z dobra zaś gminnego wolno każdemu korzystać bezpłatnie, np. z drogi, chodnika, studni gminnej lub ogrodu publicznego. Otóż Zarząd gminy wydzierżawia majątek gminy, np. grunt lub budynek, temu, kto obowiązuje się płacić najwięcej — może też tę własność sprzedąć, a kupić jakiś inny majątek — i utrzymuje gminne drogi i mosty, czyli naprawia je, i buduje nowe.

Gmina troszczy się o młodzież. Jej zarząd buduje szkoły, a w gminach bogatszych urządza boiska sportowe, datkami pieniężnymi lub żywnością pomaga dożywianiu dzieci w szkole, zakłada i utrzymuje ochronki i domy sierot, a przynajmniej dopomaga do ich utrzymania osobom prywatnym czy stowarzyszeniom dobroczynnym.



16. Uroczyste otwarcie nowego budynku szkolnego
w Dobrzyniewie Dużym, powiat Białostocki

Pamięta także o ubogich i utrzymuje przytułek dla ubogich członków gminy, z powodu starości niezdolnych do pracy.

Do Zarządu Gminy należy również troska o zdrowotność gminy: jeżeli np. lekarz powiatowy stwierdzi, że ta lub owa studnia dostarcza wody niezdrowej, roznoszącej jakąś zakaźną chorobę — wtedy Zarząd Gminy ma obowiązek zamknąć taką studnię. W razie pożaru ma on prawo nakazać mieszkańcom pracę przy gaszeniu ognia — zresztą gminy, nawet biedne, pomagają pieniężnie ochotniczym strażom pożarnym, które składają się z obywateli, dobrowolnie przyjmujących na siebie obowiązki członków straży — w razie zaś klęski mnożenia się szkodników rolnych pociąga zarząd gminy ludność do pracy nad ich tępieniem, a zresztą wykonywa różne inne czynności, mające na celu dobro mieszkańców gminy.

Wreszcie spełnia Zarząd niektóre t. zw. obowiązki poruczone, które także zresztą odnoszą się do życia gminy. Należy do nich sporządzanie spisów członków gminy, mających prawo głosowania do rady gromadzkiej lub gminnej a także do Sejmu i Senatu — a nadto prowadzenie spisu poborowych swej gminy, t. j. obowiązanych sta-

wić się do poboru wojskowego, poczem z tych spisów Starostwo układa t. zw. listy poborowe całego powiatu.

Wszystko to kosztuje wiele pieniędzy. Dostarczają ich po pierwsze dochody z majątku gminnego — powtórę podatki do podatków, przekazywane gminie przez Skarb Państwa — i wreszcie t. zw. daniny czyli podatki, nakładane na mieszkańców gminy uchwałami Rady Gminnej. O wszystkich bowiem ważniejszych sprawach w gminie stanowi jej Rada, która też kontroluje, na co zarząd wydaje pieniądze gminne, i wogóle nadzoruje wszystkie jego działania.

Rada Powiatowa. Są jednak takie sprawy samorządowe, na których załatwienie gmina nie posiada dość pieniędzy. Trudno np. żądać od gminy wiejskiej, aby utrzymywała szpital wyposażony w takie środki, by obywatel mógł w niem znaleźć pomoc w każdej, nawet rzadko spotykanej chorobie — nie może też biedna gmina tworzyć zakładów wychowawczych dla swoich sierót, ani przytułków dla kalek i starców. Takie urządzenia należą do zakresu działania Rady Powiatowej, wybieranej przez wszystkie rady gminne w powiecie, tak wiejskie, jak i miejskie. Jak Rada gminna wybiera z pomiędzy siebie Zarząd Gminny, tak Rada Powiatowa wybiera znów zarząd powiatu, zwany Wydziałem Powiatowym, którego przewodniczącym jest starosta powiatu. Wydział spełnia różne ważne czynności w życiu powiatu: kontroluje gospodarkę gmin, zatwierdzając albo zmieniając budżety gminne — i zawiaduje powiatowym majątkiem, powiatowymi drogami i różnymi urządzeniami, zakładanymi dla dobra mieszkańców. I tak np. rady te często utrzymują stacje doświadczalne, w których próbuje się, jakie rodzaje zbóż, traw lub drzew owocowych udają się najlepiej na glebach powiatu — lub szkółki drzew, których sadzonki rozdaje się między niezamożnych właścicieli nieużytków, np. lotnych piasków, celem zalesienia ich — stacje hodowli zwierząt i lecznice weterynaryjne — a zwykle także szpital powiatowy, przytułek dla sierót lub kalek i starców, kursy uczące dla gminnych straży pożarnych, czasem nawet własne szkoły, zwłaszcza zawodowe, i inne tym podobne pożyteczne urządzenia.

Który z organów państwowych wybieramy podobnie, jak rady gromadzkie lub gminne? — Jakie prace wykonuje Zarząd

Gminy? — Jak Zarząd Gminy podaje do wiadomości mieszkańców swoje zarządzenia? — Przypomnij kilka zarządzeń gminy! Wypełnij kartę meldunkową! — Napisz dla rodziców podanie do Zarządu Gminy. — Wymień jakieś dobro i majątek waszej gminy.

15. GMINA MIEJSKA

Piękne pamiątki. Samorząd klasowy zajął się ozdobieniem sali swego oddziału. Na oknach ustawiono doniczki z kwiatami, na ścianach, prócz map i obrazów szkolnych porozmieszczano ofiarowane lub zakupione obrazki, czujność dyżurnych utrzymuje salę w czystości — i klasa cieszy się jej schludnym i miłym wyglądem i jest dumna ze swych zabiegów.

Podobnie niema tak biednej wioski, aby jej mieszkańcy nie odczuwali zadowolenia, gdy mogą pochwalić się czy to starodawnym kościołkiem, czy z trudem wybudowaną szkołą, czy też jaką inną pamiątką pracy własnej lub swych przodków.



Jakaż więc дума musiała przed wiekami rozpierać mieszczan, gdy ich miasta, choć wówczas dziesięć i kilkanaście razy mniejsze od dzisiejszych, własnym kosztem dźwigały potężne a tak wspinałe budowle, jak kościół Marjacki w Krakowie czy ratusz w Poznaniu, lub inne piękne budynki, które podziwiamy, zwiedzając stare polskie grody!

Zamarł już dawny stan mieszczański, a trwałe pomniki jego chwały służą do dziś swym celom:

17. Ratusz w Poznaniu

w kościołach, jak przed wiekami, tak i dziś gromadzą się wierni na nabożeństwa — a na ratuszach obradują, jak przed laty, rady gminne i zwierzchności gminy zarządzają sprawami miasta.

Samorząd gminy miejskiej. Wybory do Rady Gminnej w mieście odbywają się przez głosowanie 4-przymiotnikowe, więc tak, jak do rad gromadzkich, a nie, jak do rady gminy zbiorowej, gdzie przedstawicielstwo gminy wybierają tylko gromadscy radni, sołtysi i podsołtysi.

Ale w mieście wybiera się więcej członków rady, niż w gminie wiejskiej: nie kilkunastu, lecz kilkudziesięciu, a w Warszawie nawet 100 — wybranym zaś przez tę radę ławnikom nie przewodniczy, jako głowa zarządu gminnego, wójt czy podwójci, lecz burmistrz lub jego zastępca, wiceburmistrz, a w miastach większych, liczących więcej, niż 25.000 mieszkańców — prezydent lub wiceprezydent, wiceprezydentów zaś może być w wielkim mieście dwu, a w największych nawet trzech.

Zadania gminy miejskiej. Jakiż jest zakres działania Rady Gminnej i Zarządu Gminy w mieście?

Taki, jak samorządu gminnego na wsi: Rada stanowi o wszystkich ważniejszych sprawach w zakresie gospodarki gminnej, uchwała daniny, które płacą mieszkańcy na utrzymanie urządzeń miejskich, i kontroluje wydatki i wogóle wszystkie czynności Zarządu, który, tak samo, jak na wsi, gospodaruje majątkiem i dobrem gminy.

Tylko, że tego majątku i dobra posiada miasto bez porównania więcej, niż gmina wiejska — więcej więc widzimy w mieście urzędników gminnych i służby, więcej urządzeń użyteczności publicznej, t. j. służących wszystkim mieszkańcom miasta. Więcej też bywa krzątający na ratuszu i większą ma pracę Zarząd Gminy w mieście, niż na wsi.

Oto elektrownia miejska, którą nierzadko znajdujemy nawet w małym mieście. Dostarcza ona taniego oświetlenia ulicom i placom miejskim, mieszkańcom, sklepom, biurom i t. d., a nadto wprawia w ruch maszyny w wielu warsztatach i fabrykach, w większych zaś miastach porusza motory miejskich kolei elektrycznych czyli tramwajów. Kieruje elektrownią dyrektor, mianowany przez Zarząd Gminy i od niego zależny. Zarząd nadzoruje go, jak każdego urzędnika gmin-

nego: kontroluje wydatki elektrowni, pobiera jej dochody do kasy gminnej, oznacza cenę, którą elektrowni płać za prąd spożywczy, t. j. używający prądu elektrycznego, zarządza naprawę, gdy we fabryce coś się zepsuje i t. d.

Oto znów g a z o w n i a miejska, z węgla kamiennego wytwarzająca gaz świetlny, którego gospodynie używają do gotowania strawy na umyślnie w tym celu urządzonych kuchenkach. Przerabia ona wagony węgla dziennie; zdarza się więc, że miasto, aby mieć węgiel tanio, kupuje na własność kopalnię węgla i prowadzi ją pod zwierzchnością Zarządu Gminnego i pod kontrolą Rady.

Czasem gmina zakłada dla dobra mieszkańców własne składy węgla i drzewa opałowego — a niekiedy nawet gminną piekarnię czy mleczarnię, skąd także czerpie pewne nieznaczące dochody.

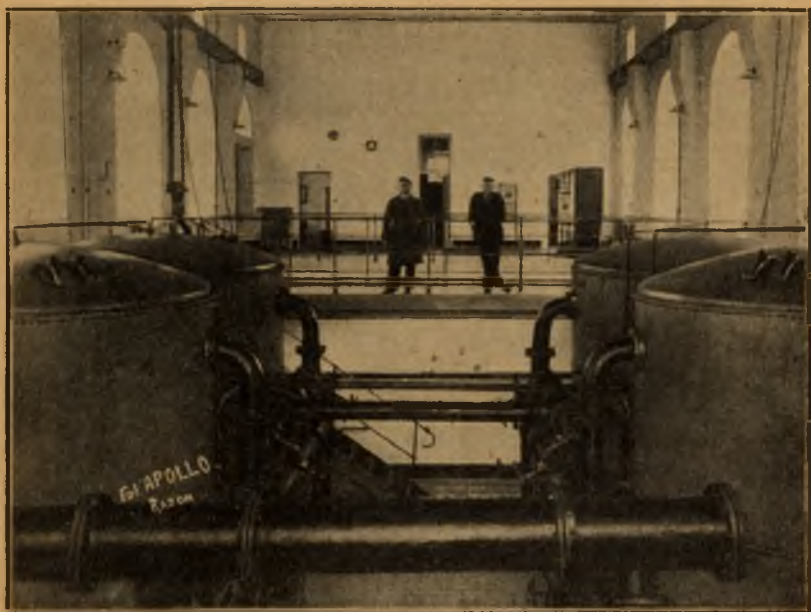
Zdrowotności gminy służą kosztowne w o d o c i ą g i, r z e ż n i a oraz służba zdrowia, t. j. lekarze i szpitale. Nie wolno tedy w mieście używać innej wody, niż czerpanej ze źródeł, nad którymi czuwa gminny U r z ą d Z d r o w i a, wolnej od wszelkich zarazków: tę wodę potężne pompy rozprowadzają rurami po całym mieście i po wszystkich domach. Urządzenia r z e ż n i znów mają zadanie zapewnić miastu zdrowe mięso:

lekarz weterynarji bada bydło i trzodę, przeznaczoną na rzeź, a zanim rzeźnicy i masarze zabiorą zabite zwierzęta do swych warsztatów, przechowuje się je w c h ł o d n i a c h, w których niska temperatura zapobiega psuciu się mięsa nawet w czasie skwarne go lata.

Dodajmy do tego w większych miastach utrzymanie płatnej, zawodowej, a nie ochotniczej, jak na wsi i w mniejszych miastach, s t r a ż y p o ż a r n e j — dalej budowę kanałów i utrzymanie wszystkich dróg, ulic i placów



18. Wieża ciśnień
wodociągów miejskich w Radomiu



19. Odzeleziacz na stacji pomp wodociągów miejskich w Radomiu

w mieście, nie, jak na wsi, samych tylko dróg gminnych — następnie budowę szkół i budowę i utrzymywanie przytułków i domów noclegowych dla ubogich, żłóbków, sierocińców, boisk, pływalń, ogródków publicznych, a także niekiedy teatrów, muzeów i bibliotek, a otrzymamy ogrom kosztów, ciężących na gminie miejskiej, i ogrom pracy, którą wykonywać musi jej zarząd.

Miasta wyłączone z powiatów. Stolica. Nie każdy jednak zarząd gminy ma prawo np. udzielić nam pozwolenia na wybudowanie nowego domu, a więc nie na poprawienie starej budowy. Mieszkańcowi niewielkiego miasta, a także gminy zbiorowej, może na nową budowę pozwolić tylko Starostwo powiatowe; ma natomiast to prawo Zarząd większej gminy miejskiej, takiej, która liczy przynajmniej 25.000 mieszkańców. Miasta te bowiem posiadają większe uprawnienia i obowiązki, niż gminy mniejsze. Są one mianowicie pod pewnymi względami wyłączone z pod władzy starosty powiatowego. Miasta zaś, liczące przynajmniej 75.000 mieszkańców, tworzą osobny

powiat. Władzę starosty powiatowego wykonuje na obszarze takiego miasta starosta grodzki, ale jego zakres działania jest mniejszy, niż starosty powiatowego, niektóre bowiem uprawnienia starostw powiatowych, jak np. kontrolę nad wznoszeniem budowli albo przeprowadzanie poboru wojskowego, ustawa odjęła starostwom grodzkim a przydzieliła je zarządom takich wielkich, wyłączonych z powiatu gmin.

Wkońcu na obszarze Warszawy, wyłączonej nawet z województwa, wykonuje władzę wojewody częściowo komisarz rządowy, częściowo prezydent miasta Warszawy.

Wymień urządzenia użyteczności publicznej i zakłady dobroczynne w mieście (waszem lub najbliższem twej wsi)! — Czy wiesz które z nich należą do gminy?

16. O PRAWIE OBYWATELSTWA

Dowód osobisty. Kiedy zamierzamy się puścić w jakąś dalszą podróż, zwłaszcza w stronę, gdzie nas nikt nie zna, winniśmy się wprzód zaopatrzyć w dokument, zwany dowodem osobistym. Może być, że uwolni on nas od wielu kłopotów: może się bowiem np. zdarzyć, że ktoś przekaże na nasze imię jakąś kwotę pieniężną — otóż, mając dowód osobisty, łatwo w urzędzie pocztowym udowodnimy, że jesteśmy tymi, za kogo się podajemy, zaczem pieniądze zostaną nam bez przeszkód wypłacone.

Dokument taki wydaje nam na naszą prośbę Zarząd gminy, której jesteśmy mieszkańcami, a znajduje się w nim zaopatrzona pieczętą urzędową fotografia właściciela tego dowodu i, jak w karcie meldunkowej, wymienione: imię i nazwisko, wiek, zawód, miejsce zamieszkania i przynależność państwowa osoby, której dokument ten został wydany.

Prawo obywatelstwa z urodzenia. Nasza przynależność państwa jest polska, jesteśmy bowiem członkami tej wielkiej organizacji, którą jest nasza Rzeczpospolita — czyli jesteśmy polskimi obywatelami. Ale między mieszkańcami naszego kraju znajdują się czasem ludzie, którzy nie mają prawa współpracować z nami w naszej organizacji państwowej, t. j. nie mają prawa piastowania urzędów, ani głosowania do rad samorządowych i ciał ustawodawczych, czyli krótko, nie mają t. zw. praw

WYCIĄG

Z ART. 18 I 19 ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA
R. P. Z DNIA 16 MARCA 1928 R. O EWIDENCJI
I KONTROLI RUCHU LUDNOŚCI (Dz. U. R. P.
Nr. 32, poz. 309).

Art. 18

Dla ułatwienia legitymowania się wydawane będą
na żądanie przez gminy dowody osobiste osobom
w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym. Za
dowody te pobiera się 60 gr tytułem zwrotu - kosztów
druku. Żadnym innym opłatom dowody osobiste, jak
również podacia (wraz z załącznikami) o ich wyda-
nie, nie podlegają.

Art. 19.

Osoby, posiadające dowody osobiste, wymie-
nione w artykule poprzednim, mogą prosić powiatową
władzę administracji ogólnej o zaświadczenie w do-
wodzie osobistym, że są obywatelami polskimi.

Powiatowe władze administracji ogólnej nie od-
mówią zaświadczenia, jeżeli po sprawdzeniu stwierdzą
że osobie, starającej się o zaświadczenie, przysługują
rzeczywiście obywatelstwo polskie.

Województwo

Powiat

Gmina

DOWÓD
OSOBISTY

Ser.B. № 368978

wydany na podstawie art. 18 rozp. Prezydenta R. P.
z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu
ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309).

Nr.

Nazwisko

Imię

Data urodzenia

Miejsce urodzenia

Imię ojca..... matki.....

Zawód

Miejsce zamieszkania

Wzrost

Twarz

Włosy

Oczy

Znaki szczególne

Wydany dnia

Pieczęć gminy

Podpis

Miejsce
na fotografię

(Własnoręczny podpis osoby wyszczególnionej w głównicy)

Stosownie do art. 19 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r.
o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309)
zaświadczam, że wymieniony(a) w niniejszym dowodzie

P.
jest obywatelem(ką) polskim(ą), co zostało stwierdzone
na podstawie

Urząd

Nr.

Dnia



Podpis

publicznych. Są to obywatele obcy, pochodzący z innych państw. Niektórzy z nich uważają prawa czy rządy swojej ojczyzny za uciążliwe i, nie chcąc im się poddawać, schronili się do Polski, gdzie czekają, czy w ich kraju nie nastąpią jakieś korzystne dla nich zmiany — inni przybyli do nas, poszukując pracy i chleba — a jeszcze inni opuścili swoją ojczyznę, aby stale zamieszkać w Polsce u swoich bliskich, krewnych lub powinowatych, obywateli państwa polskiego.

Wszyscy oni nie mogą ani głosować do naszych rad samorządowych czy Izb prawodawczych, ani piastować żadnych urzędów — słowem, nie mogą brać żadnego udziału w zarządzie naszego państwa; prawa te bowiem posiadają tylko obywatele polscy — a ci obcy są obywatelami państw innych.

A więc obywatelami polskimi są jedynie osoby, przebywające od dawna, z dziada, pradziada, w naszym kraju?

Niekoniecznie. Obcy obywatel może zostać obcym na zawsze, choćby całe życie spędził w Polsce, a tak samo jego syn i wnuk, jeżeli sami nie wystarają się o to, aby im przyznano prawa polskiego obywatelstwa. Prawo obywatelstwa bowiem jest dziedziczne i przechodzi z ojca na syna, jak nazwisko czy majątek: tak samo jak nazwisko, można je zmienić — i podobnie jak majątek, można je utracić. My dziedziczymy prawo obywatelstwa polskiego po naszych ojcach, którzy znowu otrzymali je w spadku po przodkach swych, obywatelach czy poddanych tych części państw zaborczych, które obecnie należą znowu do państwa polskiego.

Nabywanie obywatelstwa Państwa Polskiego przez obcych obywateli. Nietylko jednak przez urodzenie zostaje się obywatelem polskim. Może się np. zdarzyć, że jakieś bezdzietne małżeństwo ma krewnych pośród obcych obywateli za granicami Rzeczypospolitej. Ci umierają; zostaje po nich sierota. Bezdzietni małżonkowie sprowadzają ją do Polski i przyjmują za swoją. Jeżeli przyjęcie czyli t. zw. przysposobienie dziecka zostanie zatwierdzone przez sąd, wtedy dziecko otrzymuje wszystkie prawa, przysługujące dzieciom po rodzicach, a więc także i prawo obywatelstwa posiadane przez tych, którzy je przygarnęli; gdyby jednak przysposobione dziecko liczyło więcej niż 18 lat, wówczas zostaje ono przy swoim pierwszym, niepolskiem obywatelstwie.

Może je zmienić na polskie dopiero po latach, wnosząc do Urzędu Wojewódzkiego prośbę o nadanie mu takiego obywatelstwa. Aby je otrzymać, musi proszący przebywać w Polsce przynajmniej 10 lat, musi nauczyć się polskiego języka, udowodnić, że posiada jakiś majątek lub umiejętność zarobkowania, a wkońcu musi wykazać się świadectwem gminy, że prowadzi uczciwy sposób życia.

Prawo obywatelstwa polskiego nabywa się także przez małżeństwo; otrzymuje je każda cudzoziemka, wychodząc zażamąż za obywatela Rzeczypospolitej, żonie bowiem przysługuje w Polsce prawo obywatelstwa męża.

Utrata obywatelstwa. Jak obcy obywatel może nabyć prawo obywatelstwa polskiego, tak znów polski może je utracić. Dzieje się to wtedy, gdy przyjmie obywatelstwo innego państwa. Najczęściej polski obywatel zmienia swoje obywatelstwo na inne wówczas, kiedy osiedla się w obcym państwie na stałe i uważa się już za członka tamtejszego społeczeństwa; kiedy więc ktoś taki przyjmie obce obywatelstwo, to tem samem traci swoje dotychczasowe, t. j. polskie.

Traci się zatem obywatelstwo polskie przez otrzymanie obywatelstwa od obcego rządu — traci je dalej każdy, kto bez zgody Rządu Polskiego przyjmuje w obcym państwie urząd lub wstępuje tam do służby wojskowej — tracą je dzieci, przez przysposobienie ich przez obcych — i wkońcu mogą je stracić kobiety, przez małżeństwo z obcymi obywatelami.

Wojewodowie rozstrzygają o utracie obywatelstwa przeważnie przychylnie dla tych, którzy je zmieniają, pomimo, że to przynosi pewien uszczerbek liczebności obywateli polskich. Czasem jednak usiłuje ktoś przez przyjęcie obcego obywatelstwa uwolnić się od spełnienia powinności, które go, jako obywatela polskiego, obowiązują. Może to być np. człowiek, obowiązany do spełniania służby wojskowej, który chce się od niej uwolnić przez przyjęcie obcego obywatelstwa: wówczas bez zezwolenia Ministra Spraw Wojskowych niema ani wojewoda, ani nawet Minister Spraw Wewnętrznych mocy uwolnienia takiej osoby od obywatelstwa polskiego — więc, choćby ten człowiek otrzymał obywatelstwo inne, władze naszego państwa uważają go zawsze za obywatela polskiego, który nie spełnił swego obowiązku i w razie powrotu do kraju może być za to ukarany.

Jak nazywasz swój uczniowski dowód osobisty? — Porównaj go z dowodem osobistym na ryc. 20. — Czy są w naszej gminy obcy obywatele? — W jaki sposób mogliby zostać obywatelami Państwa Polskiego? — Napiszmy obcemu obywatelowi podanie do województwa o nadanie mu prawa obywatelstwa. — Czy nasz robotnik, który wyjeżdża na zarobek zagranicę, przestaje być obywatelem Państwa Polskiego?

17. O OBOWIĄZKACH OBYWATELA

Wspólne dobro. Warsztat, w którym pracujemy, nazywamy *n a s z y m*. Nigdy o nim inaczej nie mówimy, jak *n a s z w a r s z t a t*, chociaż nie jest bynajmniej naszą własnością. To jednak, że spędzamy w nim na pracy wielką część naszego życia, czyni, że czujemy się, jakbyśmy byli jego właścicielami. I gdyby go kto zganił, byłoby nam przykro — a gdyby mu groziło jakieś niebezpieczeństwo, bronilibyśmy go.

O ileż słuszniej mówimy wszyscy: *n a s z e* Państwo, *n a s z a* Rzeczpospolita! Jest ona bowiem naprawdę nasza: na



21. Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje Konstytucję z 23. IV. 1935

wstępie „Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej“, uchwalonej w r. 1935, czytamy:

„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli“.

Czy możemy więc z tem naszym wspólnem dobrem uczynić, co nam się podoba?

Bynajmniej. Zostało ono stworzone nie dla nas tylko. Państwo nasze było kiedyś dobrem naszych przodków, dziś jest naszym, a gdy nas nie stanie, będzie do najdalszych pokoleń dobrem naszych następców. Jakoż Konstytucja nakazuje, że Państwo,

„wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie“.

Czy jednak dość uczynimy, gdy kiedyś swym następcom oddamy Rzeczpospolitą w takim stanie, w jakim nam ją przekazano?

Były czasy, w których nasi przodkowie orali drewnianą sochę. Plonu z takiej orki było niewiele, ale wystarczał im. Byle ziarno dało w sprzęcie dwa lub trzy, wyżywiło nieliczną wówczas ludność. Ale gdyby pokolenie za pokoleniem nie ulepszało było sposobu uprawiania roli, czy mielibyśmy dziś Rzeczpospolitą, żywiącą dziesięć razy liczniejszą ludność, niż przed kilkuset laty?

Nie wystarcza więc, jeżeli ograniczamy się tylko do strzeżenia tego wspólnego dobra, którem jest Rzeczpospolita; trzeba się starać, aby, gdy je będziemy oddawali, było doskonalsze, niż nam je przekazano. Taki też obowiązek nakłada na nas Konstytucja następującemi słowami:

„Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa“.

Droga do wzmożenia siły i powagi Państwa. Między początkowemi artykułami czyli ustępami, na które dzieli się Konstytucja, znajdujemy jeden, który głosi:

„Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków“.

Dlaczego Konstytucja kładzie obowiązek wierności na miejscu naczelnem, przed innemi obowiązkami?

Dlatego, że z obowiązku wierności wypływają wszystkie inne: wierny bowiem obywatel będzie wiernie wykonywał wszystko, czego Rzeczpospolita od niego zażąda, i nie będzie nigdy czynił niczego na szkodę Państwa, lecz przeciwnie, będzie zawsze działał ku jego pożytkowi.

Jakież to więc są obowiązki, które Państwo nakłada na obywatela?

Niektóre z nich znajdujemy wymienione w Konstytucji — inne w ustawach Izb prawodawczych i dekreтах Prezydenta Rzeczypospolitej.

W Konstytucji, w jednym z artykułów o Siłach Zbrojnych, czytamy:

„Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa“.

Słowa te oznaczają, po pierwsze, obowiązek powszechny służby wojskowej, więc nałożony na wszystkich obywateli płci męskiej bez względu na to, czy się nadają do służby z bronią, czy tylko do pomocniczej — i nałożony na wszystkich obywateli bez różnicy płci obowiązek świadczeń dla Sił Zbrojnych, jak np. dostarczania podwód do przewiezienia sprzętu wojennego, lub kwater i żywności dla będącego w pochodzie wojska.

Znajdujemy też w Konstytucji następujące słowa:

„Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej“.

Słowa te kieruje Konstytucja do Rządu, któremu w następnym zdaniu poleca opiekę nad pracą — ale czy nie są one również rozkazem, skierowanym do obywateli? Skoro bowiem Konstytucja nakłada na obywateli obowiązek „wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa“ — tedy jasnem jest, że ten wysiłek nie jest niczem innym, jak sumienną pracą każdego obywatela; im bowiem więcej pracujemy, tem więcej mamy z pracy pożytku, tem większe zasoby gromadzi społeczeństwo, dzięki czemu Rzeczpospolita, czerpiąc z tych zasobów, rozwija swoje urządzenia i wzmaga swoją potęgę.

Oprócz obowiązków jednak wymienionych w Konstytucji ciążą na nas inne, które na mocy jej postanowień mają prawo nakładać na obywateli Prezydent Rzeczypospolitej i przedstawicielstwa obywateli, t. j. Sejm i Senat, rady gminne i rady powiatowe.

Można je zebrać w dwie grupy.

Pierwszą z nich tworzą t. zw. ciężary i świadczenia publiczne. Ciężarem nazywamy wszelką daninę, składaną na rzecz dobra powszechnego; do ciężarów więc zaliczamy podatki i dodatki do nich i wszystkie daniny i opłaty, tak państwowe, jak gminne lub powiatowe, czyli wszelkie ofiary pieniężne, które składamy na utrzymanie urządzeń państwowych lub samorządowych. Świadczenia publiczne znów, to różne prace, do których według ustaw władza ma nas prawo pociągnąć — a należą tu wszystkie takie czynności, jak praca przy gaszeniu pożaru, odbywanie straży nocnej w czasach niespokojnych — i t. d.

Druga grupa, to t. zw. obowiązki publiczne obywatela. Do obowiązków naszych należy nietylko przestrzeganie praw i wykonywanie poleceń i nakazów władzy: obowiązkiem obywatela jest także pomaganie w wykonywaniu praw i w spełnianiu czynności władz. Czynimy to wówczas, gdy sumiennie pracujemy w radzie gromadzkiej, gminnej czy powiatowej, w Straży pożarnej czy w spółdzielni, w Sejmie czy w Senacie, kiedy nam współobywatele powierzą godność członka zarządu jakiegoś stowarzyszenia, radnego w gromadzie, gminie czy powiecie, czy wreszcie zaszczycą nas wyborem na posła do Sejmu lub na senatora.

Co nazywamy ciężarami, co świadczeniami, a co obowiązkami publicznymi obywatela?

18. O GRANICACH RZECZYPOSPOLITEJ I ICH OCHRONIE

Obronność granic. Z całej granicy dzisiejszej Rzeczypospolitej zaledwie 40-ta jej część biegnie brzegiem Morza Bałtyckiego. Z pomiędzy wszystkich wielkich państw w Europie Polska ma granicę morską, a więc najłatwiejszą do obrony, najkrótszą. Reszta polskich granic, to granice lądowe. Nie łatwo ich bronić: tylko południowa, t. j. Karpaty, stanowiłyby w razie wojny znaczniejszą zaporę dla nieprzyjaciela — a jeszcze większą nieprzebyte bagna Prypeci na wschodzie. Poza tem tylko w niektórych miejscach czekają wroga nieznaczące trudności — a zresztą

przeważna część naszych granic jest otwarta i wskutek tego trudna do obrony.

I tak północna część granicy polsko-niemieckiej jest nawet korzystniejsza dla Niemiec, niż dla Polski, a to dzięki gmatwaniu jezior, zalewających płytę Pruska — zachodnia zaś granica polska jest tylko na płycie Pomorskiej nieco zabezpieczona jeziorami; na północnym wschodzie znowu niejaką obronę dają liczne jeziora, ale potem aż do bagien Prypeci brakuje granicy wszelkiej obronności, a nadto otwarty jest także jej długi odcinek na południe od Prypeci, aż wreszcie jej obronność wzmacniają nieco jary rzek podolskich.

Pas graniczny. Łatwość przekroczenia granicy kusi ludzi złych do przemykania towarów, a nawet do szpiegostwa. Zapobiegać temu ma urządzenie t. zw. pasa granicznego.

Jest to obszar kraju, szerokości około 30 km, obiegający wzdłuż granic całą Rzeczpospolitą. W tym pasie nie wolno przebywać cudzoziemcom, a co więcej starostowie mogą zabronić prawa przebywania nawet stale tam zamieszkałym polskim obywatelom, jeśli ci byli już karani za przemytnictwo albo szpiegostwo. Pas graniczny jest obwiedziony na zewnątrz t. zw. linią graniczną, która oddziela obszar Państwa Polskiego od obszarów państw innych. Linję tę wyznaczają słupy drewniane lub kamienne albo kopce. Ale znaki te, dość rzadko ustawione, kryją się często w krzakach, a nawet w wy-



22. Słup graniczny w Karpatach

sokich trawach, wskutek czego nieraz się zdarzało, że okoliczna ludność lub straż graniczna przez pomyłkę przekraczały graniczną linię.

Aby temu zapobiec, urządzono wzdłuż niej t. zw. drogę graniczną. Jest to smuga szerokości około 15 m, niezabudowana, nieuprawiana ani niezalesiona. Droga ta czyni granicę przejrzystą i ułatwia jej nadzór, który wykonuje Straż Gra-

n i c z n a, w dzień i w nocy obchodząc linię graniczną i zatrzymując tych, którzy z tej czy tamtej strony usiłują przekroczyć granicę bez pozwolenia.

Straż Graniczna. Jest ona zorganizowana po wojskowemu. Jej dowódca i oficerowie są byłymi oficerami Wojsk Polskich, a szeregowi są żołnierzami, którzy odbyli czynną służbę wojskową.

Zadaniem straży jest strzec na linii granicznej ruchu towarów i ruchu ludzi. Towar, przechodzący granicę, musi być zbadany i, jeżeli podlega opłatom, oclony, a człowiek, przekraczający granicę, musi się wykazać wydanem przez władze zezwoleniem, t. j. albo p a s z p o r t e m (dowodem osobistym specjalnym), albo ważną tylko na parę dni p r z e p u s t k ą. Inaczej nikt nie może przejść granicy ani w jedną, ani w drugą stronę: mógłby to bowiem być zbrodniarz, który umyka przed karą, grożącą mu w jego kraju.

Korpus Ochrony Pogranicza. Wojna światowa i polsko-sowiecka trwały razem prawie 7 lat. Długo więc toczyły się walki na wschodnich obszarach dzisiejszej Rzeczypospolitej i zachodnich Związku Socjalistycznych Republik Rad. Długo też trwał tam czas niepewności życia i mienia. Często dawała praca plon nie temu, kto pracował, ale temu, kto miał karabin. Tysiące ludzi chwytaly za broń i tworzyły rozbójnicze bandy.



23. Strażnica Korpusu Ochrony Pogranicza

Wojna się skończyła, rządy po obu stronach granic tępiły rozboje, ale bandy, naciskane po jednej stronie, przedzierały się na drugą, szerząc dalej mord, rabunek i pożogę. Dzisiejszej Straży Granicznej nie było; Polska Policja Państwowa, rzadko wzdłuż granic rozsiana, była bezsilna.

Wówczas Rząd na obronę wschodniej granicy przeznaczył część wojska. Tak powstał Korpus Ochrony Pogranicza, zwany krótko K. O. P. Jako spełniający zadanie policji, został Korpus Ochrony Pogranicza poddany zwierzchności Ministra Spraw Wewnętrznych. Oddziały Korpusu rozłożyły się wzdłuż granicy litewskiej i wschodniej i już w pierwszym roku swej służby odparły blisko 100 band i zatrzymały kilkanaście tysięcy ludzi, bez pozwolenia przekradających się przez granicę.

Po kilku latach bandy znikły, a ilość osób, usiłujących nieprawnie przejść granicę, zmalała dziesięciokrotnie. Ale K. O. P. oprócz strzeżenia bezpieczeństwa granic wychwytuje także w pasie granicznym bandy przemytników, tępi rozboje i śledzi szpiegów, a nadto spełnia ważne zadania w owych odległych od świata, zapadłych między lasami okolicach: buduje drogi i mosty, szkoły i kościoły, domy ludowe i boiska sportowe — a za pieniądze, które płyną z dobrowolnego opodatkowania się tego wojska, otrzymują głodne dzieci co roku po kilkaset tysięcy porcyj ciepłej strawy.

Wskaż na mapie, umieszczonej na końcu książki, granice, strzeżone przez K. O. P.! — Przyjrzyj się ryc. 22 i wytłumacz dlaczego buduje się wieżyczki nad budynkami Strażnic K. O. P.? — Co trzeba posiadać, by bezpiecznie przejść przez granicę? — Wskaż na ryc. 13, komu podlega K. O. P.!

19. O DANINIE KRWI

Pobór do wojska. Służba wojskowa obowiązuje każdego obywatela Państwa Polskiego płci męskiej, poczynawszy od 21 roku życia, w którym młodzieniec staje się *p o b o r o w y m*, czyli obowiązany stawiać się do poboru wojskowego.

Do wykonania tego obowiązku powołuje go Starostwo Powiatowe (w większych miastach Zarządy Gminne) według list,



24. Marszałek Józef Piłsudski († 12 maja 1935)

zestawionych na podstawie spisów, których dostarczają podległe Starostwu gminy. Po zbadaniu poborowego przez lekarzy komisja poborowa może go uznać za zdolnego do czynnej służby wojskowej albo za czasowo niezdolnego. Uznany za niezdolnego czasowo staje po roku po raz drugi przed komisją — a jeżeli i teraz odejdzie od komisji, jako czasowo niezdolny, zgłasza się za rok po raz trzeci. Teraz może być uznany albo za zdolnego, albo za zupełnie niezdolnego do jakiejkolwiek służby wojskowej — albo przeznaczony do pospolitego ruszenia, które, podobnie jak dawniej szlachtę, powołuje się tylko w razie wybuchu wojny.

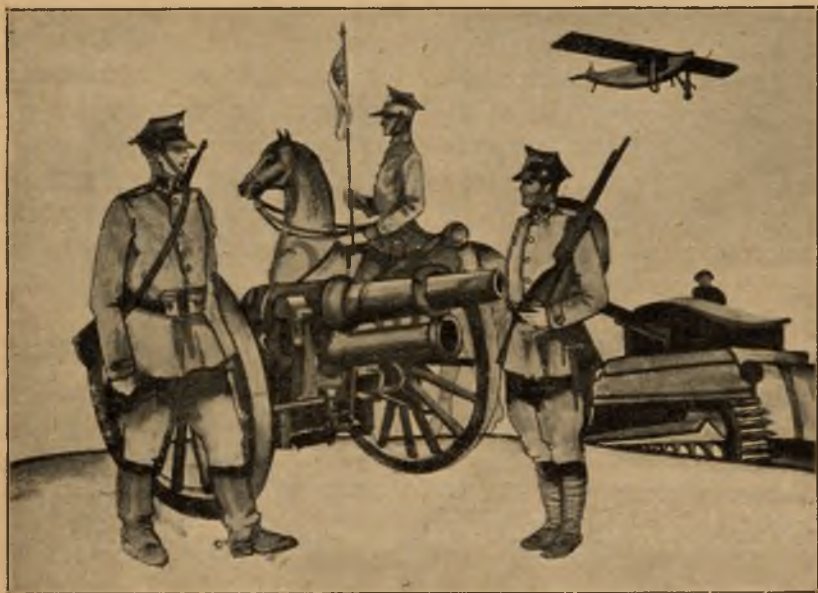
Przeznaczeni do pospolitego ruszenia mogą być uznani za zdolnych do pełnienia służby z bronią, albo bez broni, a więc tylko do różnych zajęć pomocniczych.

Ulgi. Niektórzy z uznanych za zdolnych wnoszą do władz wojskowych prośby o ulgi w wykonywaniu służby wojskowej. Ktoś jest np. jedynym żywicielem rodziny, którą utrzymuje z pracy własnych rąk, ktoś inny sam gospodarzy na gruncie i opuszczenie gospodarstwa na czas dłuższy przywiodłoby je do ruiny, jeszcze inny chodzi do szkoły albo uczy się rzemiosła i trudno mu przerywać naukę. Tym wszystkim władza udziela ulg: dwu pierwszym odracza służbę na parę lat, a później powołuje ich do niej tylko na parę miesięcy, poczem ich zupełnie zwalnia z wojska, a uczącej się młodzieży udziela zwłoki rocznej lub dwuletniej, aby mogła dokończyć studjów.

Poborowy, który skończył szkołę średnią (ogólnokształcącą lub zawodową), służy w wojsku tylko 15 miesięcy i podczas tej służby może się wykształcić na podchorążego, poczem może zostać oficerem rezerwy.

Wojsko polskie. Rekrutów przydziela do różnych oddziałów wojska Powiatowa Komenda Uzupełnień.

Wojsko dzieli się na dywizje. Dywizję piechoty składają 3 pułki piechoty i 1 pułk artylerji polnej — dywizję kawalerji 3 brygady kawalerji, każda po dwa pułki, a nadto parę oddziałów artylerji konnej i po oddziale samochodów pancernych i pionierów, których zadaniem jest torowanie wojsku drogi, a także saperów (budowa mostów, komunikacje, telefon, radjotelegraf). Pułki piechoty dzielą się na bataljony, kompanje



25. Wojsko polskie: artylerzysta, ułan, piechur; samolot, czołg

i plutony — pułki kawalerji na szwadrony — części zaś pułków artylerji i lotniczych mają inne nazwy.

Wszystkie te rodzaje broni, a także Marynarka Wojenna, mają zadanie wprawiania się do walki orężnej, ale rekrut może być również przydzielony do służby zdrowia, taborowej, lub innych zajęć, spełnianych np. przez zawodowych mechaników i ślusarzy (naprawa broni, silnika w samochodzie lub samolocie, kierowanie czołgiem), a także przez cieśli, stolarzy i t. d.

Zarząd całej tej organizacji należy do Ministra Spraw Wojskowych, a dowództwo nad nią do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, któremu podlega Sztab Główny, złożony z wyższych oficerów, pracujących nad przygotowywaniem wojska i kraju do obrony na wypadek wojny.

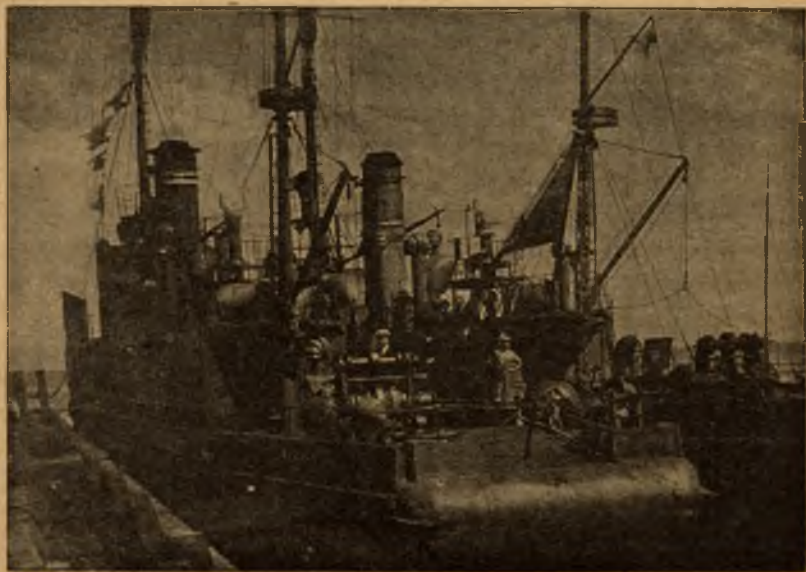
Przebieg służby wojskowej. Oprócz poborowych wstępują do wojska także ochotnicy. Każdy z nich musi liczyć przynajmniej 17 lat życia i przedłożyć Powiatowej Komendzie Uzupełnień pisemne pozwolenie ojca lub opiekuna na wstąpienie do wojska. Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju broni lub służby;

oni to głównie, a także niektórzy z poborowych, wybierają sobie rzemiosło wojskowe jako zawód i nie opuszczają wojska, skoro ukończą przepisany czas czynnej służby wojskowej.

Trwa ona w wojsku lądowym, z wyjątkiem kawalerji i artylerji konnej, 2 lata — w tych dwu rodzajach broni 2 lata i 1 miesiąc, a w marynarce jeszcze o 2 miesiące dłużej. Z wyjątkiem jednak trzech wymienionych broni żołnierze niezawodowi rzadko służą przez całe przepisane 2 lata; zwykle służba ich trwa 18 miesięcy, poczem zostają u r l o p o w a n i, to znaczy uwolnieni od służby czynnej, i wracają do domów.

Odtąd, aż do 40 roku życia (oficerowie do 50) pełnią służbę w r e z e r w i e. W czasie tej służby żołnierz ma obowiązek odbycia 14 tygodni ćwiczeń wojskowych — po parę tygodni co parę lat (oficerowie 36 tygodni) — donoszenia o każdej zmianie swego miejsca pobytu, stawiania się na wezwanie władzy wojskowej do kontroli, a w razie m o b i l i z a c j i, t. j. powołania pod broń wszystkich sił zbrojnych, obowiązek zgłoszenia się znowu do służby czynnej.

Po skończeniu 40 lat żołnierz (a oficer 50) zostaje zaliczony do p o s p o l i t e g o r u s z e n i a, do którego też należą



26. Marynarka wojenna w Gdyni

jego rówieśnicy, w czasie poboru uznani za niezdatnych do służby czynnej. Służba wojskowa w pospolitem ruszeniu trwa do 50 (dla oficerów do 60) roku życia. Nie wymaga ona stawiania się do kontroli, ani ćwiczeń, ani donoszenia o zmianach miejsca pobytu, ale w razie mobilizacji pospolite ruszenie jest obowiązane do pełnienia czynnej służby.

Skąd się dowiesz o warunkach przyjęcia na ochotnika do wojska? — Kto podaje te wiadomości? — Napisz podanie o odroczenie służby wojskowej i o przyjęcie na ochotnika! — Czy w waszej miejscowości stoją załogą oddziały wojska i jakiej broni? — Wskaż na ryc. 13, jakie władze podlegają Ministerstwu Spraw Wojskowych i wymień najbliższe miejscowości, w których się one znajdują! — Kto wie i wymieni części pułków artylerji i lotniczych? — Ile kompanij liczy pułk piechoty — a ile kompanja plutonów?

20. O PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEM DO OBRONY KRAJU

Cel Przysposobienia Wojskowego. Służba czynna w wojsku polskiem trwa zwykle, z wyjątkiem niektórych rodzajów broni, 18 miesięcy. Tak zarządził Minister Spraw Wojskowych, a to z powodów następujących. Wojsko polskie w stanie pokoju liczy około 300.000 ludzi. Większej ich ilości Skarb Państwa utrzymać nie może. Jest to siła wielka, ale nie za wielka wobec potężnych sąsiadów, z których jeden liczy przeszło 2 razy, a drugi nawet 5 razy więcej ludności, niż Rzeczpospolita. Trzeba więc, nie wydając więcej pieniędzy, wyszkolić jak najwięcej żołnierzy rezerwy, co osiąga się, skracając czas służby o jedną czwartą, czyli wyszkalając w trzech latach tylu ludzi, iluby ich przy dwuletniej służbie wyszkolono w latach czterech.

Ale że i ten przybytek nie wystarcza dla zapewnienia Rzeczypospolitej bezpieczeństwa, tedy powstało urządzenie, które ma na celu szerzenie między ludnością cywilną wiadomości wojskowych i przygotowanie jak największej ilości obywateli na obronę kraju w razie wojny.

Tem urządzeniem jest Przysposobienie Wojskowe.

Organizacja Przysposobienia Wojskowego. Przysposobienie Wojskowe składa się z hufców i zespołów. Tworzy je

młodzież szkół średnich i zawodowych (hufce), młodzież pozaszkolna i dorośli obywatele, tak mężczyźni, jak nawet i kobiety (zespoły). Powstają one i po wsiach, jeżeli tylko znajdzie się dość chętnych do utworzenia zespołu. Członek zespołu ma obowiązek być posłusznym swemu zwierzchnikowi w czasie zajęć z zakresu przysposobienia i pilnie je wykonywać. W ten sposób po paru latach, poświęcając niewiele godzin tygodniowo, członkowie zespołu mogą przygotować się należycie do czynnej służby wojskowej. Kiedy więc do niej wstępują, umieją już tyle, że do zupełnego wojskowego wykształcenia nie potrzebują nawet 18 miesięcy. Opuszczają tedy czynną służbę już po roku, ustępując miejsca świeżym rekrutom i tem samem zwiększając ilość wyszkolonych żołnierzy w kraju.

Na czele oddziału Przysposobienia Wojskowego stoi dowódca zespołu albo dowódca hufca. Kieruje on zajęciami oddziału, dostarcza mu broni na czas ćwiczeń i czuwa nad postępami w pracy i nad zachowaniem się członków swego oddziału. Dowódcę zespołu, jeżeli nim nie jest zawodowy oficer lub podoficer, wybierają zwykle członkowie zespołu, ale zatwierdza go wyższa władza Przysposobienia Wojskowego.

Pracą dowódców wszystkich zespołów i hufców w powiecie kieruje oficer, który jest powiatowym komendantem Przysposobienia Wojskowego; do niego udają się o radę i pomoc ci, którzy pragną utworzyć nowy oddział Przysposobienia Wojskowego.

Powiatowego komendanta Przysposobienia, a w większym mieście równorzędnego mu oficera instrukcyjnego mianują władze wojskowe — a nadzór nad Przysposobieniem w całym kraju należy do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Warszawie, którego dyrektorem jest jeden z wyższych oficerów.

Zajęcia w Przysposobieniu Wojskowym. Jednym z najważniejszych zajęć w oddziale Przysposobienia są ćwiczenia fizyczne. Zajmują one $\frac{1}{4}$ część wszystkich zajęć. Są to: gimnastyka, gry sportowe, koszykówka, t. zw. szczypiórniak (rodzaj gry w piłkę) i pływanie. Ćwiczenia te mają młodzież wzmacniać fizycznie i zaprawiać ją do znoszenia trudów żołnierskich.

Bardzo ważnym działem Przysposobienia Wojskowego jest nauka strzelania. Każdy z członków oddziału powinien co roku odbyć dwa kursy strzelania z karabinu; dobry żołnierz bowiem powinien być dobrym strzelcem.

Trzeci ważny dział to wyszkolenie bojowe. Przysposobienie uczy więc, jak żołnierz w polu powinien się poruszać, aby go nieprzyjaciel nie dostrzegł, uczy podpatrywania i podsłuchiwania nieprzyjaciela („czujki“ i „podsluchy“), meldowania dowódcy spostrzeżeń i wybierania sobie takiego stanowiska, z którego można nieprzyjaciela razić ogniem bez narażania się na strzały, a nawet uczy telegrafowania. Ćwiczący powinien umieć wykopać sobie dołek, który go zabezpieczy przed kulami nieprzyjaciela, uczy się poznawania stron świata w dzień pochmurny i w nocy, zapamiętywania drogi, którą przebył, aby mógł nią wrócić i t. d.

Przysposobienie Wojskowe uczy także służby. Jest to nauka o powinnościach żołnierza, o karności, służbie wartowniczej, o szczeblach służby wojskowej i organizacji armji.

Niemniej ważne są inne przedmioty, jak nauka o broni, musztry, walka granatami i na bagnety — a zwłaszcza wyszkolenie przeciwgazowe.

Przysposobienie wojskowe kobiet kształci oddziały żeńskie głównie w służbie pomocniczej, jak służba łączności (poczta, telegraf, telefon), zawiadywanie zapasami żywności i odzieży — i pielęgnowanie rannych i chorych.

Czy w gminie są oddziały P. W.? — Kiedy będziesz mógł się zapisać do P. W.? — Jakie korzyści zapewnia obywatel Państwu a także i sobie, przechodząc wyszkolenia w P. W.?

21. WOJNA GAZOWA

Atak gazowy. Działo się to na wiosnę drugiego roku wielkiej wojny. Na froncie francusko-niemieckim było chwilowo cicho. Pogodny kwietniowy dzień; słońce, lekki północno-wschodni wietrzyk. Z francuskich schronów i strzeleckich rowów wypelzli żołnierze. Wtem przed okopami niemieckimi, jak daleko sięgnąć wzrokiem, zjawia się nisko nad ziemią jakaś mgła. Promienie słońca igrają w niej różnobarwnymi światłami. Łagodny

wiatr ponosi ją ku Francuzom. Ci patrzą zdziwieni na niezwykle zjawisko. Ale zaledwie mgła podeszła ku nim a już pokazało się, że niesie ona śmierć. Jeden za drugim pada z jękiem na ziemię, zasłaniając usta, wgniatając twarz w porytą kartaczami glebę. Mgła zaś sunie dalej, na okopy, schrony i jeszcze dalej, poza nie, w głąb francuskiego frontu, a dokąd dojdzie, tam odzywają się krzyki, jęki i chrapania konających ludzi i zwierząt.

W ten sposób zginęła cała dywizja.

Telegraf bez drutu rozniósł wiadomość o tem po całym froncie. Inżynierowie-chemicy łamią ręce. Są bezradni. Jaki to gaz? Nikt nie wie. Jakże zapobiec czemuś, czego się nie zna? Niektórzy z bezsilnej rozpaczyny odbierają sobie życie — inni ruszają na miejsce klęski, aby odkryć jej przyczynę.

Na szczęście Niemcy, którzy nie spodziewali się takich skutków gazowego ataku, nie ruszyli się z miejsca, a tymczasem Francuzi zasunęli wyrwę we froncie świeżą dywizją i, poznawszy rodzaj gazu, wymyślili przeciw niemu obronę.

Gazy bojowe. Był to chlor, pierwiastek, który znajduje się w soli kuchennej i w używanym do prania chlorku. Za przykładem Niemców poszli natychmiast ich przeciwnicy, a nadto tak jedni, jak i drudzy zaczęli wynajdywać coraz to inne rodzaje szkodliwych gazów i używać ich do niszczenia nieprzyjaciela.

Jak gazy bojowe działają na ludzki organizm?

Dwojako. Jedne z nich **z a g r a ż a j ą** **ż y c i u** człowieka — inne są tylko **d o k u c z l i w e**. Z pomiędzy pierwszych są niektóre, jak np. chlor, **d u s z ą c e**, t. j. działają tak, jak na topiącego się działa woda, wchodząc do płuc zamiast powietrza — inne **znó w t r u j ą** człowieka, jak np. gaz świetlny, który oddychającego nim przyprawia o śmierć — a jeszcze inne działają **p a r z ą c o**, i to nawet przez odzież, a nawet przez obuwie — i w dodatku nie tracą swej siły przez dłuższy czas, kiedy się je np. rozleje, jako płyn, na gościńcu, narażając tem wszystkich przechodniów na poparzenie.

Wszystkie te trzy rodzaje gazów przynoszą oddychającemu niemi czy tylko dotkniętemu, śmierć, a przynajmniej nabawiają go ciężkiej i długiej choroby. Ale jest także inny rodzaj gazów bojowych, jak np. gaz, wyciskający z oczu strumienie łez, które żołnierza na czas jakiś poprostu oślepiają i zmuszają go do zupełnej bezczynności.

Gazy przenosi się na nieprzyjaciela zwykle zapomocą umyślnie sporządzanych pocisków, które wyrzuca się z dział i karabinów, albo zrzuca z samolotów.

Obrona przeciwgazowa. Czyż nie ma tedy ratunku przed tym strasznym wrogiem?

Jest. Dają go: zaopatrzenia ochronne, organizacja i wyszkolenie. Przedewszystkiem **maska gazowa**. Broni ona żołnierza przed wdychaniem gazu trującego, duszącego i łąwiącego. Oddycha się w niej przez otwór, zaopatrzony w osobliwe urządzenie, dla każdego gazu inne, które oczyszcza powietrze z pierwiastków szkodliwych. Długo jednak z maską na twarzy oddychać nie można; dlatego w miejscu, narażonem na ataki gazowe, buduje się podziemne, silne i szczelnie przed dostępem zepsutego gazami powietrza zamykane **schrony**.

Ale ani maska gazowa, ani schron nie pomoże żołnierzowi, jeżeli w chwili ataku gazowego nie zostanie na czas ostrzeżony. Trzeba więc stałego pogotowia przeciwgazowego, trzeba umówienia sygnałów alarmowych o pojawieniu się gazu (np. gwizdkiem lub innym), trzeba, aby każdy wiedział, dokąd ma w chwili alarmu biec i co czynić — słowem trzeba sprawnej **organizacji**.

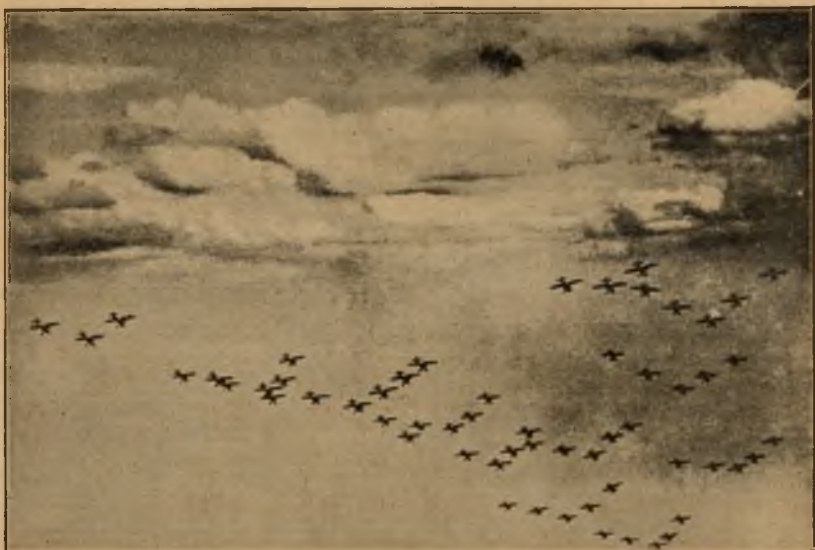
To wszystko jednak nie pomogłoby, gdyby żołnierz nie był w obronie przeciwgazowej dobrze **wyszkolony**. Musi więc każdy, kto najpierw gaz zauważy, umieć rozpoznać rodzaj gazu, musi umieć dać natychmiast odpowiedni znak alarmowy, umieć przygotować maskę do działania przeciw temu, a nie innemu gazowi, a wreszcie szczelnie ją nałożyć i sprawnie wykonać to, co mu dowództwo poleciło.

Tak zaopatrzony, zorganizowany i wyszkolony oddział potrafi odeprzeć każdy atak gazowy.

22. WOJNA LOTNICZA

Samoloty nad frontem. Widzieliście samolot w powietrzu? Wygląda zdaleka, jak wielka wałka. Wałka rośnie nam w oczach — słyszymy już warkot motoru. Ogarnia nas wtedy radosne wzruszenie: ludzie latają w powietrzu, jak ptaki!

Ale inne są uczucia żołnierza podczas wojny na widok samolotu, warczącego nad frontem.



27. Eskadry samolotów w powietrzu

Poco przyleciał? — zadaje sobie żołnierz pytanie.

Samoloty mają różne zadania. Czasem wysyła się je na wywiad. Wtedy samolot powinien rozejrzeć się w nieprzyjacielskim froncie, przeglądać rowy piechoty, wypatrzyć stanowisko artylerji, odkryć niedaleko za frontem czekający oddział czołgów, magazyny amunicji czy żywności i miejsca, w których przebywają komendy. Przelatując nad pozycją, obserwator pośpiesznie znaczy rysunkiem albo fotografuje wszystko, co wypatrzy, i samolot wraca czemprowadzić tam, skąd przyleciał.

Kiedy indziej nadlatuje cały rój warczących ważek. Kołują nad wypatrzonemi już przez obserwatora przedmiotami i usiłują je zniszczyć zapomocą zrzućcia bomb. Wówczas przeciągły grzmot motorów rozdzierają pioruny wybuchów: to wybuchają, uderzywszy o ziemię, pociski, zrzućcane z samolotów, ciężkie, wążące po 100 i więcej kg. Na szczęście samolot niewiele może unieść; zrzućciwszy tedy swój zapas, eskadra z pośpiechem odlatuje z powrotem. Celem jej odwiedzin było: zniszczyć zaopatrzenie przeciwnika.

Ale często ma lotnicza eskadra, t. j. oddział, zadanie bojowe: wtedy rzuca na nieprzyjacielskie pozycje bomby,

działające jak kartacze, lub też napełnione gazem — a wkońcu może nadlecieć eskadra samolotów t. zw. myśliwskich, które są przeznaczone do powietrznej walki z lotniczymi siłami przeciwnika.

Bitwy okopowe a ataki lotnicze. W bitwach, toczonych np. przez piechotę lub artylerję, walczący zwykle nie widzą się wzajemnie. Nadto jeden pocisk pada bliżej, drugi dalej, często poza cel, i ryje ziemię przed okopami i za niemi, rzadko trafiając w ludzi. Są to więc przypadki, ale przed niemi niema ocalenia, bo nikt nie wie, nawet ten, kto strzela, gdzie i kiedy upadnie wystrzelony pocisk.

W ataku lotniczym jest inaczej. Tu nieprzyjaciół widzi, jak na dłoni, tych, do których strzela. Zresztą zwykle spuszcza tylko zawieszone u boków samolotu pociski. Te spadają pionowo na ziemię. Prawie nigdy nie chybiają. Ale i napadnięci widzą napastnika i wiedzą, w którym miejscu spadnie za chwilę pocisk. I dlatego właśnie można uniknąć śmierci: można ją po prostu ominąć.

W ataku lotniczym może zginąć bardzo wielu ludzi, ale przeważnie giną z własnej lekkomyślności albo z nieumiejętności wyzyskania organizacji obrony przeciwlotniczej.

Bierna obrona przeciwlotnicza. Dlatego to władze wojskowe starają się o tak dokładne wyszkolenie żołnierzy w obronie przeciwlotniczej, a także przeciwgazowej, aby w razie ataku każdy z nich umiał spełnić swą powinność natychmiast, bez długiego namysłu.

Przedewszystkiem musi żołnierz umieć rozróżniać rodzaje samolotów. Od wywiadowczego lub myśliwskiego nie grozi mu żadne bezpośrednio niebezpieczeństwo. Natomiast przed innymi musi umieć się obronić.

Najtrudniejsza jest obrona oddziału, który odbywa marsz przez miejsce odkryte, n. p. przez nieocienioną drzewami drogę lub przez pole. Łatwiej natomiast obronić się przed atakiem lotnika żołnierzowi na pozycji; wtedy obrona polega na ukryciu się. Najprostszy sposób ukrycia się — to bezruch. Najłatwiej bowiem dostrzegalne są te przedmioty, które się poruszają. To też żołnierz, widząc nadlatujący samolot, albo słysząc o nim alarm, pada na ziemię i staje się trudno dostrzegalnym, zwłaszcza w mundurze koloru ochronnego, niezbyt różnego od

koloru otoczenia (trawa, ściern, przewrócona gleba) — a nadto niemało zabezpiecza się przed odłamkami pocisków, które, po uderzeniu opodal w ziemię, rozlatują się nad nim, omijając leżącego.

Ale oto niedaleko od siebie widzi żołnierz rów: ten zabezpieczy go przed odłamkami pękającej bomby pewniej i lepiej, niż przypadnięcie do równej ziemi. Podczas ataku gazowego jednak rów jest najgorszem schronieniem, bo najlżejsze nawet gazy bojowe są cięższe od powietrza i spływają do wszystkich zagłębień: wtedy najpewniejszą obroną jest dobry schron, ze szczelnie zamkniętem wejściem, przykryty grubą warstwą betonu na żelazie.

Wszelkie przedmioty wojskowe, narażone na ataki lotników, zasłania się darnią, gałęziami (magazyny) — albo pociąga się ochronną farbą (działa, wozy taborowe, samochody, czołgi).

Najlepszą jednak zasłoną są umyślnie w tym celu przyrządzane dymy bojowe: te, rozsute nad pozycją przez służące do tego przyrządy, pokrywają ją gęstym obłokiem i czynią ją dla nieprzyjaciela niewidoczną.

Obrona czynna. Wszystkie powyższe sposoby są jedynie ucieczką przed skutkami lotniczego ataku, są t. zw. bierną obroną — natomiast odpieraniem ataku zajmuje się obrona czynna. Zadanie to spełniają:

artylerja przeciwlotnicza, o ile nieprzyjacieli krąży w wysokości przynajmniej około 1000 m, bo wobec celów, umieszczonych niżej, działa tej artylerji są bezsilne —



kulomioty, używane przeciw samolotom bojowym, krążącym nisko nad pozycją —

i, co najważniejsze, eskadry myśliwskie, których głównem zadaniem jest walka w powietrzu z samolotami nieprzyjaciela.

28. Wytwarzanie dymu ochronnego

23. O LIDZE OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ I O POLSKIM CZERWONYM KRZYŻU

L. O. P. P. i jej cele. Pewnego dnia uczniowie wrócili ze szkoły z przypiętymi na piersi odznakami, na których widać było wyobrażenie samolotu i litery L. O. P. P. a na zapytania udzielili następującego wyjaśnienia:

Są członkami Koła szkolnego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Jest to największe stowarzyszenie w Polsce. Liczy $\frac{3}{4}$ miliona członków. Siedziba Ligi w Warszawie: tam znajduje się Zarząd Główny tego stowarzyszenia. Celem Ligi jest oddalenie od kraju największego niebezpieczeństwa, które mu podczas wojny może zagrozić. Dziś już bowiem nieprzyjaciół nie zagraża samemu tylko wojsku na froncie: dziś w paru godzinach może wróg przelecieć kraj, w perzynę obrócić fabryki, stacje kolejowe i całe miasta — i przytem wytruć gazami bojowymi tysiące ludzi.

To też Liga pracuje trojako: popiera rozwój polskiego lotnictwa — bada środki obrony chemicznej, więc gazy i sposoby odkażania ich — i przygotowuje całą ludność Rzeczypospolitej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Z niewielkich, groszowych wkładek członków Liga dokonała już wielkich rzeczy: stworzyła parę zakładów czyli instytutów, w których uczeni badają budowę samolotów i gazy bojowe, wybudowała kilka szkół, w których mechanicy kształcą się w budowie samolotów, a piloci w kierowaniu nimi, wybudowała wiele lotnisk, wyszkoliła wielu instruktorów obrony przeciwgazowej a także uczy ludność tej obrony.

Próba obrony. Próbę obrony organizuje się w ten sposób, że ogłasza się wezwanie, by mieszkańcy przygotowali się na atak lotniczy i gazowy, który odbędzie się jednej z najbliższych nocy: szyby w oknach należy zabezpieczyć przed wstrząsami powietrza od wybuchów bomb paskami papieru, nalepionymi na krzyż — na znak alarmu powinny pogasnąć wszystkie światła w mieście — kto zaś znajdzie się wówczas na ulicy, powinien szukać ocalenia w najbliższym schronie.

W parę dni później rozlega się w nocy kilka krótkich dźwięków kościelnego dzwonu. To sygnał alarmowy. Powtarzają go w dalszych stronach miasta inne dzwony, gwizdki i trąbki alarmowych patroli — i nastaje cisza. Światła gasną. Spóźnieni przechodnie szybko opuszczają ulice. Zjawiają się natomiast na nich postacie, kłapiące o bruk drewnianymi podeszwami, z maskami przeciwgazowymi na twarzy, z blaszanymi puszkami na piersiach. To drużyna **o d k a ż a n i a**: do niej należy odkażanie miejsc, na które spadną bomby, zawierające gazy trujące. Za nimi pokazują się inni, także z maskami na twarzach, ale z opaskami na ramionach. Jest to drużyna służby bezpieczeństwa; jej zadaniem jest odprowadzanie i odnoszenie zatrutych gazem i rannych do schronu



29. Ratowanie zagazowanego:
ćwiczenia ratowniczej drużyny sanitarnej
P. C. K. we Lwowie

drużyny sanitarnej, która ich opatrzy i odda pod opiekę lekarską.

Ale na stację kolejową nadchodzą pociągi. To też nie można tam gasić wszystkich świateł; niektóre z nich świecą z poza szkieł, pomalowanych na niebiesko: ten kolor czyni światło zdaleka niewidocznym. Tu znajduje się też jeden ze schronów; kryją się w nim

wszyscy pracownicy z wyjątkiem tych, którzy są na dworcu koniecznie potrzebni. I tu służbę pełnią trzy takie drużyny, jak w mieście — a nadto kulomiot, gotów do odparcia wroga, który nie może lecieć wysoko, bo szuka przedmiotów swego ataku w ciemności.

W mieście cisza. Tylko w dowództwie obrony słyszeć mrużenie maszyn dalekich samolotów, a to zapomocą osobliwego przyrządu podsłuchowego. Ale miastu nic nie grozi. Wróg błędzi daleko w ciemności — cichnie — a dowódca obrony każe dać sygnał, że niebezpieczeństwo minęło.

P. C. K. Owa drużyna sanitarna, która podczas próby obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oczekuje w schronach rannych i chorych, składa się z członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Jest to towarzystwo, obejmujące cały świat. Założono je w rok po wybuchu powstania styczniowego, dzięki zabiegom pewnego szlachetnego Szwajcara, litującego się nad dolą rannych w bitwie żołnierzy, w owe czasy pozbawionych wszelkiej pomocy lekarskiej. Książka o bitwie, której był świadkiem, i opis jej okropności tak wstrząsnęły sumieniami rządów, że na zjeździe przedstawicieli wszystkich państw zgodzono się na stworzenie Towarzystwa Czerwonego Krzyża i na nietykalność godła tego Towarzystwa. Odtąd biała chorągiew z krzyżem czerwonym zabezpiecza szpitale i całą służbę zdrowia przed ostrzeliwaniem nieprzyjacielskim — odtąd też widok opaski z czerwonym krzyżem wlewa na polu bitwy otuchę w serce każdego rannego żołnierza, do któregokolwiek z wojsk walczących należał.

By dobrze wykonywać pracę samarytańską Czerwony Krzyż szkoli na wypadek wojny ratownicze drużyny sanitarne i przygotowuje odpowiedni sprzęt ratowniczy, t. j. wozy sanitarne, urządzenie szpitali, maski ochronne, środki opatrunkowe i odkażające.

Zczasem Czerwony Krzyż rozszerzył zakres swojej działalności. Dziś jego hasłem jest pomagać wszystkim potrzebującym pomocy, tak w czasie wojny, jak w pokoju. Jakoż Polski Czerwony Krzyż utrzymuje w kraju kilka szpitali, wiele t. zw. przychodni, w których dochodzący chorzy otrzymują bezpłatną pomoc lekarską — a także liczne bursy, ochronki, letniska, świetlice, pogotowia ratunkowe i t. d. Nadto w okolicach, dalekich od lekarzy i aptek, drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża staczają często boje z epidemjami, t. j. zaraźliwymi chorobami przy pomocy lekarstw, urządzeń kąpielowych, które ze sobą wożą, czystej bielizny i środków odkażających, zaś w razie klęski elementarnej, np. powodzi, ochotnie śpieszą z pomocą nieszczęśliwej ludności.

Polski Czerwony Krzyż należy do międzynarodowej Ligi Czerwonych Krzyży. Jej siedziba jest w Paryżu. Obej-

muje ona przeszło 50 państw całego świata. Hasłem Ligi jest: Czerwony Krzyż nie zna różnic między rasami ani narodami!

Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża. Nad budzeniem w sercach ludzkich umiłowania każdego człowieka, jakiegokolwiekby był języka, wiary czy koloru skóry, pracuje także młodzież szkolna. I w Polsce tworzy ona coraz liczniejsze Koła młodzieży C. K., które urządzają sobie piękne i czyste świetlice, pomagają biednym kolegom, głoszą potrzebę przestrzegania higieny i uprawiania sportów i pisują listy do kół młodzieży Czerwonego Krzyża w innych krajach.

Hasło bowiem tej młodzieży brzmi: „Wierzymy w służbę dla innych i we wszechświatową przyjaźń wszystkich narodów na ziemi“.

Jakbyśmy i gdzie zbudowali schron w naszej gminie? — Czy w gminie odbywała się próba ochrony przed atakiem gazowym i jak wyglądała? — Czem zajmuje się koło szkolne Czerwonego Krzyża?

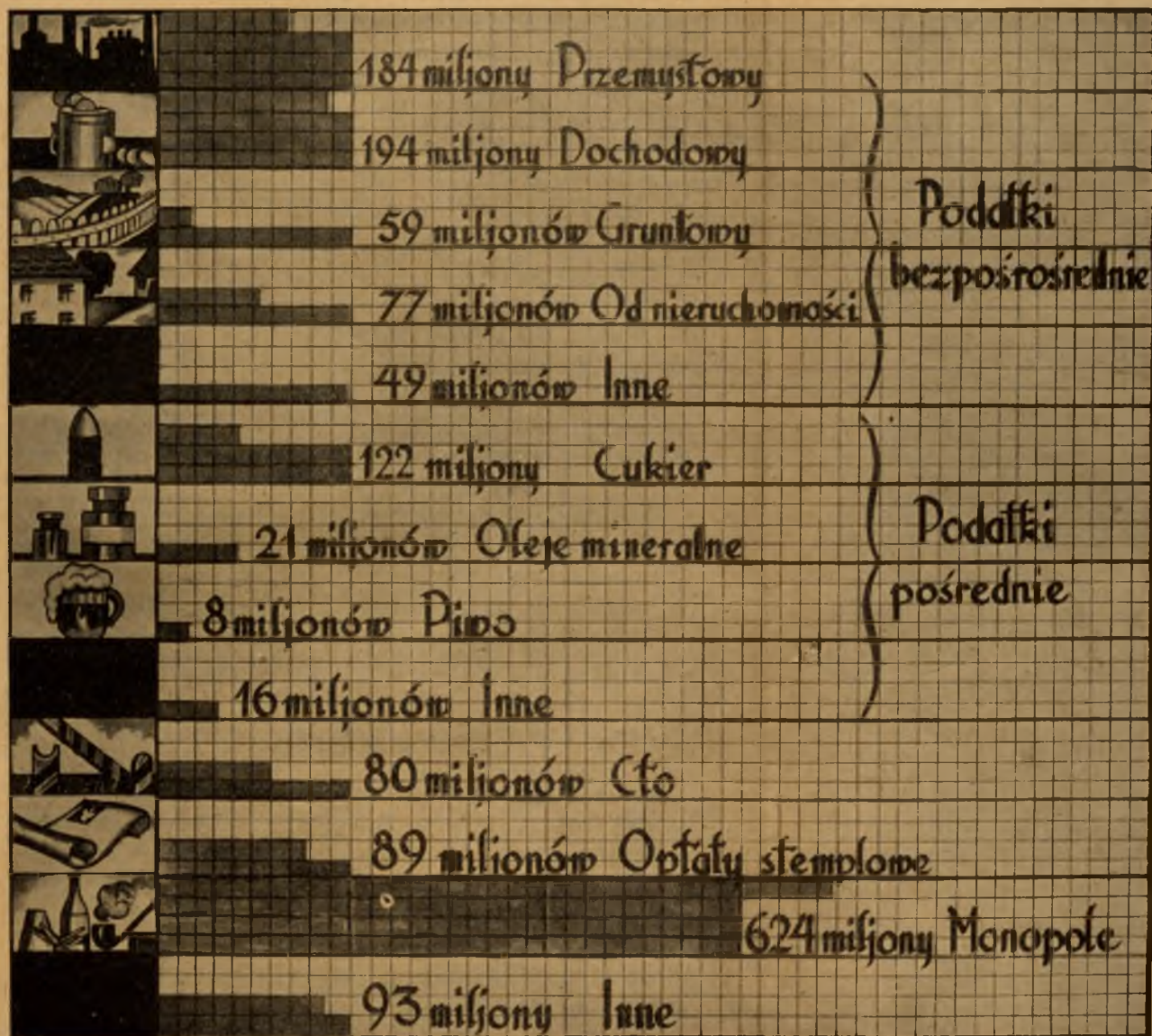
24. O OFIERZE MIENIA

Potrzeby Państwa. Kiedy stwarzamy jakąś organizację, np. warsztat rolniczy czy przemysłowy, albo choćby towarzystwo sportowe, staramy się przedewszystkiem o środki na zakupienie lub najem roli czy lokalu na umieszczenie warsztatu — następnie musimy zakupić potrzebny sprzęt rolniczy, fabryczny czy rękodzielniczy lub urządzenie sklepowe, czy przyrządy sportowe — wreszcie zaś musimy przeznaczyć pewne sumy na utrzymanie warsztatu w zdolności do pracy i wkońcu na dalsze doskonalenie go.

Jeżeli więc tak proste organizacje wymagają różnorodnych kosztów, to o ileż więcej ich potrzebuje największa w społeczeństwie ludzkim, złożona z najróżnorodniejszych części organizacja, którą jest Państwo! Setki tysięcy budynków, w których mieszczą się szkoły, sądy, urzędy, wojsko, szpitale, przytulki i inne urządzenia państwowe, czy samorządowe — dziesiątki tysięcy dróg żelaznych i bitych — sprzęt kolejowy i wojenny, mosty, kanały i obwałowanie rzek, biblioteki, muzea i archiwa —

Wykres wpływów podatkowych ~

Obliczenie z r. 1934/5
1 kwadracik = 5 milionom



30. Wykres wpływów podatkowych (wkładka podwójna)

oto ogromna wartość, którą przedstawia sprzęt naszego wielkiego, zbiorowego warsztatu pracy, stworzonego, utrzymywanego i doskonalonego wysiłkami całego społeczeństwa.

Jak jednak w każdym dobrze zorganizowanym warsztacie tak podzielono zajęcia, by każdy z robotników wykonywał tę tylko część pracy, którą umie wykonać najlepiej — tak i Rzeczpospolita dzieli prace w organizacji państwowej między najodpowiedniejszych pracowników. Spełniają te prace osoby, posiadające odpowiednie zdolności i wykształcenie, a ponieważ ich zajęcia, zwane służbą publiczną, są ich pracą zawodową, pochłaniającą im cały ich czas — dlatego wszyscy obywatele Państwa (także i ci, co tę służbę publiczną spełniają) poświęcają część swego codziennej pracy na to, aby Rzeczpospolita mogła pokrywać wydatki, potrzebne nie tylko na pomnażanie naszego ogólnego majątku, ale i na utrzymywanie i doskonalenie organizacji Państwa.

A wielkie to wydatki, bo też wielkie są zadania, które spełnia Państwo! Setki milionów złotych rocznie kosztuje utrzymanie samych tylko szkół — przeszło miliard złotych wydaje Rzeczpospolita razem na wszystkie szkoły i obronę kraju, t. j. wojsko — dodajmy zaś do tego utrzymanie urzędów i sądów, Policji Państwowej i Korpusu Ochrony Pogranicza, budowę dróg i kolei żelaznych, i szpitale, i inwalidów wojennych, i wojenne sieroty i wdowy, dalej dodajmy pomoc, udzielaną takim urządzeniom obywatelskim, jak Przysposobienie Wojskowe, L. O. P. P., Czerwony Krzyż i inne — a zrozumiemy ogrom wydatków, na których pokrycie Państwo, aby istniało, musi znaleźć pieniądze.

Skąd je czerpie?

Z owych drobnych części naszego codziennego wysiłku, które składamy na rzecz dobra ogólnego, czyli z podatków, które płacimy — a w części także z dochodów, płynących z majątku państwowego.

Podatek dochodowy. Jednym z najważniejszych podatków jest dochodowy, przynosi bowiem Skarbowi około $\frac{1}{12}$ część wszystkich dochodów Państwa. Płaci go każdy, kto zarabia więcej, niż 1500 zł rocznie; tylko ci, co żyją z zarobku dziennego, lub z stałych pensyj czyli uposażeń służbowych, a więc robotnicy i urzędnicy — ci płacą podatek dochodowy dopiero wtedy, gdy ich dochód roczny wynosi więcej niż 2500 zł.

Każdy, obowiązany do płacenia tego podatku, powinien co-rocennie przedkładać Izbie Skarbowej pisemne zeznanie o wszystkich swoich dochodach i t. zw. odliczeniach od dochodu, t. j. o wydatkach na zapłatę procentu od długów, na opłaty ubezpieczeniowe i t. p. — a także podać ilość członków rodziny, których utrzymuje. Sumę owych odliczeń odejmuje się od sumy dochodów i od tej reszty dochodu wymierza Izba Skarbowa podatek, większy lub mniejszy, zależnie od ilości osób, utrzymywanych przez płacącego.

Podatek dochodowy jest postępowy, to znaczy, że im większy jest czyjś dochód, tem większą część z niego trzeba oddać Skarbowi Państwa — tak, że najbogatsi płacą nawet 40%, czyli $\frac{2}{5}$ części, a ci z nich, którzy są nieżonaci, i niezamężne kobiety 48%, więc prawie połowę swego rocznego dochodu.

Podatek przemysłowy. Drugim, przynoszącym Państwu nie-mniej wpływów od dochodowego, jest podatek przemysłowy. Składają go przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, więc fabrykanci i rzemieślnicy, kupcy wielcy i mali, wielkie spółki przemysłowe, przedsiębiorstwa, adwokaci, lekarze — słowem, możnaby poprostu powiedzieć, że podatek przemysłowy płacą wszyscy ci, którzy swoje zajęcia ogłaszają zapomocą wywieszenia szyldów.

Nie płaci więc tego podatku ani chłop, który wywozi do miasta płody swej roli, ani nawet właściciel ziemski, choćby miał młyn, czy tartak, jeżeli zajęcia tych przedsiębiorstw mają pokrywać zapotrzebowania tylko własnego gospodarstwa. Jeżeli jednak w jego młynie miele się ziarno nietylko swoje, ale i obce, więc za zapłatę, a tartak trze drzewo na wywóz, wtedy i on będzie obowiązany płacić ten podatek, ale tylko z zysków, które mu przyniosły jego zajęcia przemysłowe.

Podatek ten składa się z dwu części. Mniejsi przemysłowcy, np. rzemieślnicy, jarmaczni handlarze, dorożkarze i t. d., płacą tylko jeden z nich, mianowicie wykupując t. zw. *ś w i a d e c t w a p r z e m y s ł o w e* — natomiast wielcy przedsiębiorcy, oprócz wykupywania świadectw, płacą jeszcze drugi podatek, mianowicie *o b r o t o w y*, t. j. podatek od wszystkich pieniędzy, któremi przedsiębiorstwo w ciągu roku obracało.

Podatek przemysłowy przynosi Państwu mniej więcej tyleż, co dochodowy — natomiast *g r u n t o w y* tylko $\frac{1}{3}$ część do-

chodowego lub przemysłowego, a inne, jak np. od domów, kapitałów i t. p., jeszcze mniej.

Komisje odwoławcze. Zdarza się czasem, że ktoś, uważając się za skrzywdzonego wysokością wymiaru podatku, wniesie odwołanie od orzeczenia Izby Skarbowej. Wtedy odwołanie od wymiaru podatku rozstrzygają komisje odwoławcze, mianowane z pośród członków organizacji gospodarczych, jak Izby Handlowo-Przemysłowe albo Rolnicze.

Jakie podatki płacilibyśmy z naszego przyszłego warsztatu pracy: na roli, w rzemiośle, w handlu, w zawodach wolnych? (w odpowiedzi na pytanie pomocną ci będzie ryc. 30) — Gdzie otrzymasz objaśnienie w sprawach podatkowych?

25. O PODATKACH POŚREDNICH I INNYCH DOCHODACH PAŃSTWA

Podatki pośrednie. Podatki takie, jak dochodowy, przemysłowy lub gruntowy, nazywamy podatkami bezpośredniami: wymierza się je każdemu „podatnikowi“ z osobna, a on wpłaca je wprost do Kasy Skarbowej.

Ale są też takie podatki, które płacimy codziennie, zwykle nie myśląc nawet o tem. Kupujemy np. karmelek — i oto w ten sposób płacimy maleńką cząsteczkę z tych niewidocznych dla nas podatków: w cenie bowiem, którąśmy zapłacili, mieści się już także podatek od tej ilości cukru, której użyto do sporządzenia karmelka.

Takie podatki nazywamy *pośrednimi*.

Z nich najwięcej dochodu przynosi Skarbowi Państwa podatek od cukru. Wydatność jego jest dwa razy większa, niż podatku gruntowego. Płaci go, zanim odda wytworzony towar do handlu, cukrownia, a mianowicie w wysokości kilkunastu złotych od każdych 100 kg cukru, przeznaczonego na spożycie. Niektóre jednak rodzaje cukru, np. te, które służą do karmienia bydła i pszczoł, są wolne od opodatkowania.

Mniej dla Skarbu Państwa wydatny jest podatek od olejów mineralnych, t. j. od przetworów ropy naftowej, jak benzyna albo parafina — a jeszcze mniej daje podatek od piwa i inne.

Cła. Opłaty stemplowe. Jak gospodarka celna w dawnej Rzeczypospolitej miała na celu korzyść tylko jednego stanu, i doprowadziła miasta do upadku — tak dzisiejsze celne urządzenia mają zadanie podnieść dobrobyt całego kraju.

Dawniej bowiem szlachta, aby sprzedawać drogo płody swego gospodarstwa, więc surowce (zboże, surowe skóry, wełnę i t. d.), nie pozwalała bez opłaty cła przywozowego wpuszczać do kraju obcych surowców, natomiast sama je swobodnie wywoziła zagranicę — natomiast dziś, odwrotnie, obcy surowiec wolno przywozić bez cła, a gdy krajowi grozi np. brak zboża i paszy w czasie nieurodzaju, lub surowych skór dla naszych garbarń, wtedy Rząd może nawet wywóz tych surowców obłożyć cłem wywozowym, czyli poprostu nie wypuścić ich wcale z kraju.

Taka jest różnica w obrocie surowców — a jeszcze większa wyrobów przemysłu. Kiedy bowiem dawniej szlachta, aby mieć tanie tkaniny, obuwie i t. p. nie pozwalała wypuszczać z kraju polskich wyrobów przemysłowych i w tym celu okładała je cłami wywozowymi — to dziś, przeciwnie, Rząd popiera wywóz zagranicę wytworów naszego przemysłu, a natomiast broni kraju przed zalewem obcych wyrobów zapomocą nakładania na nie ceł przywozowych.

W ten sposób osiągnął Rząd dwie korzyści: po pierwsze przez obłożenie cłem cudzych towarów uczynił je droższymi, dzięki czemu młodszy przemysł polski może wytrzymywać konkurencję ze starszym zagranicznym — a po drugie zwiększył znacznie wpływy Skarbu Państwa, ponieważ cła przynoszą mu tyle, co najwydatniejszy podatek pośredni, t. j. od cukru.

Niemniej dochodu, niż z ceł, czerpie Skarb Państwa z opłat stemplowych: te znaczki, które widzimy nalepione na każdym rachunku, przedłożonym do zapłaty przez jakiekolwiek przedsiębiorstwo handlowe czy przemysłowe, i na każdym piśmie, wniesionem do jakiejkolwiek władzy — te stemple przynoszą Państwu około 100 milionów zł. rocznie.

Monopole państwowe. Najwydatniej jednak ze wszystkich skarbowych urządzeń zasilają Skarb Państwa monopole. Są to organizacje do wykonywania takich zajęć gospodarczych, które Państwo zastrzegło wyłącznie dla siebie.

Mamy 5 monopolu: spirytusowy, tytoniowy, solny, zapalczany i Loterję Państwową.

Wyłącznem prawem Monopolu Spirytusowego jest wyrób i sprzedaż spirytusu i czystych (niesłodzonych) wódek, a także skażanie spirytusu dla celów przemysłowych (motory z napędem spirytusowym) i dla oświetlenia. Ale Państwo pozwala wyrabiać spirytus także prywatnym gorzelniom — wyznacza im tylko ilość napędu czyli wytworzenia spirytusu, a dalej cenę, którą im monopol płaci za spirytus, i wreszcie cenę sprzedaży przez monopol spożywcom. Monopol ten przynosi sam przeszło $\frac{1}{6}$ część wszystkich dochodów Państwa.

Drugim, nie o wiele mniej wydatnym od spirytusowego monopolem jest tytoniowy. Dostarczają mu surowca już to dostawcy zagraniczni, już to krajowi. Ci uprawiają tytoń pod ścisłym nadzorem Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego. Ceny zakupu surowca przez monopol oznacza Minister Skarbu, poczem zakupiony tytoń przerabia się w wytwórniach, podległych Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Mniej dochodu dają Państwu inne monopole — wszystkie razem jednak pokrywają prawie $\frac{1}{3}$ część ogólnych wydatków naszego Państwa.

Majątek państwowy. Oprócz danin, t. j. podatków, ceł, monopolu i różnych opłat, Skarb Państwa otrzymuje także pewne sumy z majątku i przedsiębiorstw państwowych, jak państwowe dobra, lasy, kopalnie, fabryki, kolej żelazna i poczta.

Kogo obciąża podatek pośredni? — Wymień wyroby monopolowe, sprzedawane w pobliskich sklepach! — Gdzie się kupuje stemple? — Wskaż na ryc. 13, jakie władze podlegają Ministerstwu Skarbu i wymień najbliższe miejscowości, w których się one znajdują! — Na podstawie ryc. 30 powiedz, który podatek przynosi najwięcej.

26. RZECZPOSPOLITA ROZKAZUJE

Konstytucja, ustawy i dekrety, rozporządzenia. Konstytucja Państwa jest fundamentem, na którym akty ustawodawcze t. j. ustawy i dekrety budują porządek zbiorowego życia Rzeczypospolitej, a rozporządzenia Rady

Ministrów i podległych im władz określają, jak wykonywać to, co ustawy i dekrety nakazują.

Jak powstaje ustawa. Ustawy, wprowadzające w życie postanowienia Konstytucji, nie zmieniają się, ale życie narodu zmienia się ciągle. Rośnie. Możnaby uczynić porównanie: naród to dziecko, które ciągle się rozrasta — a ustawa to ubranie, zawsze to samo. Gdy jakiś czas minie, pokazuje się, że ubranie już dla dziecka za krótkie, za ciasne, za małe. Trzeba je więc zmienić. Jak długo np. ludzie nie jeździli kolejami, tak długo nie było także ustaw o budowie kolei. Dopóki nie było wielkiego przemysłu i najemnej pracy robotników fabrycznych, dopóty nikt nie myślał o ustawach, chroniących tę pracę.

Kiedy więc życie narodu przerośnie starą ustawę, tworzy się nowa. Jakże ona powstaje? Obmyślają ją w tem lub owem Ministerstwie, zależnie od tego, które sprawy państwowe ma ustawa regulować. Taki, w któremkolwiek Ministerstwie przygotowany projekt wędruje następnie do Rady Ministrów, poczem jej Prezes przedkłada gotowy już do uchwalenia projekt marszałkowi Sejmu, czyli, jak się mówi, projekt Rządu wpływa do łaski marszałkowskiej.

Podobnie jak Rząd, mogą i posłowie sejmowi wnosić projekty ustaw do łaski marszałkowskiej. Ale nie we wszystkich sprawach; w niektórych może to czynić tylko Rząd. Tylko Rząd może mianowicie przedkładać Izbowi ustawodawczym projekty: budżetu — dalej kontyngentu rekruta, czyli wysokości poboru wojskowego, t. j. ilu rekrutów można pobrać do czynnej służby wojskowej — i wreszcie zatwierdzenia czyli ratyfikacji umów międzynarodowych, a więc zawartych przez Prezydenta Rzeczypospolitej z innemi państwami.

Według przepisów, zwanych regulaminem sejmowym, marszałek poddaje należycie wniesiony projekt pod obrady Sejmu czyli kładzie go na porządek obrad i w celu zapoznania posłów z projektem poleca go wobec Sejmu odczytać. Jest to t. zw. pierwsze czytanie projektu ustawy. Następnie projekt odsyła się do odpowiedniej komisji sejmowej. Komisyj jest wiele, jak oświatowa, sądowa, administracyjna i t. d. Składają się one z posłów, wyznaczonych przez Sejm, a zajmują się rozpatrywaniem projektów ustaw. Komisja dokonywa tedy w projekcie zmian, które uważa za potrzebne,

i odsyła go marszałkowi, poczem następuje drugie czytanie. I teraz jeszcze Sejm może zażądać nowych poprawek w projekcie i jeszcze raz może go odesłać do komisji. Skoro jednak projekt poprawiony znów stamtąd wróci, wtedy następuje trzecie czytanie i głosowanie.

Projekt, odrzucony większością Sejmu, przepada; przyjęty — staje się uchwałą sejmową, którą marszałek odsyła do Senatu.

Tu przechodzi podobne koleje, jak w Sejmie, t. j. dwa czytania, odsyłania do komisji (senackiej) i wreszcie trzecie czytanie i głosowanie. Głosowanie może zatwierdzić uchwałę sejmową bez zmian, a wtedy uchwała, po ogłoszeniu jej przez Prezydenta Rzeczypospolitej, staje się ustawą. Ale Senat może uchwałę Sejmu zmienić albo ją odrzucić. Wówczas wraca ona jeszcze raz do Sejmu, który nad nią głosuje. Może on postanowienia Senatu zatwierdzić albo je odrzucić. Ale do zatwierdzenia wystarczy zwykła większość głosów — natomiast do odrzucenia trzeba większości $\frac{3}{5}$ Sejmu. Jeżeli bowiem uchwale Senatu sprzeciwi się w Sejmie mniej niż $\frac{3}{5}$ posłów, ważnem staje się to, co uchwalił Senat: wówczas uchwała, zmieniona przez Senat, jest obowiązująca, a odrzucona przez Senat — upada.

Uchwała Izb ustawodawczych staje się ustawą dopiero po podpisaniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej i po ogłoszeniu jej w Dzienniku Ustaw, ale Prezydent może odmówić swego podpisu i zwrócić uchwałę Sejmowi do ponownego rozpatrzenia; uchwały te dostają się na porządek obrad dopiero w kilka miesięcy później, kiedy Prezydent Rzeczypospolitej otworzy nową sesję, czyli zwoła sejm na nowy szereg posiedzeń — poczem podczas tej następnej sesji zwrócone przez Głowę Państwa uchwały przechodzą powtórnie przez czytania i głosowania w obu Izbach ustawodawczych.

Dekrety. Dekrety wydaje na mocy swej władzy Prezydent Rzeczypospolitej. Mają one moc ustaw, a stanowią o sprawach takich, jak tworzenie i zwijanie Ministerstw i innych władz i urzędów, jak też decydowanie o ich ustroju i zakresie władzy: tak np. dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej został utworzony powiat morski ze siedzibą w Gdyni, a przewodniczący zarządu gminy Gdyni, Komisarz Rządu, otrzymał zakres władzy burmistrza i zarazem starosty grodzkiego.

Nadto dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej rozstrzygają często wiele spraw, należących do Izb ustawodawczych, dzieje się to zaś wtedy, gdy Sejm jest rozwiązany, a zachodzi potrzeba stworzenia nowej ustawy. W ten sposób, przez dekret Prezydenta Rzeczypospolitej powstała, między innemi, cała ustawa budowlana, która nakazuje np., aby ze względu na niebezpieczeństwo w razie pożaru w domach o więcej piętrach niż jedno, budowano schody ogniotrwałe.

Wkońcu Izby ustawodawcze mogą nawet upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów we wszystkich sprawach państwowych z wyjątkiem zmiany ustroju Rzeczypospolitej, t. j. Konstytucji.

Rozporządzenia. Rozporządzenia są wydawane celem zarządzania krajem na podstawie ustaw. Czynią to więc rozporządzenia Rady Ministrów, a następnie ministerjalne. Ustawa sejmowa stworzyła np. organizację rad i zarządów gminnych i przepisała, kto je ma wybierać — ale jak te wybory mają się odbywać, jak ma być urządzone głosowanie, o tem postanawia rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

Są także rozporządzenia wojewódzkie: ustawy np. o drogach są te same dla całego państwa — ale stosownie do jakości dróg w swoim województwie każdy wojewoda może wydać inne rozporządzenie o ochronie mostów, szybkości jazdy i t. d.

Rozporządzenia starostw, zarządów gminnych i innych urzędów nazywają się zarządzeniami, ogłoszeniami, obwieszczeniami i t. d.

Ogłaszanie nakazów władzy. Wszystkie te nakazy — począwszy od Konstytucji, a skończywszy na ogłoszeniu sołtysa o zwołaniu rady gromadzkiej — są dopiero wtedy ważne, gdy zostaną należycie ogłoszone.

Ogłasza się je w dziennikach urzędowych (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, warszawski „Monitor Polski“, dzienniki ministerstw, dzienniki wojewódzkie i innych urzędów państwowych) — a także przez nalepianie ich treści na murach i urzędach i wkońcu przez obwoływanie ich na publicznych placach.

DZIENNIK USTAW



RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

28 marca

Nr 20.

Rok 1935.

TRESC.

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

- Pos. 114—Ustawa z dnia 18 marca 1935 r. w przedmiocie: a) Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie polskiego autoryzowanego nadzoru przemysłowego nad szkołami 285
117—Ustawa z dnia 21 marca 1935 r. w przedmiocie: a) Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolniczych w sprawie szkoleń 285
118—Ustawa z dnia 24 marca 1935 r. w przedmiocie: a) Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolniczych w sprawie szkoleń 285
119—Ustawa z dnia 24 marca 1935 r. w sprawie szkoleń 285
120—Ustawa z dnia 24 marca 1935 r. w sprawie szkoleń 285

Nr 21.

Warszawa, Włocławek



1 kwietnia 1935 roku

Rok XVII.

MONITOR POLSKI

DZIENNIK USTAW I PRAW

WYDAWCA

WYDAWCA

Warszawa, Włocławek, Toruń
Kielce, Lublin, Białystok, Łódź
Gdańsk, Poznań, Wrocław, Katowice
Kraków, Warszawa, Łódź, Poznań, Wrocław, Katowice

11-40-11, 11-40-12, 11-40-13
11-40-14, 11-40-15, 11-40-16



DZIENNIK URZĘDOWY
MINISTERSTWA WYBÓRÓW I REFORM ROLNICZYCH
Nr 2
13 marca 1935

WYDAWCA



DZIENNIK URZĘDOWY
KURATORJUM
OKRĘGU SZKOLNEGO ŁÓDZKIEGO

Nr 4 (178)

Warszawa, dnia 1 kwietnia 1935 r.

Rok 1935

DZIENNIK ZARZĄDZEŃ
DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW
W STĘŻYŃSKU

Nr 7

Warszawa, dnia 12 kwietnia 1935 r.

Rok 1935



DZIENNIK URZĘDOWY
MINISTERSTWA SPRAW WNETRZNYCH
Toruń, dnia 1 kwietnia 1935 r.

Toruń, dnia 1 kwietnia 1935 r.

POMORSKI



DZIENNIK WOJEWÓDZKI

Nr 7.

Łódź, dnia 1 kwietnia 1935 r.

Dziennik Rozporządzeń

Gminy król stoł. miasta Łowos

Nr 7.

Jak się ogłasza w naszej gminie zarządzenia władz? — Jak ogłasza swe rozporządzenia starosta, wojewoda, minister? — Gdzie ogłasza wojewoda swoje zarządzenia? — Jak Rząd ogłasza ustawy i dekrety? (w odpowiedzi na pytanie pomocną ci będzie ryc. 31).

27. WYKONYWANIE OBOWIĄZKÓW OBYWATELSKICH

Prawo i ludzie. Wielkie to szczęście mieć silną organizację państwową i dobre prawa. Nie było ich w dawnej Rzeczypospolitej, której organizacja opierała się więcej na dobrej woli szlachty niż na słabym przymusie, wywieranym przez niewielką królewską władzę.

A jednak — powie ktoś — to słabo zorganizowane państwo zdołało dojść za czasów Zygmunatów, Batorego i pierwszych dwu Wazów do szczytu pomyślności i niebywalej od wieków potęgi!

Tak, ale też były to czasy największego rozkwitu obywatelskich cnót w szlacheckiej rzeszy. Panowie własnym kosztem zakładali akademje i wystawiali wojska na obronę kraju, nikt nie zrywał sejmów, a szlachta na sejmikach i sejmach strzegła dobra Rzeczypospolitej i nie żałowała trudu, piastując wszelkie powiatowe urzędy bezpłatnie, dla samego zaszczytu, że się służy dobru publicznemu, a nie, jak później, za pańską czapkę i papkę.

Widzimy więc, że dobrzy obywatele umieją, nawet, gdy prawa nie są najlepsze, zapewnić szczęście ojczyźnie.

Czy stanie się to także wtedy, gdy jest odwrotnie, gdy prawa są lepsze od obywateli?

Samorząd gminny nie jest słabą organizacją: kiedy obywatel, piastujący urząd skarbnika, lub inny, zaniedbuje obowiązki, związane z jego urzędem, można go uchwałą zarządu gminy usunąć i jego urząd powierzyć komu innemu. W dawnej Polsce nikt nie mógł tego uczynić z żadnym urzędnikiem. Ale pomyślmy, co by się działo, gdyby nadzór nad skarbnikiem należał do obywateli, również niedbale spełniających swoje obowiązki?

Podobnie nie szukaćby ładu, sprawiedliwości ni bezpieczeństwa w kraju, choćby się szczycił najlepszą Konstytucją, gdyby obywatele spełniali swoje obowiązki niesumienne. Bo prawa, za-

pisane w kodeksach, choćby były najlepsze, są martwe; stają się żywe i przynoszą błogosławieństwo dopiero wtedy, gdy się je wiernie wykonywa.

Obowiązki nakazane i dobrowolnie przyjmowane. Czy jednak człowiek, który słucha wszystkich zarządzeń władz, płaci podatki i służy w wojsku, uczynił już wszystko, co należy do obowiązków obywatela?

Jeszcze nie. Uczynił tylko to, do czego państwo może go łatwo zmusić — to, co czyni każdy obywatel, jeżeli nie chce sięgnąć na siebie kary. Prostu oddał dług, który jest państwu winien za swe bezpieczeństwo, za mienie i prawa; oddał ten dług chętnie czy z niechęcią, ale ostatecznie uczynił to, co musiał, co mu prawo nakazuje.

Tymczasem poza temi obowiązkami, które wypełnia się na rozkaz, jest jeszcze wiele różnych powinności, których wprawdzie nikt nie nakazuje, ale które dla dobra społeczeństwa koniecznie trzeba wykonać i które w miarę sił powinniśmy spełniać jak najlepiej. Powinności te są raczej naszymi zaszczytnymi prawami, a nie ciężarem — ale ponieważ ich wykony-



32. Budowa drogi w Sokolnikach, powiat Lwowski, rozpoczęta w dniu Święta pracy

wanie kosztuje nas mniej lub więcej trudu, tedy nazywamy je **o b o w i ą z k a m i** obywatelskimi.

Czyż nie jest bowiem zaszczytnem prawem zawiadywanie gromadą czy gminą — branie udziału w zarządzie powiatu — uchwalanie praw w Izbach ustawodawczych — i wkońcu zakładanie i zarząd rozmaitych spółek i stowarzyszeń o różnych go-dziwych celach?

Czy nie jest zaszczytem dawać przykład ofiarności na rzecz dobra ogólnego, dobrowolnie i bez zapłaty podejmując się różnych prac, np. sadzenia drzewek przy drogach publicznych lub budowania szos?

Publiczne obowiązki obywatelskie. Wszystkie te, raczej prawa, niż obowiązki, nazywamy publicznymi obowiązkami obywatelskimi. Do spełniania ich jużto wybierają nas współobywatele, jużto powołują władze.

W y b i e r a j ą więc obywatele przedewszystkiem p o s ł ó w na Sejm i s e n a t o r ó w. Dalej z pomiędzy członków gminy wybierają r a d n y c h g r o m a d z k i c h lub g m i n n y c h. Tych nie można wybierać bez ich zgody, ale kto zgodził się na wybór, nie wolno mu już zrzekać się powierzonego mu mandatu — a podobnie nie wolno też radnemu odrzucać przyjęcia mandatu do r a d y p o w i a t o w e j, jeżeli go członkowie rad gminnych w powiecie wybiorą radnym powiatowym.

Przy wyborach do Sejmu lub Senatu zasiada znów w lo-kalu wyborczym kilku obywateli, powołanych przez władzę, jako k o m i s j a w y b o r c z a, której zadaniem jest przestrzeganie czystości wyborów, t. j. zapobieganie wszelkim nadużyciom na korzyść lub szkodę któregośkolwiek kandydata. Z obywateli też, powoływanych przez władzę, składają się k o m i s j e o d w o ł a w c z e od podatków: dochodowego i przemysłowego.

Praca obywateli w stowarzyszeniach. Wybieralny jest także — na w a l n e m z g r o m a d z e n i u członków każdego stowarzyszenia — jego z a r z ą d, który znów wybiera prezesa, jego zastępcę, sekretarza i skarbnika. Są to wszelkie spółki i towarzystwa zarobkowe i zawodowe, które mają na celu podniesienie dobrobytu swoich członków — i polityczne, dążące do urządzenia państwa według pragnień jakiegoś stronnictwa — i oświatowe, dobroczynne, sportowe i inne podobne urządzenia

*za mało i jak to
potemno się spełniać.*

obywatelskie aż do straży pożarnych, Czerwonego Krzyża i Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej włącznie.

Różne więc i ważne są te splecione z obowiązkami prawa obywatela, każdy zaś, kto je spełnia, powinien pamiętać o tem, że tylko sumiennie wykonane prawo przyczynia się do szczęścia narodu.

Jakie urzędy i stanowiska obywatelskie wybieralne są w naszej miejscowości? — Wymień znane ci w naszej miejscowości spółdzielnie lub inne organizacje obywatelskie.

28. O DAWNEJ NIERÓWNOŚCI A DZISIEJSZEJ RÓWNOŚCI OBOWIĄZKÓW I PRAW

Obowiązki dawnych stanów. Nie było równości obowiązków wobec państwa w dawnej stanowej Polsce, jak zresztą i wszędzie indziej poza nią.

I tak szlachta, stan panujący, niewielkie podatki, które sejmowemi uchwałami nakładała na siebie, ściągała sobie przeważnie z chłopą — mieszczanin płacił i na utrzymanie miasta i do Skarbu Rzeczypospolitej — lud zaś więkski nie tylko płacił za panów podatki, ale także składał im różne daniny w pieniądzach, w drobiu i t. d. — a nadto spełniał rozliczne pańszczyźniane robocizny.

Także danina krwi nie była między stany równomiernie rozłożona. Do obrony kraju orężem był obowiązany szlachcic; powinnością miast była obrona murów miejskich i utrzymanie ich, t. j. naprawianie, a także zaopatrywanie miejskiego arsenału w broń; z ludu wiejskiego tylko chłopci wsi królewskich (piechota wybraniecka) wychodzili na wojnę, zaś z szlacheckich poddanych tylko ci, których idący na wojnę dziedzic brał ze sobą jako swoją służbę czyli t. zw. pocztowych.

Równość obowiązków w Polsce dzisiejszej. W przeciwieństwie do tak nierównego rozdziału ciężarów i świadczeń w państwie stanowem widzimy dziś równość obowiązków, obciążających wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, wiary czy języka, tak, jak to w swoim Manifestie zapowiedział i zamierzał przeprowadzić Rząd Narodowy w r. 1863. Wbrew temu, co

było dawniej, kiedy jeden stan zrzucał z siebie obowiązki i nakładał je na barki innych, dziś każdy bez wyjątku obywatel jest obowiązany płacić wszelkie podatki, opłaty, daniny i wogóle ponosić wszelkie przypadające na niego ciężary — a tak samo jest każdy bez wyjątku obowiązany do spełniania służby wojskowej.

Prawa dawnych stanów. Po utworzeniu za Kazimierza Jagiellończyka Izb posłów szlachta posiadała tem samem władzę prawodawczą i korzystając z tego, zaczęła niszczyć prawa stanów niższych. Jakoż w niedługim czasie chłop, przedtem wolny, utracił wszystkie prawa i stał się poddanym, którym rządził i którego sądził, dziedzic — a stanowi mieszczańskiemu ukrociono samorząd gminny i pozbawiono go wielu dawnych praw.

Panem Rzeczypospolitej stał się szlachcic. Wybierał króla, nadawał prawa — wykonywał je, o ile chciał, a swojej posiadłości był nieograniczonym panem.

Dzisiejsza równość praw. Dzisiaj zamiast tych rozmaitych praw stanowych mamy jedno prawo, równe dla wszystkich.

Skąd pochodzi ta dzisiejsza równość prawa?

Wypływa ona z równości obowiązków. Niema dziś bowiem obowiązków bez praw — ani praw bez obowiązków. „Jaką miarką mierzysz, taką ci odmierzają“ — mówi polskie przysłowie, czyli: jakie obowiązki — takie prawa. To też nie możemy sobie nawet wyobrazić, aby np. ziemianin, chłop, czy rzemieślnik, przemysłowiec, urzędnik, czy robotnik stawali dziś przed sądami, umyślnie ustanawianemi tylko dla obywateli takiego lub innego pochodzenia, tego lub owego zawodu, dla tej lub innej grupy społecznej — lub też, aby jednych sądzono według praw, uchwalanych umyślnie dla nich, a drugich według jakichś innych. Nie możemy sobie wyobrazić, aby komu odmówiono urzędu państwowego lub samorządowego z tego powodu, że pochodzi od takich lub innych przodków, że oddaje się takiemu lub innemu zawodowi, albo że należy do takiej lub innej grupy społecznej — nie możemy sobie wreszcie wyobrazić, aby można było komu zabronić ubrać się choćby w najkosztowniejszy strój dlatego, że jego przodkowie byli mieszczanami albo chłopami.

Równe obowiązki — równe prawa.

A jeżeli ktoś czyni więcej, niż nakazuje obowiązek? Jeśli jego zasługi wobec społeczeństwa są większe, niż innych obywateli, nienagannie spełniających swe obowiązki?

Wtedy i jego uprawnienia będą większe. W jednym z początkowych artykułów Konstytucji czytamy:

„Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne“ — co znaczy, że obywatel, który położył jakieś zasługi około tego dobra, ma większe uprawnienia do kierowania sprawami publicznymi, a więc ma większe prawo do piastowania godności radnego, wójta czy burmistrza, posła lub senatora, urzędnika czy ministra — niż ten, który niczego dla dobra powszechnego nie uczynił, a tem mniej ten, którego postęпки temu dobru szkodziły.

Ale tylko zasługi wynoszą takiego obywatela nad innych, jak zaraz potem czytamy w Konstytucji:

„Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość, nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień“ — to znaczy, że Rzeczpospolita żadnemu obywatelowi nie zmniejsza zasłużonych uprawnień z tego powodu, że jest on potomkiem chłopskim, szlacheckim czy mieszczańskim — że mówi takim lub owakim językiem — że wyznaje tę czy ową religję.

Które stany posiadały w dawnej Polsce największe obowiązki a które największe prawa? — W którym z uprawnień obywatelskich widzimy wyróżnienie obywateli za wysiłki i zasługi na rzecz dobra powszechnego?

29. O PRAWACH OBYWATELA

Prawa publiczne i „wolnościowe“. Podobnie jak w organizacjach sportowych czy oświatowych wybiera się co pewien okres czasu członków, którzy wchodzą w skład zarządu organizacji, tak co 5 lat wybierają obywatele w całej Rzeczypospolitej posłów na Sejm i senatorów. Komuż oddają te tak ważne mandaty? Kogoż upoważniają do uchwalania przez 5 lat praw, ciężarów i świadczeń dla Państwa? Oczywiście tylko tych obywateli, o których są pewni, że będą się starali uchylać ustawy sprawiedliwe i pożyteczne. W ten sposób, obywatele, wybierając swoich przedstawicieli do Izb prawodawczych, dają początek ustawom Rzeczypospolitej, a kiedyś może i my, jeżeli nas wybiorą posłami i senatorami, staniemy się tych ustaw współtwórcami.

Podobnie, wybierając członków samorządowych rad i w tych radach zasiadając, dalej, biorąc udział w komisjach wyborczych lub szacunkowych, wreszcie wybierając zarządy rozlicznych spółek i stowarzyszeń lub kierując nimi — zawsze wykonywać będziemy takie czynności, które przynoszą ogółowi pożytek, a nam bezpośrednio większy lub mniejszy trud.

Oprócz tych praw, związanych z publicznymi obowiązkami obywatelskimi, i dlatego zwanych prawami publicznymi, są też inne, mianowicie takie, których celem jest zapewnienie każdemu obywatelowi najcenniejszego i największego z wszystkich dóbr, t. j. wolności.

Są to t. zw. prawa „wolnościowe“.

Wolność osobista. Każdy obywatel Rzeczypospolitej posiada wolność osobistą, to znaczy, że każdemu wolno swoją osobą swobodnie rozporządzać.

Należy do tego prawa wolności osobistej przedewszystkiem nieznana dawnym poddanym swoboda przemieszczania się, i to tak w granicach kraju, jak nawet poza jego granice, t. j. wolność emigracji, o ile emigrant wykonał wszystkie swoje obowiązki wobec Państwa. Dalej posiada każdy obywatel prawo swobodnego wyboru zajęcia i zarobkowania — a wkońcu prawa Rzeczypospolitej utwierdzają wolność osobistą obywatela przez zapewnienie mu nietykalności jego osoby: Konstytucja Państwa nie pozwala nawet Policji Państwowej więzić przestępcy dłużej, niż przez 48 godzin, jeżeli Sąd nie nakaze uwięzienia go.

Podobnie, jak wolności osoby obywatela, broni ustawa także nietykalności jego mieszkania. Ktoś np. żywi do kogoś jakąś urazę. Czy wolno mu wtargnąć do domu swego przeciwnika i w jego własnem mieszkaniu ubliżać mu i wygrażać?

Takie postępowanie byłoby naruszeniem nietykalności mieszkania obywatela i sprawcę takiego postępku czekałaby surowa kara.

Ale nietylko obywatelowi nie wolno naruszać nietykalności niczyjego mieszkania; bez polecenia Sądu nie wolno tego czynić nawet Policji Państwowej, kiedy zamierza dokonać w czyjś mieszkaniu rewizji w poszukiwaniu dowodów jakiegoś karzgodnego uczynku.

Prawa Rzeczypospolitej bronią także własności obywatela, a więc jego mienia. Nie może mu go zatem nikt odebrać; wolno tylko Państwu, choćby wbrew woli właściciela, wykupić jego własność, kiedy dla ogólnej korzyści, do budowy np. fortyfikacyj, jakichkolwiek dróg, lub uszlusowania rzeki i t. p. potrzeba kawałka czyjegoś gruntu.

Rzeczpospolita zabezpiecza także życie obywatela.

Państwo nie czeka, aż ktoś wniesie oskarżenie o popełnioną zbrodnię, bo samo jest oskarżycielem: każdą zbrodnię bowiem śledzi Policja Państwowa i przestępców przekazuje Sądowi do ukarania.

Oprócz wolności osobistej, nietykalności mieszkania, ochrony mienia i życia a także tajemnicy korespondencji, t. j. listów, pisanych do obywatela, których nikomu obcemu nie wolno otwierać — Rzeczpospolita zapewnia obywatelom jeszcze inne ważne wolności.

Jeden z artykułów Konstytucji brzmi:

„Państwo zapewnia obywatelowi . . . wolność sumienia, słowa i zrzeczeń“.

Wolność sumienia pozwala obywatelowi wyznawać jakąkolwiek religję, a wolność słowa oznacza, że obywatel może publicznie, na zgromadzeniach, głosić np. potrzebę stworzenia jakiejś nowej ustawy lub poprawienia starej, omawiać rozporządzenia Rządu i podległych mu władz, wykazywać wady, które wedle swego mniemania dostrzega w ich zarządzeniach, ganić lub chwalić gospodarkę publiczną — słowem, wolno mu mówić wszystko, co uważa za pożyteczne dla dobra ogólnego, byleby w jego słowach nie było obrazy Państwa i władz i byleby nie nakłaniał obywateli do karygodnych, przeciwnych ustawie postępków.

Wkońcu wolność zrzeczeń dozwala obywatelom tworzyć wszelkiego rodzaju stowarzyszenia.

Wymień prawa wolnościowe, które posiadasz jako obywatel Rzeczypospolitej! — Kiedy będziesz miał prawo wybierania radnych gminnych, posłów i senatorów, a kiedy sam będziesz mógł piastować te godności?

30. ZABEZPIECZENIE PRAW OBYWATELA

Prawo właściwego sądu. W jednym z artykułów Konstytucji polskiej czytamy:

„Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega“.

Któryż to Sąd, któremu z prawa podlegamy, czyli który jest dla nas Sądem właściwym?

Ta t. zw. właściwość Sądu zależy przedewszystkiem od ważności sprawy. Jeżeli pozywamy kogoś o zwrot jakiejś niewielkiej sumy, np. kilkunastu zł., to ten nasz spór może łatwo rozstrzygnąć jeden sędzia — jeśli jednak idzie o rozstrzygnięcie sporu o jakąś wielką sumę, albo o duży majątek, to tę sprawę musi rozpatrzyć taki Sąd, w którym zasiada więcej sędziów i to starszych, mających długie doświadczenie. Tak samo łatwo rozpatrzyć winę człowieka, który komuś ubliżył słowami lub nawet go uderzył — ale zbrodnię np. zabójstwa, za którą grozi wielka kara, musi rozpatrzyć i osądzić kilku starszych i doświadczonych sędziów.

Dalej, jeżeli pozywamy kogoś np. o zwrot długu, to właściwym Sądem, uprawnionym do rozstrzygania takich spraw, będzie ten Sąd, któremu podlega *miejscowość* stałego pobytu naszego przeciwnika czyli *pozwanego* — ale jeżeli pozwany mieszka np. w Lublinie, a spór toczy się o posiadanie nieruchomości, leżącej np. pod Krakowem, to wtedy właściwym, uprawnionym do rozstrzygania takich sporów, będzie Sąd w Krakowie. Wreszcie czyny karygodne są karane przez ten Sąd, któremu podlega *miejscowość*, gdzie czyn został popełniony.

Tak więc Sądem właściwym będzie dla obywatela taki Sąd, który jest uprawniony do wymierzania sprawiedliwości tak ze względu na *sprawę*, jak ze względu na *miejsce* — a uprawnienia takie posiadają Sądy państwowe, tworzące razem t. zw. *Sądownictwo powszechne*. Wymierzają one sprawiedliwość wszystkim obywatelom i we wszystkich wypadkach, w których idzie o prawa obywateli — z wyjątkiem przekroczeń popełnionych przez osoby wojskowe, odpowiadające za swe postęпки przed sądami wojskowymi — i sporów między pracownikiem a pracodawcą w sprawach, związanych z wykonywaniem pracy (np. o wynagrodzenie za pracę), które to sprawy należą do t. zw. *sądów pracy*.

Organizacja sądownictwa powszechnego. Zarząd sądownictwem powszechnem należy do Ministerstwa Sprawiedliwości. Kiedy jednak każdy inny urzędnik jest obowiązany spełniać wszystkie nakazy swej władzy — to sędziemu nikt nie może nakazać, jak ma osądzić tę lub ową sprawę. Sędziowie bowiem są w wydawaniu wyroków niezawisli, to znaczy sądzą tak, jak im nakazuje ustawa i ich własne sumienie.

Sprawy, które to sądownictwo rozstrzyga, mogą być karne albo cywilne. *Karne* nazywamy takie sprawy, w których winni odpowiadają za czyny, szkodliwe dla innych obywateli lub dla społeczeństwa i dlatego zakazane przez Państwo i zagrożone karą utraty czci, wolności a nawet życia (np. za morderstwo) — *cywilne* zaś takie, w których sąd rozstrzyga, do kogo należy prawo posiadania albo używania jakiejś wartości: przyśadza tedy wierzycielowi jego należytość i poleca komornikowi ścisnąć ją z dłużnika, rozstrzyga, kto z pośród spierających się o jakąś własność jest jej prawnym właścicielem, przyznaje spadki, zawiaduje majątkiem sierot, ustanawia nad nimi opiekę i załatwia inne podobne sprawy.

Najniższym szczeblem sądownictwa powszechnego są *Sądy Grodzkie*. Do *Sądu Grodzkiego* należy wydawanie wyroków, t. j. orzeczeń, w sprawach przewinień, za które ustawa grozi karą nie większą niż 2 lata więzienia — a ze spraw cywilnych rozstrzyganie sporów, przysądzanie spadków, ustanawianie opieki i wogóle załatwianie spraw majątkowych o wartości nie wyższej nad 1000 złotych.

Sąd grodzki jest w sprawach, w których wydaje wyroki, pierwszą obroną skrzywdzonego czyli pierwszą instancją; kto z wyroku tego sądu nie jest zadowolony, ten może wnieść odwołanie do instancji drugiej. Tą jest *Sąd Okręgowy*, gdzie po ponownem zbadaniu sprawy sędzia okręgowy może albo zatwierdzić wyrok Sądu Grodzkiego, albo go zmienić.

Poza rozpatrywaniem wyroków Sądu Grodzkiego należą do Sądu Okręgowego ważniejsze sprawy, a mianowicie sprawy majątkowe o wartości ponad 1000 zł. i występki i zbrodnie, zagrożone karą większą niż 2 lata więzienia. Ale sprawy karne, za które grozi kara długoletniego więzienia lub kara śmierci, sądzi

sąd przysięgłych (dotychczas tylko w dawnym zaborze austriackim), składający się z trybunału (przewodniczący i 2 sędziów okręgowych) — i z ławy 12 przysięgłych, wylosowanych z pomiędzy obywateli.

Przed kim jednak poskarży się obywatel, który czuje się skrzywdzony wyrokiem Sądu Okręgowego jako 1-szej instancji?

Przed Sądem Apelacyjnym, który jest ponad Sądem Okręgowym i może wyroki jego zatwierdzać lub zmieniać.

Wreszcie nad wszystkimi sądami w Rzeczypospolitej jest Sąd Najwyższy w Warszawie. Rozpatruje on zaskarżone wyroki obu drugich instancyj, t. j. sądów apelacyjnych i okręgowych, przyczem jednak nie wydaje nowych wyroków, tylko albo zatwierdza dawne, albo je kasuje, t. zn. unieważnia i poleca właściwemu sądowi sprawę na nowo rozpatrzyć.

Ale nawet i samo Państwo może obywatel skarżyć, mianowicie za krzywdę, wyrządzoną mu przez jakieś zarządzenie władzy administracyjnej, a przyjmuje takie skargi i rozpatruje je Trybunał Administracyjny, który jednak nie należy do organizacji sądownictwa powszechnego.



33. Rozprawa w Sali Sądu Okręgowego w Warszawie

Policja Państwowa. Straże Pożarne. Doraźnie, w wypadku zagrożenia wolności, życia lub mienia, broni obywatela Policja Państwowa, której zadaniem jest strzeżenie ogólnego bezpieczeństwa i porządku w kraju. Podlega ona Głównemu Komendantowi Policji Państwowej, zależnemu od Ministra Spraw Wewnętrznych, a składa się z oficerów i szeregowych, podzielonych na Komendy Wojewódzkie, Powiatowe i Miejskie a wreszcie Posterunki, które liczą po kilku szeregowych z przodownikiem na czele.

Nadto nad mieniem obywatela czuwają gminne, często po kraju rozsiane Straże Pożarne. W gminach mniejszych, mniej zasobnych w dochody, Straże te są ochotnicze: członkami ich są obywatele, którzy bezpłatnie, z dobrej woli poświęcają wiele czasu i trudu na ćwiczenia i próby zwalczania klęski pożaru, żeby umiejętnie spełnić dobrowolny obowiązek ratowania mienia i życia mieszkańców. Zwykle mniejsza gmina łoży tylko na zakup sprzętu pożarniczego, natomiast wielkie gminy miejskie utrzymują z a w o d o w e Straże Pożarne, składające się nie z ochotników, ale z zawodowych, płatnych przez gminę strażaków. Koszt utrzymania takiej Straży wynosi w wielkich miastach setki tysięcy, a w Warszawie nawet parę milionów złotych.



34. Ćwiczenia Straży Pożarnej
w Zboiskach, powiat Lwowski

Jakie sądy znajdują się w naszej miejscowości? — W jakich sprawach i do jakich sądów mogą wasi rodzice wnosić podania czy skargi? — Wskaż na ryc. 13, komu sądy podlegają! — Kto czuwa nad bezpieczeństwem życia i mienia w naszej okolicy? — Czy w gminie waszej jest straż pożarna zawodowa czy też ochotnicza?

31. O GRANICACH PRAW OBYWATELA

Ograniczenie praw jednostki. Jesteśmy panami swojego mieszkania. Czy to znaczy, że wolno nam w niem zachowywać się, jak nam się tylko żywnie podoba? Bynajmniej. Takim samym panem swojego mieszkania jest także nasz sąsiad z za ściany — a czy czułby się nim, gdybyśmy całemi dniami i nocami śpiewali i hałasowali, albo za przykładem owego Pawła czy Gawła z bajki urządzali sobie w pokoju polowania z trąbieniem i strzelaniem?

Tak nam postępować nie wolno. Prawa obywatela kończą się bowiem tam, gdzie zaczynają naruszać prawa drugiego obywatela: nasza swoboda w mieszkaniu jest ograniczona t. zw. **prawem sąsiedzkim**.

Nie jest nienaruszalną także własność obywatela, którą może wykupić Państwo, a nawet gmina, ze względu na potrzeby **użyteczności publicznej**.

Dalej doznaje wolność obywatela ograniczenia przez **prawo karne**. Czy może bowiem państwo szanować nietykalność osoby człowieka, który kogoś oszukał, obrabował, albo nawet zabił? Cóżby się stało, gdyby nietykalność przysługiwała każdemu przestępcy? Wówczas zbrodnie mnożyłyby się — każdy żyłby w ciągłej trwodze o swoje życie i mienie, zniknęłaby organizacja państwowa, przestałoby istnieć samo Państwo, a nastaliby powszechny zamęt, nieustanna walka wszystkich z wszystkimi, bo człowiek zabijałby człowieka z samej obawy, że jeżeli tego nie uczyni, sam zginie z jego ręki.

Sądy muszą więc niektóre prawa takich obywateli ograniczać na pewien czas, a nawet na zawsze: odbierają im wolność osobistą, skazując ich na więzienie — karzą ich na majątku, nakładając na nich grzywny — i pozbawiają ich praw politycznych, t. j. prawa wybierania i wybieralności do Izb prawodawczych i rad samorządowych.

Państwo ogranicza także obywatela w jego prawie wolności słowa. Dzieje się to wtedy, gdy obywatel tej wolności nadużywa, popełniając obrazę Państwa lub innych obywateli: za takie przestępstwo Sąd wymierza mu karę. Podobnie, jeżeli obywatel popełni coś karygodnego drukiem, np. w gazecie, odpowiada za to przed Sądem, a oprócz tego Starostwo ma prawo

skonfiskować czyli zabrać pismo celem zniszczenia i konfiskatę przedłożyć do zatwierdzenia Sądowi.

Stan wyjątkowy. Ale niekiedy Państwo może na jakiś czas z a w i e s i ć czyli uczynić nieważnemi, niektóre wolności wszystkich obywateli w gminie, powiecie, województwie, a nawet w całym kraju.

Zdarza się to w czasach, kiedy w jakiejś okolicy mnożą się pospolite zbrodnie, jak rabunki, podpalania, zabójstwa — albo kiedy szerzą się spiski i knowania, skierowane przeciw Konstytucji Państwa i bezpieczeństwu obywateli — a także wtedy, gdy krajowi grozi wybuch wojny, a wkońcu — podczas wojny.

Wówczas na obszarze, dotkniętym klęską niepokojów, a w razie wojny w całym Państwie, wprowadza się t. zw. s t a n w y j ą t k o w y. Wprowadzenie go zarządza, za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej, Rada Ministrów, a w razie wojny sam Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Rady Ministrów przedkłada się Sejmowi do zatwierdzenia.

Podczas stanu wyjątkowego niektóre wolności obywatelskie ulegają zawieszeniu; tak więc Starostwo może bez nakazu sądowego zarządzić rewizję osobistą i rewizję mieszkania obywatela, którego podejrzewa o zamiary, niebezpieczne dla Państwa i dobra publicznego — i może takiego obywatela, również bez nakazu sądowego, uwięzić. Co więcej, władza administracyjna ma podczas stanu wyjątkowego prawo wydalić podejrzanego obywatela z miejsca jego pobytu i zmusić go do zamieszkania na pewien czas w tej lub owej, wskazanej przez władzę miejscowości — a nawet, za przestępstwo, może go ukarać kilkomiesięcznym aresztem lub grzywną. Wkońcu stan wyjątkowy zawiesza także wolność słowa, wolność stowarzyszania się i tajemnicy listowej: niema wtedy zgromadzeń, na których obywatel mógłby mówić o sprawach publicznych, władze mogą zamykać gazety, rozwiązywać stowarzyszenia, otwierać wszelkie przesyłki pocztowe, kontrolować telegramy i rozmowy telefoniczne, a nawet nie dozwalać obywatelom swobody podróżowania czyto kolejami czy innemi drogami lądowemi, wodnemi i lotniczemi.

Stan wojenny. Gdy wybuchnie wojna, Prezydent Rzeczypospolitej wprowadza w całym kraju lub też w jego części, t. zw. stan wojenny — w czasie zaś trwania stanu wojen-

nego, przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej, nawet bez upoważnienia Izb ustawodawczych, prawo wydawania dekretów we wszystkich tych sprawach, o których zwykle stanowi Sejm i Senat — z wyjątkiem tylko prawa zmiany Konstytucji.

Wówczas także na obszarach, objętych działaniami wojennymi, kończą się uprawnienia wojewodów, starostów i zarządów gmin, a cała ich władza przechodzi w ręce **Naczelnego Wodza**.

Kiedy zawiesza Państwo na pewien czas prawa wolnościowe? — Jakie uprawnienia traci obywatel w razie stanu wyjątkowego? — Kiedy i gdzie wprowadza Państwo stan wojenny?

32. WYBÓR ZAWODU

Wolność wyboru zawodu. Szczęśliwą jest dzisiejsza młodzież w porównaniu z młodzieżą minionych wieków! Niewiele swobody w wyborze zawodu miał dawniej syn mieszczański, a już zupełnie nie miał jej poddany. Co więcej, ograniczona była wolność wyboru zawodu nawet dla szlachcica, który, oddając się np. rzemiosłu lub handlowi, tracił herb, a z nim i przynależność do stanu szlacheckiego. Nie mógł być nawet lekarzem, bo i ten zawód zaliczano do rzemiosł — to też, chociaż z końcem dawnej Rzeczypospolitej dawne prawa przestały obowiązywać, długo stroniła jeszcze szlachta od tego zawodu i gorszyła się, gdy wkrótce po opuszczeniu uniwersytetu wileńskiego przez Adama Mickiewicza jeden z młodzieży, pochodzący ze znacznego szlacheckiego rodu, wykształcił się w tej akademji na lekarza.

Dziś śmiejemy się z dawnych uprzedzeń, bo rozumiemy dobrze, że dla prawidłowego życia narodu każdy zawód jest potrzebny; dziś dziwimy się dawnym ograniczeniom, bo cieszymy się równością praw, które każdemu obywatelowi zapewniają zupełną swobodę urządzania sobie życia.

Wielki warsztat pracy. Na młodzież, zabierającą się do wyboru zawodu, czeka warsztat, dopuszczający do pracy przy sobie miliony robotników. Zajął potężną część Europy: rozciąga się od Karpat po Bałtyk i Dźwinę, pełen ukrytych skarbów, które czekają na wydobywanie silnymi ramionami młodzieży. Niektóre kryją się pod ziemią: czarne djamenty, jak nazywamy wę-

GŁÓWNE OŚRODKI PRACY



 ośrodek naukowy	 rolnictwo	 nafta	 hodowla owiec
 hodowla konii i bydła	 sól	 węgiel	 hodowla świnii
 tkactwo	 rybołówstwo morskie	 gorzelnictwo	 cukier
 lasy	 wiktoria		

giel, nafta, rudy kruszcowe, marmury, granity, sole, wapienie, wartościowe gliny. Czekaają na nie ci, co w hutach wytapiają z rud metale — i ci, co w fabrykach odlewają, wykuwają, i toczą maszyny, broń i inne metalowe wyroby, od igły aż do lokomotywy — i palacze lokomotyw kolejowych i maszyn okrętowych, i gazownie, i koksownie. Czekaają na węgiel kominy fabryk tkackich i szklanych, fabryki papieru i porcelany, stolarnie, i browary, i gorzelnie, i wkońcu ogniska domowe, przy których warzy się codzienną strawę. Czekaają na żelazo kowale i ślusarze — na naftę i wytwarzaną z niej benzynę, motory benzynowe, więc kierowcy samochodów i samolotów — na cement i marmury przedsiębiorstwa budowlane — na glinę zdunowie i ceglarze — a na sól wszyscy, nawet ziemia, łaknąca niektórych rodzajów soli użyźniających.

A ileż skarbów znajdujemy na powierzchni ziemi! Więc piaski i żwiry i kamień dostarczą nam materiałów budowlanych — doda ich jeszcze las, a nadto zaopatrzy w materiał stolarnie, papiernie, destylarnie drzewnego spirytusu i octu — rola dostarczy cukrowniom buraków, browarom jęczmienia na słód i chmielu, gorzelniom ziemniaków, młynom i nam wszystkim zboża na chleb powszedni — hodowla bydła zaś i trzody chlewnej garbarniom skór, tkalniom wełny, a mięsa rzeźnikom i przetwórniom masarskim, i fabrykom konserw, i bekoniarniom, przygotowującym wieprzowinę na wywóz zagranicę. Rola nieurodzajna? Piasek? Użyźnimy go, jak to Wielkopoleanie umieli znakomicie uczynić ze swojemi piachami. Moczary? Bagna? Osuszmy je, kopiąc rowy odwadniające. Torfowiska? Będziemy je wykorzystywali na opał albo na fabrykację tektury, a zresztą nawet i torfowisko da nam plon w zbożu, jeżeli się umiejętnie zabierzemy do uprawy. A jeżeli warsztat rolny jest za mały, bo obejmuje tylko niewielki kęs ziemi, to gospodarką okopową, uprawą warzyw i owoców wydobędziemy z niego wielokrotnie więcej, niż siejąc zboże.

Nawet przestworza powietrzne stają się dla młodzieży warsztatem pracy, dawniej niewykorzystywanym: dostarczają one fabrykom chemicznym azotu, a nadto są siecią dróg błogosławionych, nie kosztujących nic ani nie wymagających naprawy!

Ileż nadto zajęcia czeka nas przy rozmieszczaniu wytworzonych naszą pracą bogactw! Bo należy je jeszcze przewieźć

tam, gdzie ich potrzeba, a to pocztą, koleją żelazną, ciężarowem autem czy konnym wozem, rzeką czy morzem, a w przyszłości powietrzem — a więc musimy się także zająć komunikacją, a wreszcie i handlem.

Dalej, ten ogromny warsztat pracy, którym jest cały kraj, potrzebuje wielu robotników w t. zw. zawodach wolnych. Zorganizowanie pracy potrzebuje kredytu? Dostarczają go banki. Porady prawnej? Udzielają jej adwokaci. Jesteśmy chorzy? Udajemy się do lekarza. A dodajmy do tego konieczność regulowania całego zbiorowego życia przeszło 30 milionów obywateli — czyli zajęcia wszystkich państwowych, samorządowych i prywatnych urzędników i służby, a nadto sędziów, nauczycieli i oficerów — ileż to pracy, jaka moc najróżnorodniejszych zawodów stoi przed młodzieżą do wyboru!

Poradnictwo zawodowe. Zwykle wybieramy sobie zawód ten, któremu oddaje się nasza rodzina, albo ten, który uprawia całe nasze środowisko, jak rolnictwo na wsi — praca fabryczna w osadzie fabrycznej — kolejnictwo w osadzie, powstałej w miejscu, w którym zbiega się kilka linii kolejowych, lub gdzie znajdują się warsztaty kolejowe — a wreszcie różne rodzaje przemysłu warsztatowego, jak tkactwo, kowalstwo, kuśnierstwo, garncarstwo lub inne jakieś takie rzemiosło, któremu oddają się prawie wszyscy mieszkańcy niektórych wsi i miasteczek.

Nierzadko też wybieramy sobie jakiś zawód dlatego, że wybrał go sobie ten lub ów kolega — chociaż aniśmy nigdy do tego zawodu nie żywili żadnego zamiłowania, ani się też do niego nie nadajemy. Nie wystarczy zaś nawet najgorętszy zapal do jakiejś pracy, jeśli nam nasz organizm na nią nie pozwoli. Czy bowiem człowiek, chorujący np. na nerwy i cierpiący czasem na choćby parę sekund tylko trwające zamroczenia, może być maszynistą, szoferem lub motorowym w tramwaju? Czy wysłalibyśmy go na rusztowanie z murarzami, na pokrywanie dachu z blacharzami? Czy nie lepiej, aby wybrał sobie zawód taki, by choćby chwilowa utrata przytomności przy pracy nie ściągnęła nieszczęścia ani na niego ani na drugich?

Oto młodzieniec, niezdrowszy na płuca. Nie doradzajmyż mu ani zawodu krawieckiego, ani kowalskiego lub ślusarskiego, nie radźmy mu, aby się uczył tkactwa, bronzownictwa, tokarstwa lub stolarstwa, bo wdychanie pyłu z tworzywa tkanin, z obra-



36. Badanie ślusarza w Poradni Zawodowej w Krakowie

bianego pilnikiem metalu i piłowanego i heblowanego drzewa doprowadzi go w krótkim czasie do nieuleczalnej gruźlicy. Należy mu raczej poradzić zawód rolnika, ogrodnika, leśnika; oddając się pracy na wsi, na świeżem powietrzu, zachowa zdrowie, mimo skłonności do płucnej choroby.

Tak samo nie nadaje się dla osób o słabem sercu zawód kowalski, ślusarski, stolarski ani zajęcie listonosza, który pracuje chodząc, ani zawód krawczyni, która szyje na maszynie; odpowiadają im natomiast inne zajęcia, jak zegarmistrzowstwo, grawerstwo (rycie w półszlachetnych kamieniach i w metalach) a dalej jubilerstwo, rękawicznictwo i wiele innych zawodów, nie wymagających ustawicznego wykonywania fizycznych wysiłków.

Ale nawet niewielkie braki naszego organizmu mogą być przeszkodą w należytem wykonywaniu zawodu. Np. człowiek z płaskimi stopami nie powinien być fryzjerem, stolarzem ani

kelnerem, którzy pracują stojąco lub chodząc — ponieważ po latach pracy będzie odczuwał coraz dokuczliwsze bóle w nogach. Ale i dla niego znajdzie się odpowiednie zajęcie: może on pracować siedząc, jako szewc, koszykarz, zegarmistrz itd.

Dobry słuch jest potrzebny telefonistce albo szoferowi — kto ma słuch osłabiony, ale wyczulony węch, może być doskonałym masarzem, cukiernikiem, chemikiem lub kucharzem — bystry wzrok, potrzebny we wielu zawodach, jest zbędny dla introligatora, garncarza, szczotkarza, powroźnika, stroiciela fortepianów lub muzykanta; kto pragnie ruchu, znajdzie go we wielu zawodach — kto spokojnego zajęcia, znajdzie je także. Nawet człowiek pozbawiony rąk i nóg może pracować skutecznie, wykonując pracę oczyma.

Zawód wybiera się na całe życie. Dlatego należy się starać, aby wybór nie padł na zajęcia ponad nasze siły i uzdolnienia. Czy upatrzonej przez nas zawód jest dla nas odpowiedni, możemy się dowiedzieć w t. zw. poradniach zawodowych, w których bada się uzdolnienia kandydatów do pracy zawodowej już to przez oględziny lekarskie, już to zapomocą różnych wysłanych przyrządów.

Urządzenia te, istniejące po większych miastach, mogą oddać gospodarce narodowej wielkie usługi, bo kierują proszących o radę do tej właśnie pracy, do której się kto najczęściej nadaje.

Jaki zawód masz zamiar obrać? — Gdzie udzieli ci porady, do jakiego zawodu się nadajesz? — Jakie warsztaty pracy posiada nasza okolica? — Wylicz ich rodzaje i porównaj z ryc. 35.

33. WYKSZTAŁCENIE ZAWODOWE

Nauka w warsztacie. Szkoła doksztalająca. Z wielotysięcznej rzeszy młodzieży obojga płci, uczącej się pracy przemysłowej, więc rzemieślniczej, fabrycznej czy handlowej — większa część pobiera tę naukę w warsztatach zawodowych, pod okiem ich kierowników. Nauka ta, czyli t. zw. termin trwa lat kilka — przynajmniej 3 — i w tym czasie uczeń powinien posiadać umiejętność doskonałego wykonywania wszystkich prac, które wchodzi w zakres wybranego przezeń zawodu.

Ale chociażby się np. uczeń stolarski wyuczył najlepiej wykonywać wszystkie prace stolarskie — to jednak nie będzie on mógł samoistnie prowadzić warsztatu, jeżeli nie potrafi np. obliczyć rentowności maszyny, którą zamierza kupić, t. j. jeżeli nie potrafi wyrachować, czy zarobi ona w jego warsztacie nie tylko na spłatę rat, ale i na sumę, która kiedyś będzie potrzebna na kupno nowej maszyny, kiedy się poprzednia zużyje.

Takim i wielu innym brakom w wykształceniu młodzieży w zawodowych warsztatach zapobiegają t. zw. zawodowe szkoły dokształcające, do których ucząca się przemysłu, rzemiosła i handlu młodzież obowiązana jest przez 3 lata uczęszczać. Jest takich szkół w Rzeczypospolitej prawie 500. Nauka w nich odbywa się wieczorami, a obejmuje wiadomości, potrzebne przy wykonywaniu czynności zawodowych, jak materiałoznawstwo, korespondencja (pisanie listów), rachunki, umiejętność prowadzenia ksiąg czyli buchalterja, a nadto rysunki (zawodowe), higiena, język polski i nauka o Polsce.

Szkoły zawodowe. Prócz wieczorowych szkół dokształcających jest w kraju paręset zawodowych szkół, w których młodzież uczy się nie tylko tego, co do wykonywania czynności zawodowych jest pomocne — ale i samej pracy zawodowej. Szkoły te, zaopatrzone we wszelkie urządzenia, potrzebne do praktycznego wyuczenia zawodowej pracy, znajdują się zwykle w tych ośrodkach, które osobiście potrzebują takich czy innych pracowników, jak np. zagłębia naftowe — pracowników naftowych — węglowe i kopalnie soli — górników, ośrodki fabryczne pracowników już to metalowych, już to tkackich i t. d.

W całym tem różnorodnem szkolnictwie zaprowadza Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jednolitą organizację, dzieląc je na 4 działy: przemysłowy, handlowy, rolniczy i gospodarstwa domowego — działy znów na grupy np. górnicza, metalowa, drzewna, włókiennicza, komunikacyjna, spożywcza i t. d., razem przeszło 20 grup w 4 działach. Szkoły tych grup mają 3 stopnie: niższe, średnie czyli gimnazja zawodowe i wyższe od średnich zawodowe licea.

Szkoły niższe. Niższe szkoły zawodowe kształcą rzemieślników, rolników, ogrodników, gospodynie wiejskie i zarządczynie



37. Szkoła zawodowa w Katowicach

gospodarstwa domowego. Przyjmują te szkoły młodzież prze-ważnie w wieku lat 14 do 17, która ukończyła przynajmniej 1 rok IV klasy szkoły powszechnej I stopnia. Nauka w nich trwa 2—3 lat, w niektórych tylko rok. We wszystkich tych szkołach oprócz nauki zawodu w warsztatach szkolnych i lekcji przed-miotów zawodowych uczy się młodzież także przedmiotów ogól-no-kształcących, jak religii, rachunków, języka polskiego, na-uki o Polsce i o człowieku.

Niższe szkoły działu przemysłowego to szkoły mechaniczne (pracowników ślusarskich i kowalskich)—stolarskie, kołodziejskie, obuwnicze, kra-wieckie (męskie i żeńskie), bieliźniarskie.

W dziale szkolnictwa rolniczego mamy 2-letnie szkoły rolnicze i gospodyń wiejskich i 3-letnie szkoły ogro-dnicze.

Szkoły rolnicze przyjmują młodzież w wieku przynaj-mniej lat 17 i żądają poprzedniej co najmniej 2-letniej praktyki w gospodarstwie wiejskim. Uczniowie pracują w szkolnem go-spodarstwie rolnem, hodowlaniem i ogrodnictwem, a na lekcje szkolne, oprócz przedmiotów ogólno-kształcących, jest przezna-

czona nauka o glebie, uprawie roślin, hodowli bydła, gospodarce leśnej i organizacji gospodarstwa włościańskiego.

Szkoły gospodyń wiejskich (konieczny 16 rok życia) uczą chowu zwierząt domowych, ogrodnictwa, znawstwa wytworów gospodarstwa wiejskiego (masło, ser), wychowywania dzieci i gospodarstwa domowego — a szkoły ogrodnicze (wiek wymagany 16 lat), których warsztatem pracy jest ogród, uczą o glebie, sadownictwie, warzywnictwie i kwieciarstwie, oraz o przechowywaniu owoców i warzyw.

Do działu szkolnictwa gospodarstwa domowego należą 2-letnie szkoły kucharskie (wiek wymagany lat 15). Uczy się w nich przyrządzania posiłków, znajomości środków spożywczych, higieny odżywiania, rachunkowości kuchni i t. d.

Średnie szkoły zawodowe. Przed młodzieżą, która ukończyła całą 7-klasową szkołę powszechną, stoją otworem, prócz niższych, wszystkie średnie szkoły zawodowe. Są one różnie zorganizowane, jednak Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przekształca je stopniowo na szkoły średnie nowego ustroju, t. j. na 4-letnie gimnazja zawodowe, a nadto zakłada nowe takie szkoły.

Przyjmują one uczniów z ukończoną VI klasą szkoły powszechnej, ale wymagają od nich złożenia egzaminu wstępnego z zakresu nauki sześciu klas szkoły powszechnej, t. j. takiego egzaminu, jaki się składa przy wstępie do gimnazjum ogólnokształcącego.

Gimnazja zawodowe to gimnazja elektryczne, kształcące uczniów już to na elektromonterów (zaprowadzanie urządzeń elektrycznych), już to w radjotechnice (urządzenia radjowe) i teletechnice (telegraf i telefon) — a dalej mechaniczne (obróbka metali, ślusarstwo z uwzględnieniem obsługi silników, np. samochodowych i samolotowych) — odlewnicze (w metalu) — stolarskie (z nauką rzeźby w drzewie) — przedziałnicze (przędzenie mechaniczne, t. j. maszynowe) — tkactwa mechanicznego — krawieckie (męskie i żeńskie) — introligatorskie — bieliźniarskie (żeńskie) — koronkarsko-hafciarskie (żeńskie) — i inne przemysłowe, a z handlowych 3- i 4-letnie gimnazja kupieckie.

Są więc między gimnazjami zawodowymi takie, które kształcą młodzież w zawodach innych, niż szkoły niższe. Pochodzi to stąd, że do kształcenia się np. w elektrotechnice lub odlewnictwie trzeba posiadać więcej wiadomości, niż ich wynosi młodzież, kończąca jeden rok nauki IV klasy szkoły powszechnej I stopnia. Bo też gimnazja kształcą młodzież wyżej, niż szkoły niższe: praca w warsztacie gimnazjalnym jest różnorodniejsza i delikatniejsza, niż w szkole niższej — a przedmiotów zawodowych, których w szkołach niższych jest zaledwie kilka, gimnazja liczą po kilkanaście. Oto np. w niższych szkołach mechanicznych uczniowie uczą się maszynoznawstwa swojego zawodu, więc znawstwa maszyn i narzędzi kowalskich, ślusarskich i tokarskich — gdy w gimnazjach mechanicznych pobiera się nadto naukę o maszynoznawstwie wogóle, a nie tylko o maszynach z zakresu jednego zawodu. Dalej poza wyższem, niż w szkołach niższych, wykształceniem zawodowem gimnazja mają na celu dać swym uczniom ogólne wykształcenie, równe gimnazjum ogólnokształcącemu; dlatego też i przedmiotów w tej grupie jest w tych szkołach więcej niż w niższych, między niemi jeden język obcy, np. francuski albo niemiecki.

Podobnie i gimnazja kupieckie kształcą młodzież wyżej, niż na kierowników małych przedsiębiorstw handlowych. Wychodzą z nich bowiem pracownicy wykształceni nie tylko w drobnym handlu towarowym, ale i we współdzielczości, w przedsiębiorstwach przewozowych i t. d.

Różnią się więc gimnazja zawodowe od niższych szkół zawodowych wyższym poziomem nauki — różnią się też i prawami: wychowankowie tych gimnazjów mogą wstępować do wyższych szkół zawodowych (liceów) — a w wojsku mają możliwość osiągnięcia stopnia oficerskiego.

Celem gimnazjów zawodowych jest podniesienie doskonałości i godności pracy zawodowej.

Licea zawodowe. Jeszcze wyższy stopień szkolnictwa zawodowego — to licea zawodowe. Przyjmują one kandydatów, którzy ukończyli gimnazjum ogólnokształcące lub zawodowe; licea działu przemysłowego i rolniczego wymagają także zaświadczenia o rocznej praktyce zawodowej. Nauka w liceach trwa 3 lata, rzadziej 2. Różnica poziomu nauki między trzema stopniami szkolnictwa zawodowego leży w tem, że gdy np. w niż-

szych szkołach mechanicznych nauka maszynoznawstwa ogranicza się do znawstwa jednego tylko zawodu — to gimnazja mechaniczne uczą maszynoznawstwa ogólnego — licea ogólnomechaniczne zaś kształcą nie tylko w maszynoznawstwie, ale i w konstrukcji, t. j. stwarzaniu nowych narzędzi zawodowych i łatwiejszych urządzeń maszynowych.

Takie więc szkoły zakłada Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego albo przekształca na nie dawne średnie zawodowe — i w ten sposób powstają lub mają powstać licea: hutnicze, ogólnomechaniczne, elektryczne, przemysłu leśnego, garbarstwa, technologiczno-chemiczne (cukrownie, gorzelnie i t. d.), młynarskie, budowlane, administracyjno-handlowe, rolnicze, hotelarskie i inne.

Szkoły przysposobienia zawodowego. Kursy zawodowe. Szkoły nieobjęte nową organizacją. Oprócz szkół zawodowych niższych, średnich i wyższych, mamy w kraju wiele szkół przysposobienia zawodowego i kursów zawodowych. Różnią się one od tamtych szkół tem, że wstęp do nich nie jest ograniczony wiekiem — i że udziela się w nich tylko samego wykształcenia zawodowego, bez ogólnokształcącego.

Są one różnego poziomu: dla kończących IV klasę szkoły powszechnej, dla tych którzy mają ukończoną całą szkołę powszechną, a nawet dla takich, którzy ukończyli gimnazja lub licea ogólnokształcące.

Szkoły przysposobienia zawodowego organizowane są głównie w dziale szkolnictwa rolniczego i w dziale gospodarstwa domowego, jak też w dziale handlowym (szkoły przysposobienia kupieckiego niższe — i szkoły przysposobienia administracyjno-handlowego po ukończeniu szkół gimnazjalnych i licealnych).

Nauka w nich trwa rok, niekiedy dwa lata. Szkoły przysposobienia kupieckiego kształcą młodzież na kupców, ucząc ją organizacji handlu, techniki reklamy, t. j. umiejętności zaciekawiania publiczności towarem, a to zapomocą ogłoszeń, urządzania wystaw sklepowych i t. p. — a wreszcie arytmetyki handlowej i prowadzenia ksiąg kupieckich. Szkoły przysposobienia rolniczego kształcą samodzielnych gospodarzy i gospodynie wiejskie, ucząc w szkolnych gospodar-

stwach rolnych pracy na roli i organizacji gospodarstwa. Do prowadzenia gospodarstwa domowego przygotowują szkoły przysposobienia w gospodarstwie rodzinnem, a uczy się w nich sporządzania posiłków, towaroznawstwa artykułów codziennej potrzeby, szycia, utrzymywania porządku, wychowywania dzieci i wreszcie rachunkowości domowej.

Szkoły przysposobienia zawodowego są przeznaczone dla osób, nie posiadających żadnego zawodowego przygotowania. Temu celowi służą też niektóre kursy zawodowe — inne kursy dokształcają tych, co już pracują zawodowo — a jeszcze inne mają na celu specjalizację, t. j. naukę najdoskonalszego wykonywania jednego tylko rodzaju pracy, jak np. sporządzania projektów sprzętów domowych, czego uczy się na kursach, przeznaczonych dla absolwentów gimnazjów stolarskich.

Wkońcu mamy w kraju wiele szkół zawodowych, jeszcze nieobjętych nową organizacją szkolnictwa zawodowego. Są one różnego poziomu, a kształcą mistrzów rzemieślniczych, nadzorców przemysłowych, mechaników, hutników, sztygarów, którzy kierują pracą w części kopalni i t. d.

Gdzie można się uczyć przyszłego zawodu? — Do jakich szkół można wstąpić po ukończeniu szkoły powszechnej? — Jakie z tych szkół znajdują się w naszej miejscowości lub najbliższej okolicy? — Jakie zawody są w naszej okolicy najbardziej potrzebne?

34. O WYKONYWANIU ZAWODOWEJ PRACY I ZAWODOWYM SAMORZĄDZIE

Rzemiosła. Młody człowiek posiadał wykształcenie w jednej z średnich szkół zawodowych. Szkołę tę opuścił jako technik albo mistrz; odbywszy praktykę w swoim zawodzie, może założyć własny warsztat pracy.

Zakładając warsztat, przedsiębiorca zawiadamia o tem władzę przemysłową, którą jest Starostwo Powiatowe (w miastach, wyłączonych z powiatu, Zarząd Gminy) i przedkłada metrykę, poświadczenie obywatelstwa polskiego, świadectwo ukończenia zawodowej szkoły i odbytej praktyki — a nadto podaje miejsce swego zamieszkania i warsztatu, rodzaj przemysłu i firmę przedsiębiorstwa, t. j. jego nazwę — poczem może otworzyć przed-

siębiorstwo, a do 30 dni otrzymuje od władzy t. zw. kartę rzemieślniczą.

Ale nie wszyscy, uprawiający jakikolwiek rodzaj przemysłu, pobierali naukę w średniej szkole zawodowej, a zresztą niema takich szkół dla wielu różnych rzemiosł, jak zegarmistrzostwo i inne. Podobne jednak uprawnienia, jak wykształcenie szkolne, daje nauka w warsztacie rzemieślniczym, wie-

Magistrat król. stol. miasta Lwowa jako Władza przemysłowa I. Instancji

Nr 1764/933

Data 14 marca 1933

Karta Rzemieślnicza Nr. Rej. *IV R/3.*

wydana na podstawie art. 147. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7. czerwca 1927.

Dz. U. Nr. 55. na skutek zgłoszenia z dnia *11. lutego* 1933.

Pana *Marianowi Tuziakowi*

obywatelowi *Polakiemu*

urodzonego dnia

1. 1901 w *Lanarszynie p. Lubu*

na prowadzenie rzemiosła

ślusarstwa bez prawa trzymania uciami

w Lwowie, przy ulicy

Łichy 17.

przez zastępcę

pod firmą



Władza przemysłowa I. Instancji

[Signature]

czarna szkoła kształcąca i egzamin czeladniczy, złożony przed komisją Urzędu Wojewódzkiego. Komisje te składają się z przewodniczącego (mistrza rzemieślniczego, inżyniera albo nauczyciela szkoły zawodowej) i dwu członków, uprawiających to rzemiosło, z którego uczeń zdaje egzamin. Do podania o przypuszczenie do egzaminu uczeń dołącza świadectwo odbycia przynajmniej 3-letniego terminu, świadectwo ukończenia szkoły kształcącej i 20 zł. na takse egzaminacyjną i na t. zw. wpisowe. Przypuszczony do egzaminu wykonuje na polecenie Komisji pracę czeladniczą (nie dłużej niż w 3 dniach) i składa ustny egzamin z wiadomości o materiałach, które przerabia, o ich nabywaniu i przechowywaniu, a także o prowadzeniu ksiąg kupieckich, rachunkowości i ogólnej wiedzy o Państwie — i po złożeniu egzaminu otrzymuje świadectwo, które, podobnie jak świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej, upoważnia go, po praktyce, do utworzenia własnego warsztatu pracy.

Tak samo zdaje egzamin mistrzowski rzemieślnik, który ukończył niższą szkołę rzemieślniczą z tytułem czeladnika. Te same przepisy, co rzemieślników, obowiązują młodzież handlową, zamierzającą samodzielnie pracować w zawodzie kupieckim. Zresztą są także zawody, niewymagające świadectw uzdolnienia.

Koncesje. Licencje. Ale oto ślusarz, kowal, kotlarz czy blacharz pragnie oddać się przemysłowi instalacyj wodociągowych, gazowych albo elektrycznych, t. j. urządzania przewodów, które rozprowadzają po budynku wodę, gaz lub elektryczność, czerpane z gminnego wodociągu, gazowni lub stacji elektrycznej. Tu już nie wystarczy doniesienie o otwarciu takiego warsztatu pracy: na to potrzeba osobnego pozwolenia czyli *k o n c e s j i*, której władza ma prawo odmówić, gdy np. stara się o nią człowiek znany z niedbałego wypełniania obowiązków, więc wzbudzający obawę, że wadliwym urządzeniem instalacji może narazić mieszkańców domu na zatrucie gazem świetlnym, albo na porażenie elektrycznym prądem.

Aby otrzymać taką koncesję, trzeba przedłożyć oprócz świadectwa studjów także poświadczenie odbycia dłuższej praktyki — instalacje zaś elektryczne o wysokim napięciu, więc niebezpieczne dla życia ludzkiego, mogą wykonywać tylko inżynierowie i technicy.

Podobnie jak przemysł instalacyjny koncesjonowane są także niektóre inne rodzaje przemysłu i handlu, jak np. wyrób i sprzedaż broni i materiałów wybuchowych, utrzymywanie strażnic kominiarskich, gospód i t. p.

Innym rodzajem ograniczenia wolności przemysłowej są t. zw. licencje, t. j. pozwolenia, wydawane przez władze przemysłowe co roku wędrownym przekupniom, druciarzom, szlifierzom i t. d., słowem tym wszystkim, którzy uprawiają t. zw. przemysł okrężny.

Zawody, nie podlegające władzom przemysłowym. Wiele zawodów nie podlega ani ograniczeniom, jak licencje lub koncesje, ani nawet obowiązkowi zawiadamiania władz przemysłowych o powstaniu nowego warsztatu pracy. Są to zawody wolne, nadto rolnictwo, leśnictwo, hodowla bydła i t. d. — a także przemysł drzewny, wykonywany nie jako główne zajęcie, ale ubocznie.

Uczciwość zawodowa. Organizacje zawodowe. Choć jednak nie wszystkie zawody obowiązuje prawo przemysłowe, to jednak wszystkich ich pracowników obowiązuje zawodowa uczciwość. Leży ona zresztą we własnym interesie przemysłowca. Cóż mu bowiem za korzyść przyniesie wypuszczenie z warsztatu źle wykonanej pracy? Doraźny zysk paru złotych przyprawi go o nieobliczalne straty, skoro nabywcy, źle obsługiwani, odwrócą się od jego warsztatu i nie dadzą mu więcej pracy.

Dawniej nad doskonałością wyrobów czuwały cechy, które takich rzemieślników wydalaly ze swoich organizacyj, odbierając im w ten sposób prawo uprawiania zawodu, ale dziś są cechy organizacją dobrowolną, a na straży uczciwości rzemieślnika stoi jedynie własne sumienie i wzgląd na własny interes. A jednak organizacje te, a także stowarzyszenia kupieckie spełniają ważne zadania: ich celem jest strzeżenie godności zawodowej, troska o szukającą pracy czeladź i opieka nad uczniami, a nadto mają one prawo zakładać dla swych członków, t. j. samodzielnych rzemieślników czy kupców lub pomocników i uczniów, szkoły, urządzać dla nich kursy i odczyty, tworzyć współdzielnie, zapomogowe kasy i t. d.

Wszystkie rzemiosła są zorganizowane w Izby rzemieślnicze, wybierane przez wszystkich samodzielnych rzemieślników w województwie (one to np. tworzą zawodowe komisje egzaminacyjne) — a jeszcze większe zadania spełniają



39. Wystawa rzemieślnicza w Warszawie

Izby Przemysłowo - Handlowe, w części wybierane przez większych przemysłowców i kupców, w części mianowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Stoją one na straży dobra przemysłu i handlu w swoich okręgach: przedkładają np. Rządowi potrzebę zmiany niekorzystnego układu z obcem państwem, zakładają zawodowe szkoły i t. d.

Podobne zadania spełniają w zawodach wolnych np. Izby Lekarskie albo Adwokackie, a w rolnictwie i zawodach pokrewnych Izby Rolnicze.

Wreszcie interesów klasy robotniczej i pracowników umysłowych bronią różne, bardzo liczne związki zawodowe.

W jaki sposób możecie się przygotować do przyszłego zawodu? — W jaki sposób można uzyskać kartę rzemieślniczą? — Napisz podanie o przypuszczenie do egzaminu czeladniczego! — W jakich wypadkach trzeba prócz karty rzemieślniczej posiadać koncesję? — Kto musi posiadać licencję? — Jakie korzyści daje sumienne i uczciwe wykonywanie pracy zawodowej? — Jakie organizacje zawodowe znajdują się w naszej gminie?

35. O OPIECE PAŃSTWA NAD PRACĄ

W Biurze Pośrednictwa Pracy. Do powiatowego Biura Pośrednictwa Pracy zgłasza się chłopiec, poszukujący pracy. Zapisują tam jego imię i nazwisko, miejsce urodzenia, a przede wszystkim pytają się o wiek. — Skończył już 15 lat; wolno mu pracować zawodowo. — W jakim zawodzie? — Chłopiec waha się. Nie ma żadnego wykształcenia zawodowego. Ukończył tylko szkołę powszechną. — Więc możeby zamiast szukać pracy, nauczył się wprzód czegoś, zdobył jakie zawodowe wykształcenie? — Nie może. Nie ma na to środków. Musi pracować na chleb. — Tedy Biuro Pośrednictwa Pracy odsyła młodocianego robotnika do tego zakładu przemysłowego, który takich robotników poszukuje. — Czy zato płaci się urzędowi? — Nie. Wszystkie świadczenia urzędów pracy są bezpłatne.

Potem zjawia się w Biurze palacz w hucie żelaza ze świadectwami, że przez 10 lat pracował w hutach w wysokich temperaturach — następnie przychodzi czeladnik rzemieślniczy, któremu cech nie zdołał wystarać się o pracę — potem monter fabryczny, umiejący składać w całość rozebraną na części maszynę — i inni, a wielu z nich Biuro Pośrednictwa Pracy rozsyła po kraju, a nawet wysyła zagranicę, do zajęć, odpowiadających ich uzdolnieniom.

Ale dla wielu, bardzo wielu, Biuro nie może znaleźć zajęcia. Po 100 i 200 tysięcy, a w latach gorszych, kiedy życie gospodarcze słabnie i zmniejsza się poszukiwanie rąk do pracy, nawet dwa razy tyle ludzi, zgłasza się co roku w Polsce do Biura Pośrednictwa Pracy, a wielu z nich miesiącami oczekuje upragnionej wiadomości, że znalazła się dla nich praca. Niepodobna bowiem obdzielić nią wszystkich, którzy jej szukają, zwłaszcza robotników niewykwalifikowanych, stanowiących $\frac{1}{3}$ liczby wszystkich bezrobotnych w kraju.

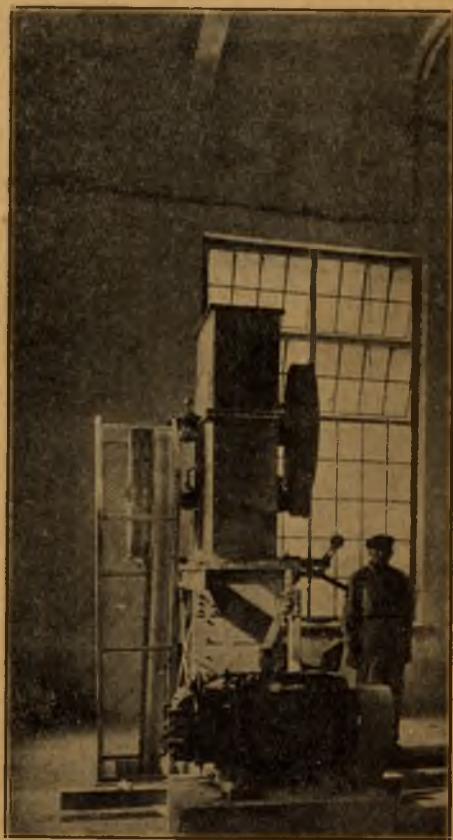
Opieka nad pracą. Organizacja. Skąd jednak Biuro Pośrednictwa Pracy wie, że tam gdzieś, na drugim krańcu Rzeczypospolitej, potrzeba takich czy innych robotników, a nawet że znajdują oni pracę zagranicą?

Wiadomości o tem otrzymuje ono z Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie, któremu Rzeczpospolita

powierzyła pieczę nad pracą obywateli. Podlegają temu Ministerstwu rozsiani po całym kraju (z wyjątkiem Śląska) Inspektorowie Pracy i podinspektorzy, a także lekarze (na Śląsku Inspektorowie przemysłowi), nadto zaś utworzono w kraju wiele Biur Pośrednictwa Pracy.

Otóż każde z tych Biur ma obowiązek co tydzień zawiadamiać Ministerstwo o tych zakładach w swoim okręgu, które poszukują robotników — i o ilości robotników, poszukujących pracy. W ten sposób Ministerstwo otrzymuje dokładny przegląd podaży i popytu pracy w całym kraju i przegląd ten rozsyła do wszystkich Biur Pośrednictwa Pracy w Państwie, dzięki czemu Biura mogą skierowywać robotników tam, gdzie ich pracy potrzeba. Nad zapotrzebowaniem pracy zagranicą czuwają znów polskie poselstwa i konsulatory; te zawiadamiają o niem Rząd, poczem Ministerstwo Opieki Społeczenj rozdziela bezrobotnych między zakłady, które potrzebują robotników.

Ochrona pracy. Ustawa „O czasie pracy w przemyśle i handlu“ postanawia, że praca ma trwać 8 godzin na dobę. Zdarza się jednak, że jakiś rodzaj przemysłu wymaga dłuższego czasu pracy i wtedy ustawa dopuszcza 10-godzinny dzień pracy, jak dopu-



40. Siatka ochronna na pasach w Państwowej Fabryce Przetworów Azotowych w Mościcach

ściła w przemyśle metalowym na Śląsku, aby mógł wytrzymać konkurencję z przemysłem niemieckim.

Dalej ustawy zapewniają higienę (zdrowotność) i bezpieczeństwo życia pracowników: lokal pracy nie może być ciasny i ciemny — płuca robotnika muszą być zabezpieczone przed wdychaniem szkodliwych gazów lub pyłu, np. metalowego — maszyny, wykonywujące szybkie ruchy, muszą być otoczone poręczą, lub siatką, aby robotnika przypadkiem nie porwało koło rozpędowe — i t. d.

Ustawy zabraniają także używania w przemyśle niektórych materiałów, szczególnie szkodliwych dla zdrowia, jak białego fosforu przy fabrykacji zapalek, albo bieli ołowianej w malarstwie — a wkońcu ustanawiają prawo robotnika do płatnego urlopu, trwającego 8—15 dni w roku.

Robotnicy młodociani. Kobiety. Ponieważ praca, wymierzona na siły człowieka dorosłego, jest szkodliwa dla fizycznego rozwoju młodzieży dorastającej, więc polska ustawa zabrania w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych pracować młodzieży niżej 15 lat życia.

Ale i 15-letni robotnik rośnie i rozwija się — i dlatego prawo szczególnie opiekuje się zarobkową pracą robotników młodocianych, t. j. w wieku lat 15 do 18 — a także pracą kobiet, naogół słabszych od mężczyzn, na które poza pracą zarobkową czekają w dodatku liczne zajęcia domowe. Jakoż według ustaw nie wolno kobietom ani robotnikom młodocianym wykonywać niektórych prac cięższych, a także pracy nocnej — nadto korzystają oni z urlopów dłuższych, niż inni robotnicy, a dzień pracy młodocianych ograniczono do godzin 7; 8-ma godzina ich pracy jest przeznaczona na wieczorną naukę szkolną.

Inspekcja pracy. Któż stoi na straży tych wszystkich praw, przysługujących pracy? Inspektorowie pracy; przeprowadzają oni rocznie kilkadziesiąt tysięcy wizytacyj przedsiębiorstw — pociągają do odpowiedzialności pracodawców winnych wykroczeń przeciw przepisom o jej ochronie — karzą grzywną tych, co opierają się wykonaniu nakazów — i godzą spory robotników z pracodawcami.

Czy i gdzie znajduje się w naszej okolicy Biuro Pośrednictwa Pracy? — Kto dba o zdrowie i bezpieczeństwo robotnika i w jaki sposób? — Kiedy wolno ci będzie pracować w fabryce?

36. O UBEZPIECZENIACH

Choroba robotnika. Straszny to był dawniej gość w domu robotnika. Ojciec, żywiciel rodziny, chory — czyli on sam pozbawiony pomocy lekarskiej, a rodzina skazana na głodowanie przez cały czas jego choroby. Dziś, gdy robotnik zachoruje, rodzina zawiadamia o tem jego pracodawcę a także Ubezpieczalnię Społeczną, zwaną do niedawna „kasą chorych“. Obowiązkiem Ubezpieczalni jest dostarczyć choremu bezpłatnie pomocy lekarskiej, lekarstw i wszelkich środków pomocniczych, jak bandaży, okularów i t. p. — a także wypłacać mu przez czas choroby, choćby trwała pół roku, zasiłek w wysokości połowy jego zwyczajnego zarobku.

Pomocy lekarskiej i leków jest Ubezpieczalnia obowiązana dostarczać także chorym członkom rodziny robotnika — a w razie śmierci ubezpieczonego żywiciela wypłacić rodzinie t. zw. zasiłek pogrzebowy.

Ubezpieczalnie Społeczne. A więc Ubezpieczalnia jest zakładem dobroczynnym, w rodzaju tych, do których przyjmuje się starców, kaleki lub sieroty?

Nie podobnego. Robotnik, korzystający ze świadczeń Ubezpieczalni Społecznej, nie otrzymuje żadnej jałmużny, bo i on sam, i zakłady, w których pracuje, płacą za doznawaną pomoc miesięcznymi składkami w wysokości zależnej od zarobku pracownika. Ubezpieczalnie Społeczne są więc zakładami, utrzymywanymi przez pracowników i pracodawców, a zadaniem tych zakładów jest niesienie pomocy robotnikom, którzy tracą zdolność zarobkowania.

Jak ustawa nakazuje, muszą do Ubezpieczalni Społecznej należeć wszyscy ci, którzy wynajmują swą pracę, tak fizyczną jak umysłową, o ile ich zarobek nie przekracza pewnej, dość wysokiej, sumy kilkuset złotych miesięcznie. Tylko robotników rolnych nie dotyczy ten przymus, ani tych pracowników, których byt został zapewniony przez Państwo lub gminy, a więc stałych urzędników, księży, zawodowych wojskowych i stałej służby państwowej i samorządowej.

Przymus ubezpieczenia pracowników jest nałożony na pracodawcę: jest on obowiązany, i to pod grozą kary, zgłaszać Ubezpieczalni nowoprzyjętego pracownika, ściągać z jego za-



41. Szpital Ubezpieczalni społecznej we Lwowie

roboków należną część składki na ubezpieczenie, dodawać do tego część, którą zakład za pracownika winien płacić, i co miesiąc odsyłać składki do kasy Ubezpieczalni.

Do Ubezpieczalni Społecznych należą w Rzeczypospolitej blisko 2 miliony ludzi ubezpieczonych na wypadek choroby, co razem z ich rodzinami daje około 4 milionów osób czyli $\frac{1}{8}$ część ludności całego kraju, a składki, płacone w większej części przez zakłady przemysłowe (i handlowe), a w mniejszej przez samych pracowników, przynoszą tyle, że Ubezpieczalnie wydają rocznie przeszło 200 milionów złotych na leczenie pracowników i ich rodzin i na zasiłki w czasie choroby żywiciela rodziny.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Starość. W lesie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek człowiekowi, który nie opłaca żadnego ubezpieczenia. Przy ścinaniu drzewa przygniótł drwała konar upadającej sosny. Drwał doznał złamania kilku żeber; czeka go parę tygodni szpitala i utrata przez ten czas zarobku.

Któż mu wynagrodzi szkodę?

Jest on ubezpieczony od wszelkich wypadków, któreby mu się mogły zdarzyć przy wykonywaniu pracy. Takiego ubezpieczenia nie jest pozbawiony nikt, wynajmujący swą pracę za zapłatę: robotnik rolny tak samo, jak przemysłowy lub handlowy, fizyczny czy umysłowy, płatny najniżej, czy też pobie-

rający najwyższe wynagrodzenie. Nie płacą oni nawet żadnych składek: ubezpieczają ich, płacąc za nich wkładki w Ubezpieczalniach Społecznych, sami pracodawcy, swoim własnym kosztem, z czego powstaje osobny fundusz, który jest przeznaczony na leczenie i na pieniężne zasiłki, należne ofiarom nieszczęśliwych wypadków, zdarzających się podczas wykonywania pracy.

Niezawsze jednak kończą się takie wypadki paru tygodniami niezdolności do pracy: tu murarz spada z rusztowania i zostaje kaleką na całe życie — tam robotnica w przędzalni zawadziła przypadkowo ręką o rozpędzone koło — ówdzie inżynier, zatrutowany w fabryce chemicznej gazami przez kilka lat, stracił zdrowie i zdolność zarabkowania na utrzymanie swoje i rodziny. Czy i ci inwalidzi pracy mają prawo do korzystania z ubezpieczenia od wypadków?

Tak. O ile ktoś wskutek wypadku przy pracy albo wskutek nabawienia się t. zw. choroby zawodowej (choroby nabytej wskutek wykonywania zawodu) utracił zdolność zarabkowania, otrzymuje do śmierci rentę w wysokości zależnej od wynagrodzenia, które pobierał za pracę — a podobnie otrzymują renty sieroce i wdowie także rodziny pracowników, którzy stracili życie wskutek wypadku przy najemnej pracy.

Jakiż jednak los czeka pracownika, który w długoletnim trudzie sterał swoje siły i dożył starości, nie pozwalającej mu zapracować na kawałek chleba?

I jego los został zapewniony, dzięki prawom Rzeczypospolitej: pracownicy, niezdolni do pracy z powodu starości, otrzymują rentę starczą z funduszków, powstałych ze składek, wpłacanych Ubezpieczalniom przez pracowników i pracodawców.

Bezrobocie. Niekiedy dla gospodarki narodów nastają złe czasy. Ludzie nie mają pieniędzy — towary leżą niesprzedane. Fabryki stoją. Robotnicy tracą pracę. Zaczyna się bezrobocie. Jest ono jedną z największych trosk Rzeczypospolitej. Walczy z niem Ministerstwo Opieki Społecznej, wyszukując dla bezrobotnych pracę, a Państwo zorganizowało dla nich pomoc w sposób podobny, jak inne ubezpieczenia społeczne. Tak ze składek robotników i pracodawców powstał nowy fundusz, zasilany niektórymi opłatami obywateli, przeznaczony na zatrudnianie bez-

robotnych przy budowach publicznych (np. dróg) — a także na zasiłki dla tych bezrobotnych, dla których praca się nie znalazła.

Inne ubezpieczenia. Wszystkie ubezpieczenia społeczne są przymusowe i dotyczą pracowników, otrzymujących zapłatę za pracę. Ale przymusowe jest także ubezpieczenie każdego budynku w Rzeczypospolitej od ognia. Zresztą jest w kraju wiele prywatnych towarzystw, które przyjmują dobrowolne ubezpieczenia od wypadków (nawet włamania), od wypadku śmierci („na życie”), od pożaru ruchomości, a nawet od gradu (ziemiopłody w polu).

Gdzie znajduje się najbliższa Ubezpieczalnia Społeczna i kiedy i komu obowiązana jest udzielić pomocy? — Jakie świadczenia i kiedy otrzymuje pracownik ubezpieczony na wypadek choroby, jakie od wypadków i jakie na starość? — Jak Państwo pomaga bezrobotnym? — Dlaczego Państwo dba o ludzi pracy? — Przypomnij odpowiednie słowa Konstytucji.

37. ZIARNKO DO ZIARNKA

żelazna skarbonka. Samorząd szkolny założył kasę oszczędności gminy szkolnej.

Każdy uczeń, pragnący oszczędzać, otrzymał kartkę ze swoim imieniem i nazwiskiem: ile razy przynosi do kasy jakiś zaoszczędzony grosz, skarbnik zapisuje wkładkę na karcie a także w swoim spisie — i pieniądze wrzuca do żelaznej skarbonki.

Skarbonka jest zamknięta na klucz, a klucz znajduje się w publicznej Komunalnej (gminnej) Kasie Oszczędności, która jest zakładem, utworzonym przez miejscową gminę miejską czy wiejską.

W tej to Komunalnej Kasie zjawia się co tygodnia nasz skarbnik ze skarbonką i ze swoim spisem i wręcza je urzędnikowi Kasy. Urzędnik otwiera skarbonkę, przelicza pieniądze, wpisuje sumę wkładek każdego ucznia z osobna do ksiąg Kasy, a także do książeczki Komunalnej Kasy Oszczędności, wystawionej na nazwisko ucznia — poczem wszystkie karty i pustą skarbonkę oddaje skarbnikowi, który znów przez tydzień zbiera do niej wkładki kolegów, aby je następnie umieścić w Komunalnej

Kasie. Ale Komunalne Kasy nie tylko nie odmawiają przyjmowania wszelkich, choćby drobnych wkładek; owszem, pożyczają one każdemu, kto złoży przynajmniej 5 zł., żelazną skarbonkę, a między młodzież nierzadko rozdzielają nagrody za stałą, nieślabnącą oszczędność. Są mianowicie takie Kasy, które corocznie urządzają uroczystość oszczędności: w obecności zarządu Kasy i kierowników kas szkolnych, po przemówieniach o wielkiem znaczeniu oszczędności dla gospodarstwa narodowego, następuje losowanie wśród uczniów nagród, czyli premij, których np. jedna z Kas stołecznych wypłaca sto kilkadziesiąt, i to w wysokości od 5 do 100 złotych.

Oszczędność. Ale pocóż oszczędzać — zapyta ktoś — skoro to wszystko jedno, czy pieniądze wydamy dziś, czy dopiero kiedyś, po roku, czy jeszcze później?

Otóż nie jest to wszystko jedno. Odkładamy pieniądź drobny, np. grosz, i to w dodatku taki, którego koniecznie wydać nie musimy, skoro go możemy odłożyć. A zważmy, że gdybyśmy tylko parę razy na tydzień odłożyli po groszu, po roku z tych groszy uzbierałoby się parę złotych: wtedy, np. kupując za nie jakąś piękną książkę, która nam się oddawna podoba, urządziłibyśmy sobie o wiele większą przyjemność, niż wydając niepotrzebnie po groszu codziennie — nie mówiąc już o tem, że pieniądź, złożony w Kasie Oszczędności, rośnie, pomnażając się ciągle przybywającym procentem.

Komunalne Kasy Oszczędności. Cóż to za dobroczynne zakłady, które nie tylko strzegą naszych oszczędności, ale jeszcze płacą nam zato procent, i w dodatku za wygodę i korzyść, które nam dają, obdzielają nas jeszcze premjami?

Nie są to żadne dobroczynne zakłady te Komunalne Kasy Oszczędności. Chociaż bowiem ich działalność jest dla kraju dobroczynna, to mimo to wszystko, co czynią, nawet procent, który nam wypłacają, przynosi im, skromny zresztą, zysk. Kiedy bowiem wpłacamy w biurze Kasy wkładkę, równocześnie przy drugiem okienku wypłaca się nasze pieniądze komu innemu. To rolnikowi, który zaciąga pożyczkę na powiększenie swego gospodarstwa, to przemysłowcowi, który potrzebuje pieniędzy na zakupno nowych maszyn, to komuś, kto buduje dom, płaci za surowiec lub rozszerza warsztat pracy. Wszyscy ci dłużnicy płacą Kasie procent nieco większy, niż ten, który my otrzymu-

jemy — ponieważ zaś tak nas, oszczędzających, jak i ich, dłużników, jest bardzo wielu, więc z tej małej różnicy między procentami wypłacanemi a wpłacanemi wyrastają dla Kas Oszczędności pokaźne zyski.

Na cóż się te zyski obraca?



42. Obraz statystyczny wkładek oszczędnościowych w Polsce: województwa zachodnie, centralne, wschodnie i południowe

Po pierwsze Kasy muszą opędzić własne koszty, więc opłacić urzędników, służbę biurową, lokal i t. p. Dalej pewną część zysków przeznacza się na t. zw. fundusz rezerwowy, t. j. gotówkę, z której się czerpie wtedy, gdy wkładki jest mniej, niż wypłat. Ale wiele ze swych zysków przeznaczają Komunalne Kasy Oszczędności na różne cele pożyteczne i dobroczynne, jak zatrudnianie bezrobotnych, szpitale, ochronki, szkoły i t. p. Kasy te bowiem nie są przedsiębiorstwami zarobkowemi; tworzą je zarządy gminne lub powiatowe przede wszystkim dla dobra obywateli. Zapewniają też one naszym oszczędnościom bezpieczeństwo większe, niż inne kasy, tworzone przez prywatnych obywateli: z jednej strony bowiem Komunalnej Kasie Oszczędności nie wolno udzielać pożyczek ludziom, którzy nie mają z czego oddać ani za których nie ręczy nikt, mogący za nich zapłacić — z drugiej zaś strony każda gmina czy powiat ręczy za swoją Komunalną Kasę Oszczędności całym swoim majątkiem.

Pocztowa Kasa Oszczędności. Błogosławieństwo oszczędności. Podobnie, jak za Komunalne Kasy ręczą gminy i powiaty, tak bezpieczeństwo wkładek w Pocztowej Kasie Oszczędności jest poręczone przez Państwo. Wkładki, wpłacane tej Kasie w każdym biurze pocztowym, dorównują prawie oszczędnościom, składanym w Kasach Komunalnych. Tak rosną nasze oszczędności. Nie licząc innych kas oszczędności, w samej tylko P. K. O. i we wszystkich Komunalnych Kasach złożyliśmy przeszło 1000 milionów, czyli miliard złotych. Suma ta krąży po kraju, zasilając kredytem przemysł, rolnictwo, handel, a nawet zarządy gmin i powiatów — a właścicielom książeczek Kas Oszczędności przynosi rocznie przeszło 50 milionów zł. procentu.

Dlaczego nie należy trzymać oszczędności w domu? — Jaki wpływ na dobrobyt wszystkich obywateli mają zaoszczędzone pieniądze? — Które okolice Polski najwięcej, a które najmniej oszczędzają? (porównaj ryc. 42).

38. TROSKA RZECZYPOSPOLITEJ O DOBRO OBYWATELI

Ofiary wojny. Ojciec naszego kolegi stracił na wojnie wzrok. Niegdyś był kowalem: utrata wzroku pozbawiła go zdolności do pracy, która zapewniała utrzymanie jemu i jego rodzinie.

Któż tedy opiekuje się nim, tym wojennym inwalidą, który w obronie Ojczyzny stał się nieuleczalnym kaleką? Kto mu pomaga, aby nie był zmuszony umierać z głodu, albo wyciągać rękę po jałmużnę?

Tę troskę przyjęło na siebie Państwo: Rzeczpospolita zapewnia inwalidom byt, wypłacając im dośmiertną rentę, większą lub mniejszą, zależnie od wysokości ich przedwojennych zarobków.

Inny inwalida nie wyniósł z wojny tak ciężkiego kalectwa. Stracił np. rękę. Ministerstwo Opieki Społecznej zaopatruje takich inwalidów w protezy, t. j. sztuczne ręce czy nogi. Ale proteza nie zastąpi własnej ręki szewcowi i wielu innym pracownikom. Ich zdolność zarobkowania została przez kalectwo zmniejszona, to też szkodę, którą ponieśli, wynagradza im Rzeczpospolita w ten sposób, że dopłaca im tę część zarobków, którą stracili wskutek zmniejszenia się wydajności ich pracy.

Podobnie własnym kosztem utrzymuje Rzeczypospolita dziesiątki tysięcy osób, których żywicieli oddali życie w zbrojnej walce o wolność Ojczyzny, mianowicie ich wdowy, sieroty i starych rodziców — tak, że razem na utrzymanie inwalidów wojennych i rodzin poległych żołnierzy Skarb Państwa wydaje około 100 milionów rocznie.

Ofiary losu. Niestety, prócz ofiar wojny, są w kraju liczni inni nieszczęśliwi, zdani na opiekę społeczeństwa. Są to sieroty zupełne, pozbawione ojca i matki, a dalej ubodzy, starcy i wreszcie głuchoniemi, ociemniałi, nieuleczalnie chorzy i upośledzeni na umyśle — tak dzieci, jak młodzież i dorośli. Jedni z nich nie mają nikogo, ktoby ich nakarmił i wychował na pożytecznych obywateli — inni znów mają wprawdzie rodziny, ale biedne, pozbawione środków na kształcenie swoich głuchoniemych albo ociemniałych dzieci czy braci, czy na zapewnienie bytu swoim bliskim, niezdolnym do żadnej pracy.

Zajmuje się nimi społeczeństwo z pomocą i pod nadzorem Ministerstwa Opieki Społecznej. Przeszło półtora tysiąca zakładów opieki społecznej w kraju (żłóbków, schronisk, warsztatów, domów pracy i t. p.) mieści kilkadziesiąt tysięcy wychowanków i dorosłych; tych, jeżeli nie są zupełnie niezdolni do pracy, przyuczono do zajęć, na które pozwala im kalectwo, bo nawet np. ociemniaли mogą nauczyć się koszykarstwa lub niektórych innych rzemiosł. Zakłady te utrzymuje Państwo, a głównie samorządy, które wydają na ten cel kilkadziesiąt milionów rocznie, z czego przeszło połowę płacą same tylko samorządy miejskie. Ale bardzo często przychodzi też Państwo w pomoc zakładom i innym podobnym pożytecznym urządzeniem, utrzymywanym przez stowarzyszenia, zakony, a nawet prywatne osoby.

Również do utrzymania przeszło tysiąca kolonij wakacyjnych dla młodzieży przyczynia się Ministerstwo Opieki Społecznej dużemi sumami, ale najwięcej wydaje ono na zapewnienie pracy lub środków do życia bezrobotnym. Ich liczba, w Polsce niegdyś nieznaczna, wzrosła w latach niepomysłnych dla gospodarstwa narodowego do paruset tysięcy, na których utrzymanie Ministerstwo łoży obecnie po kilkadziesiąt milionów rocznie.

Troska o dobrobyt. Rzeczpospolita dba o dobrobyt obywateli. Zdąża do podniesienia go zapomocą ustaw i urządzeń, jak wszelkie Izby gospodarcze — ale nadto łoży na ten cel wielkie sumy tak ze Skarbu Państwa, jak państwowych banków. Niejednokrotnie ratuje obywatela, gdy bez jego winy grozi mu utrata bytu, np. w ten sposób, że obniża procent od pożyczek, które właściciele gospodarstw rolnych pozaciągali w państwowym Banku Gospodarstwa Krajowego, a mniejszym rolnikom nawet umarzając, czyli darowując niepłaconą resztę długu.

Wiele też kosztują Skarb Państwa różne stacje doświadczalne, zwłaszcza przy wyższych szkołach rolniczych i leśniczych, gdzie uprawia się różne gatunki zbóż, roślin pastewnych i drzew, aby następnie rozszerzyć w kraju uprawę takich gatunków, któreby się najlepiej udawały i przynosiły gospodarstwu największy dochód.

Szkolnictwo. Nauka i Sztuka. Najwięcej jednak łoży Państwo na szkoły. Jest ich w Polsce ponad 30.000 z przeszło 5 milionami młodzieży, w czym ponad 4 i 1/2 miliona uczniów i uczennic pobiera naukę w przeszło 28.000 szkół powszechnych. Tak więc tylko 1/15 część wszystkich szkół to szkoły takie, jak zawodowe licea, szkoły średnie, niższe i doksztalcające (razem ponad 1000), a dalej średnie ogólnokształcące — i wkońcu wyższe, jak uniwersytety, politechniki i inne.

Przed odrodzeniem Państwa Polskiego wszystkie te szkoły w Królestwie Polskiem były utrzymywane przez towarzystwo „Polska Macierz Szkolna“ — zaś w zaborze austriackim wiele szkół, zwłaszcza powszechnych, utrzymywało „Towarzystwo Szkoły Ludowej“ i „Polska Macierz“ (na Śląsku). Dziś tylko niewiele szkół jest prywatnych, więcej ich utrzymują samorządy (kosztem 100 milionów rocznie) — ale ogromna ich większość



to szkoły państwowe, na które Skarb Państwa łoży rocznie około 200 milionów zł., t. j. ponad $\frac{1}{7}$ część wszystkich wydatków Rzeczypospolitej.

Wreszcie Państwo pomaga rozwojowi nauk i sztuk pięknych. Istnieją mianowicie w kraju towarzystwa naukowe, pielęgnujące nauki (najsławniejsze: Akademia Umiejętności w Krakowie) — a nadto wielkie biblioteki, pełne naukowych książek — archiwa, w których przechowuje się stare dokumenty — muzea, w których gromadzi się zabytki przeszłości — i wystawy obrazów. Na popieranie takich urządzeń, a także na naukowe wydawnictwa, na urządzanie międzynarodowych zjazdów naukowych i inne podobne cele Państwo przeznacza corocznie znaczne pieniężne zasiłki.

Razem na opiekę społeczną, oświatę i popieranie nauk i sztuk wypłaca Skarb Państwa rocznie około 350 milionów zł., czyli $\frac{1}{6}$ część wszystkich swoich dochodów, do czego trzeba dodać jeszcze paręset milionów, wydawanych na te same cele przez samorządy gminne.



44. Gimnazjum polskie założone przez Polską Macierz w Cieszynie



45. Wnętrze Książnicy Zakładu Narodowego
im. Ossolińskich we Lwowie

Są to najpiękniejsze wydatki Rzeczypospolitej. Urzędnikom i wojsku płaci ona za służbę, którą pełnią — ale inwalidzi, sieroty, starcy, kalecy, bezrobotni, dzieci i młodzież szkolna nie oddają jej obecnie żadnych usług, a mimo to hojną ręką karmi łaknących chleba i uczy pragnących wiedzy.

Jak Państwo zajmuje się żołnierzami, którzy w obronie ojczyzny utracili zdrowie? — Kto i jak zajmuje się sierotami, starcami i kalekami w naszej gminie? — Ilu uczniów w waszej klasie korzystało z kolonji wakacyjnej? — W jaki sposób

przychodzi państwo z pomocą zadłużonym warsztatom pracy? — Wymień, jakie szkoły znajdują się w waszej gminie i powiecie! — Wykonaj obraz statystyczny ich ilości i porównaj go z liczbami na ryc. 43. — Czy jest w naszej gminie biblioteka i kto ją prowadzi? — Czy w powiecie naszym jest muzeum regionalne?

39. O ŚRODKACH KOMUNIKACJI

Konie a kolej żelazna. Pociągiem kolei żelaznej jedzie szkolna wycieczka. Uczniowie wyglądają przez okna wagonu, ciesząc się widokiem zmieniającego się krajobrazu, żartują, rozmawiają i po kilku godzinach wygodnej i przyjemnej jazdy, podczas której przebyli paręset kilometrów, przybywają do celu.

Jakże szczęśliwy byłby niejeden uczeń przed 150 laty, jadący np. z Warszawy na ferje świąteczne do Częstochowy, gdyby był mógł równie, jak my, odbyć tę drogę w kilku, a nie w 30 kilku godzinach, które wówczas trzeba było poświęcić,



Komunikacja w Polsce

Obliczenie z r. 1934

1 sztuka $\approx$ 100 sztuk

Parowozy 5.840	
Tramwaje 1.768	
Autobusy 1.408	
Samochody :(osobowe - ciężarowe - motocykle): 35.300	
Statki rzeczne 2.364	Obl. z 1933 r. 
Statki morskie 56	
Samoloty 32	

Długość linii

Obliczenie z roku 1934.

Uwaga: 2.000 km $\approx$ 1 cm

46.800 km. dróg bitych

21.713 km. kolei

14.177 kilometrów rzek

podróżując dzień i noc niewygodnym, trzęsącym, konnym dyliżansem pocztowym.

Ale nie tylko pośpiech i wygoda dają komunikacji kolejowej wyższość nad konną.

Opowiadania o głodzie, który w rok przed t. zw. wiosną ludów nawiedził wielką część austriackiego zaboru, mrozą krew w żyłach. Gdzieś tam, setki mil dalej zboża było pełno — ale ileż to koni musiałyby je miesiącami przewozić, aby dostarczyć chleba setkom tysięcy głodujących?

Dziś nie straszy nas już widmo takiego głodu. Na jeden wóz kolejowy ładujemy 10.000 kg, czyli 10 ton towaru; parę pociągów może z odległości tysiąca km przewieźć w jednej dobie żywność dla całych powiatów.

Komunikacja kolejowa przyśpiesza ruch towarów, a przez to i ruch pieniądza — wiemy zaś, że im szybciej pieniądz krąży, tem więcej ludzie mają pracy i tem więcej zarobku.

Kolej żelazna jest błogosławieństwem dla okolicy, przez którą przechodzi, a gęsta sieć dróg żelaznych w kraju przysparza dobrobytu całemu narodowi.

Polskie Koleje Państwowe. Zasługa zaczęcia budowy pierwszej kolei w kraju należy się Henrykowi Lubieńskiemu, jednemu z założycieli fabryki żyrardowskiej. Linja ta została wybudowana niedługo po powstaniu listopadowem i zrazu kończyła się niedaleko za Skierniewicami, ale po paru latach doprowadzono ją aż do południowo-zachodniego kąta Królestwa. Następnie za tą pierwszą drogą żelazną poszły inne, tak pod panowaniem rosyjskiem (najmniej liczne), jak pod pruskim (najliczniejsze), a wreszcie w zaborze austriackim — dość, że podczas wojny światowej było już na ziemiach dzisiejszej Rzeczypospolitej kilkanaście tysięcy kilometrów dróg żelaznych. Do tych, przejętych po zaborcach, dobudowuje Państwo Polskie kosztem wielu milionów złotych nowe linje, z których najważniejszą jest magistrala, łącząca śląskie zagłębie z Gdynią i służąca do przewozu węgla, przeznaczonego dla krajów zamorskich.

Leżąca w środku Państwa Warszawa jest połączona ważnemi linjami z Gdynią i wszystkiemi większemi miastami w Polsce: Łodzią i Poznaniem, Katowicami i Krakowem (warszawsko-wiedeńska), Lublinem i Lwo-

w e m, a wreszcie z W i l n e m. Piąta ważna żelazna droga wiedzie przez B r z e ś ć n/Bugiem do Moskwy, a przedłużenia trzech poprzednich prowadzą: przez Lwów do Rumunji, warszawsko-wiedeńska do Czechosłowacji, Wiednia i Włoch — a przez Poznań do Berlina i do całej zachodniej Europy.

Oprócz tych linii jest wiele innych, nie przechodzących przez Warszawę. Razem wszystkich żelaznych dróg mamy dziś w Polsce przeszło 20 tysięcy km; gdybyśmy je wyciągnęli w jedną linię, pokryłaby ona połowę długości równika czyli połowę obwodu ziemskiego globu. Po tej sieci podwójnych żelaznych wstęg krąży kilka tysięcy parowozów, ciągnąc za sobą kilkanaście tysięcy wozów osobowych i sto kilkadziesiąt tysięcy towarowych. Przewożą one tyle osób, jak gdyby każdy mieszkaniec Rzeczypospolitej odbywał co roku po cztery podróże kolejną — i tyle towarów, że na każdego mieszkańca wystarczyłoby po półtonie.

Całe to ogromne przedsięwzięcie państwowe, podległe Ministerstwu Komunikacji, przynosi Państwu zaledwie parę milionów złotych rocznie dochodu. Koleje Państwowe nie są bowiem obliczone na zysk: urządzenie to ma na celu głównie dobro obywateli.

Komunikacja autobusowa. Temuż samemu Ministerstwu podlega także komunikacja autobusowa w całym Państwie, służąca głównie ruchowi osobowemu. Niektóre linie tej komunikacji są obsługiwane przez autobusy, będące własnością Polskich Kolei Państwowych — inne należą do przedsiębiorstw prywatnych, które uprawiają przemysł przewozowy pod nadzorem Ministerstwa Komunikacji.

Żegluga morska. Lotnictwo. Przewóz okrętami nie jest tak szybki, jak kolejną żelazną, ale tańszy. Dla okrętów bowiem nie trzeba budować linii, nie trzeba dla każdego 10-ciu ton osobnego wozu z kołami, osiami i t. d. Nadto statek jest pojemniejszy od pociągu kolejowego: około 60 statków polskich, które wypływają z Gdyni na morze, roznosi po świecie ładunek przeszło 6.000 kolejowych wozów towarowych, co znaczy, że przeciętnie na jeden statek można naładować zawartość trzech pociągów, każdy o blisko 40-tu wozach. Statki te wywożą z Polski najwięcej węgla, a przywożą te towary, których w kraju nie mamy, jak np. ryż.

Bawełny dostarczają nam okręty obce, z których najliczniejsze są szwedzkie, ale w porcie gdyńskim pokazują się też okręty niemieckie, duńskie, angielskie i inne europejskie, a nawet amerykańskie.

Lotnictwo jest komunikacją bez porównania szybszą od kolei żelaznej. Z Warszawy do Krakowa trzeba jechać koleją (pospiesznym pociągiem) 6 godzin — a samolot przewozi nas w niespełna 2 godziny. To też około 20-tu linjami lotniczymi państwowego przedsiębiorstwa, Lot, odbywa rocznie podróż kilkanaście tysięcy osób. Ale do przewożenia towarów komunikacja ta mniej się nadaje, niż kolej lub żegluga: samolotem przewożą rocznie tylko kilkaset ton towaru, a nadto ponad 20 ton poczty.

Pocza. Komunikacji pomaga dzielnie Polska Pocza, Telegraf i Telefon. Jest to także przedsiębiorstwo państwowe, utrzymywane dla dobra obywateli. I ono daje więc tylko nikłe dochody: kilka tysięcy biur pocztowych i telegraficznych i tyleż rozmownic telefonicznych, przez które przechodzi rocznie miliard przesyłek listowych, czasopism, wszelkich paczek, dalej miliard złotych w przesyłkach pieniężnych i nieco mniej rozmów



47. Gmach Urzędu Pocztowego w Gdyni

telefonicznych — wszystko to przynosi Ministerstwu Poczty i Telegrafów tylko tyle dochodu, ile wymaga koszt utrzymania tego pożytecznego przedsiębiorstwa.

Dlaczego linja kolejowa zapewnia korzyści okolicy, przez którą przechodzi? — Jakie są inne rodzaje komunikacji? — Z jakich rodzajów komunikacji korzystaliście? — Jak przyczyniacie się do rozwoju naszej floty rzecznej i morskiej? — Wypełnij zniżkę kolejową, przekaz pocztowy, czek P. K. O.; zaadresuj list! — Wskaż na ryc. 13, które ministerstwa zajmują się przewozem ludzi, towarów i listów, oraz jakie urzędy im podlegają! — Podaj najbliższą twojej miejscowości stację kolei żelaznej i Urząd pocztowy!

40. OBYWATEL RZECZYPOSPOLITEJ NA OBCYZNIE

W świat. Niema chyba większej przyjemności dla młodzieży szkolnej, jak podróż, a zwłaszcza zbiorowa wycieczka. Cóż dopiero, gdybyśmy wsiedli do pociągu zagranicznego, któryby nas powiózł do różnych, tak ciekawych, bliższych i dalszych krajów europejskich — albo gdybyśmy stanęli na pokładzie okrętu, wybierającego się z Gdyni do dalekich lądów za oceanami!

Ale nie wszyscy, wsiadający do takich pociągów i wstępujący na pokłady okrętów, żywią uczucia tak radosne, jak młodociany członek szkolnej wycieczki, który z przyjemnością wyjeżdża w podróż, by po niedługiej wędrówce z przyjemnością wracać do domu.

Bez radości bowiem wyjeżdża z kraju np. a g e n t h a n d l o w y, pracujący zagranicą dla przedsiębiorstwa, które go wysyła, aby zjednywał nowych nabywców polskiego towaru — albo wysłany jako towaroznawca, w celu zbadania jakości bawełny i wełny, futer, kawy, herbaty, ryżu, tytoniu, osobliwych tkanin itp. obcych płodów i towarów, do Polski sprowadzanych.

A przecie wie on przynajmniej, że po kilkumiesięcznej lub choćby i dłuższej wędrówce, wróci do Polski i do swej rodziny — czem nie może się pocieszyć np. z a s t ę p c a jakiegoś polskiego przedsiębiorstwa handlowego czy przemysłowego w obcym kraju, który po krótkim pobycie w Polsce wraca na obczyznę,

gdzie go czeka stałe jego zajęcie: on to bowiem przyjmuje tam od obcych kupców zamówienia na polski towar, on zawiaduje biurem i magazynami, w których przechowuje i rozdziela między miejscowych kupców towary, przybyłe z Polski — on wreszcie targuje i zamawia w owym obcym kraju potrzebne polskiemu przemysłowi surowce.

Ale tak ów agent, jak i ten kierownik zastępstwa wyjeżdżają z kraju przynajmniej bez troski o swój byt, który tam zagranicą mają zapewniony — natomiast z boleścią i trwogą w sercu żegnają kraj ojczysty ci, którzy ruszają w świat w poszukiwaniu pracy i chleba, a nie wiedzą, czy je znajdą.

Konsul. Na drugim końcu świata, w portowym mieście, w domu, na którym widnieje Biały Orzeł na amarantowym tle, okolony napisem: *Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej*, urzęduje polski konsul. Przychodzą do niego rodacy z rozmaitemi sprawami, podaniami i skargami.

Oto np. robotnik, pracujący na roli czy w fabryce. Skarży się na krzywdy, których doznaje od dozorczy on i jego towarzysze — a konsul wysłuchuje jego opowiadania i obiecuje przedstawić sprawę miejscowej władzy i nakłonić ją do zaopiekowania się pokrzywdzonymi.

To znów jakiś rodak, który po latach ciężkiej pracy porzuca obcy kraj z zaoszczędzoną sumą pieniędzy, przychodzi do konsulat, by otrzymać potrzebne podpisy i pieczęcie na swoich dokumentach. Konsul załatwia sprawę i daje reemigrantowi radę, by nie wsiadał na ten lub na ów okręt, bo żaden z nich nie płynie do Polski i po drodze trzeba będzie długo w obcych portach oczekiwać na połączenie z Gdynią, natomiast by zaczekał kilka dni, a wróci do ojczyzny na polskim statku.



48. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu (w Niemczech)

Potem zjawia się w konsulacie agent polskiego towarzystwa emigracyjnego, który właśnie przywiózł z Gdyni kilkadziesiąt rodzin, mających się tu osiedlić na roli. Wyznaczono im grunty w wysoko położonej, zdrowej części kraju. Wiozą ze sobą różne przedmioty: bieliznę, pościel i nieco narzędzi, t. j. siekier, pił, dłut, młotków, kos i t. d. Rzeczy te są według ustaw danego kraju wolne od cła, jako urządzenie przesiedlających się; mimo to urząd żąda opłaty od nich, jako od towarów, podlegających cłu.

I tych ludzi weźmie w obronę konsul i postara się o przepuszczenie ich rzeczy bez cła.

Potem zjawia się jakiś emigrant i zeznaje darowiznę kawałka gruntu w Polsce na własność kogoś ze swoich bliskich, a kancelarja konsularna spisuje dokument, który, zaopatrzony pieczęcią Konsulatu i podpisem konsula, ma ważność taką samą, jakby był spisany przez notariusza w Polsce. A potem przychodzi jeszcze ktoś po radę, i jeszcze ktoś inny po wsparcie, a przy tem wszystkiem trzeba pisemnie, telefonicznie lub osobiście czynić u obcych władz zabiegi w obronie polskich obywateli — i, co najważniejsze, badać życie gospodarcze obcego kraju i o popytności tego czy owego towaru zawiadamiać polskie organizacje handlowe i przemysłowe w Rzeczypospolitej.

Konsulaty, poselstwa i ambasady. Konsul Rzeczypospolitej Polskiej jest więc obrońcą praw jej obywateli — czuwa nad interesami polskiego przemysłu a szczególnie opiekuje się polskim handlem i żeglugą: jest nawet zwierzchnikiem załóg polskich okrętów, znajdujących się w najbliższych konsulatowi obcych portach.

Jest on nietykalny: obce władze nie mogą go uwięzić ani przeprowadzać rewizji aktów i dokumentów Konsulatu.

Pomagają konsulowi w pracy: wicekonsul i urzędnicy konsularni, a także tłumacze miejscowego języka.

Konsulaty podlegają Generalnym Konsulatom; tych siedziby znajdują się w stolicach obcych państw, chociaż kraj, w którym przebywa wielu polskich obywateli, jest zwykle podzielony na kilka Generalnych Konsulatów.

Ale jeden tylko jest w każdym obcym Państwie Minister Pełnomocny Państwa Polskiego, który zwykle nosi tytuł Posła Rzeczypospolitej; tylko w stolicach większych i bardziej zaprzyjaźnionych państw Ministrowie Pełnomocni innych

moocarstw noszą tytuł *A m b a s a d o r ó w*. Ambasadorowie i Posłowie są przedstawicielami i obrońcami interesów swego Państwa, a nie tylko jego poszczególnych obywateli, jak Generalne Konsulaty i Konsulaty. Jeżeli jednak obywatelom Polski zbiorowo grozi w obcym państwie jakaś krzywda, wtedy bierze ich w obronę Polska Ambasada albo Poselstwo.

Rzeczpospolita czuwa nad dobrem swych obywateli nawet na obczyźnie.

Związek Polaków, mieszkających zagranicą. Jest ich wielu poza granicami Rzeczypospolitej, tęskniących do Ojczyzny i pragnących do niej powrócić. Ponieważ jednak nie pozwala im na



49. Defilada Związku Młodzieży Polskiej z zagranicy w 1935 r.
w Warszawie

to troska o chleb powszedni, tedy, aby nie stracić łączności z Macierzą i ustrzec się przed grożącym im między obcemi ludami wynarodowieniem — utworzyli oni „Związek Polaków, mieszkających zagranicą“, którego siedziba jest w Warszawie i który co pewien czas urządza w stolicy Rzeczypospolitej zjazdy delegacji rodaków, rozprószonych po wszystkich zakątkach świata.

Czy masz krewnych zagranicą i co piszą? — Co piszą o losie naszych robotników zagranicą gazety i czasopisma? — Jak można im pomóc? — Jakie urzędy polskie opiekują się niemi? — Wskaż na ryc. 13, komu one podlegają.



SPIS TREŚCI

	Str.
1. Kiedy Polska była silną, a kiedy stawiała się zależną od sąsiadów	3
2. Władza a obywatel	6
3. Różnice praw dawnych stanów a dzisiejsza równość obywatelska	9
4. O dzisiejszem podziale społeczeństwa	14
5. Wspólnymi siłami	18
6. O polskich obywatelach różnych wiar i języków	21
7. Wybory zwierzchnika Rzeczypospolitej	25
8. O głowie Państwa, Prezydencie Rzeczypospolitej	28
9. Jak wybieramy posłów na sejm i senatorów	32
10. Sejm i Senat w Polsce dawnej a dzisiejszej	36
11. O Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej	40
12. O zarządzie kraju czyli administracji ogólnej	43
13. O innych władzach i urzędach	46
14. O samorządzie gminnym i powiatowym	49
15. Gmina miejska	54
16. O prawie obywatelstwa	58
17. O obowiązkach obywatela	62
18. O granicach Rzeczypospolitej i ich ochronie	65
19. O daninie krwi	68
20. O Przysposobieniu Wojskowem do Obrony Kraju	73
21. Wojna gazowa	75
22. Wojna lotnicza	77
23. O Lidze Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej i o Polskim Czerwonym Krzyżu	81
24. O ofierze mienia	84
25. O podatkach pośrednich i innych dochodach Państwa	87
26. Rzeczpospolita rozkazuje	89
27. Wykonywanie obowiązków obywatelskich	94
28. O dawnej nierówności a dzisiejszej równości obowiązków i praw	97
29. O prawach obywatela	99
30. Zabezpieczenie praw obywatela	102
31. O granicach praw obywatela	106
32. Wybór zawodu	108
33. Wykształcenie zawodowe	113
34. O wykonywaniu zawodowej pracy i o zawodowym samorządzie	119
35. O opiece Państwa nad pracą	124
36. O ubezpieczeniach	127
37. Ziarno do ziarnka	130
38. Troska Rzeczypospolitej o dobro obywateli	134
39. O środkach komunikacji	138
40. Obywatel Rzeczypospolitej na obczyźnie	142

SPIS RYCIN

	Str.
1. Orzeł polski z XVIII wieku	3
2. Posterunek Policji Państwowej regulujący ruch na placu Zamkowym w Warszawie	7
Przedstawiciele stanów w strojach historycznych:	
3. Duchowni	10
4. Rycerze	10
5. Mieszczanie	11
6. Chłopi	11
7. Obraz statystyczny podziału na zawody	14
8. Obraz statystyczny podziału na narodowości	22
9. Obraz statystyczny podziału na wyznania	24
10. Zamek w Warszawie — siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej	26
11. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki	29
12. Posiedzenie Sejmu	37
13. Plan podziału czynności władz przy	43
14. Dożynki w Drohiczyńie Poleskim — starosta gospodarzem	45
15. Obraz ustroju Samorządu	50
16. Uroczyste otwarcie nowego budynku szkoły w Dobrzyniewie Dużym	52
17. Ratusz w Poznaniu	54
Wodociągi w Radomiu:	
18. Wieża ciśnień	56
19. Odżeleziacz na stacji pomp	57
20. Fotografja dowodu osobistego	59
21. Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje Konstytucję	62
22. Stup graniczny	66
23. Strażnica Korpusu Ochrony Pogranicza	67
24. Marszałek Józef Piłsudski	69
25. Wojsko polskie	71
26. Marynarka wojenna	72
27. Eskadry samolotów w powietrzu	78
28. Wytwarzanie dymu ochronnego	80
29. Ratowanie zagazowanego	82
30. Wykres wpływów podatkowych przy	85
31. Tytuły dzienników urzędowych	93
32. Święto pracy — budowa drogi w Sokolnikach	95
33. Rozprawa w sali Sądu Okręgowego w Warszawie	104
34. Ćwiczenia Straży Pożarnej w Zboiskach	105
35. Polska — wielki warsztat pracy	109
36. Badanie ślusarza w Poradni Zawodowej w Krakowie	112
37. Szkoła zawodowa w Katowicach	115
38. Karta rzemieślnicza	120
39. Wystawa rzemieślnicza w Warszawie	123
40. Siatka ochronna w Państwowej Fabryce Przetworów Azotowych w Mościcach	125
41. Szpital Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie	128
42. Obraz statystyczny wkładek oszczędnościowych w Polsce	132
43. Obraz statystyczny szkolnictwa w Polsce	136
44. Gimnazjum polskie założone przez Polską Macierz w Cieszynie	137
45. Wnętrze Książnicy Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie	138
46. Środki komunikacji w Polsce przy	139
47. Gmach Urzędu pocztowego w Gdyni	141
48. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu	143
49. Defilada Związku Młodzieży Polskiej z zagranicy	145
50. Mapa Rzeczypospolitej Polskiej	



84 89 /pd

UP - Kraków BG



1050309621

